

P
A
N

10972

10972

JAN FALKOWSKI

PÓŁNOCNO-WSCHODNIE POGRANICZE HUCULSZCZYZNY

Z 2 MAPAMI 28 RYCINAMI I 5 TABLICAMI W TEKŚCIE

L W Ó W 1 9 3 8

NAKŁADEM TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO
Z ZASIŁKU GŁÓWNEGO ZARZĄDU TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ HUCULSZCZYZNY

PÓLNOCNO-WSCHODNIE
POGRANICZE HUCULSZCZYNY

H-121 709

PRACE ETNOGRAFICZNE

WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO
WE LWOWIE

POD REDAKCJĄ

D^{RA} ADAMA FISCHERA

PROFESORA UNIwersYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE

NR 4

JAN FALKOWSKI

PÓŁNOCNO-WSCHODNIE POGRANICZE HUCULSZCZYZNY

L W Ó W 1938

NAKŁADEM TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO

Dr JAN FALKOWSKI

PÓŁNOCNO-WSCHODNIE
P O G R A N I C Z E
HUCULSZCZYNY

10972

Z 2 MAPAMI, 28 RYCINAMI I 5 TABLICAMI W TEKŚCIE

WYDAWNICTWO Z ZASIŁKU GŁÓWNEGO ZARZĄDU
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ HUCULSZCZYNY

L W Ó W 1938

NAKŁADEM TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO

10972



PAN 10972



K
19.12.59
A. 869

Z DRUKARNI L. WISNIEWSKIEGO WE LWOWIE, UL. OSSOLIŃSKICH 16
pod zarządkiem Klemensa Preidla.

PRZEDMOWA

Czwarty Tom „Prac Etnograficznych“ rozważa problem pogranicza huculsko-podgórsko-pokuckiego. Zagadnienie to opracował Dr Jan Falkowski bardzo wyczerpująco i z zastosowaniem różnych kryteriów, a na podstawie zupełnie nowych materiałów. Etnografia polska wzbogaciła się o nowy zarys monograficzny, który zawiera nie tylko oryginalne dane terenowe, ale także wiele trafnych uwag ogólnoteoretycznych. Ale nawet zwykły czytelnik, który nie ma zainteresowania ani zrozumienia dla tego bardzo trudnego ustalania granic grupy huculskiej, znajdzie w nowej pracy Dra Falkowskiego treść niezmiernie ciekawą.

Przeprowadzenie tych badań było możliwe jedynie dzięki zasilkowi Funduszu Kultury Narodowej, udzielonemu za pośrednictwem Koła Naukowego Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny; natomiast Główny Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny umożliwił ogłoszenie drukiem wyników tych badań, za co Redakcja „Prac Etnograficznych“ wyraża swoje jak najbardziej serdeczne podziękowanie.

Redakcja.

C Z E Ś Ć I

1. Wstęp ¹⁾.

Opracowanie : Północno-wschodnie pogranicze Huculszczyzny — jest drugą częścią, uzupełnieniem pracy o zachodniej granicy huculskiej ²⁾. W pracy o zachodnim pograniczu Huculszczyzny zbadano nie tylko samą granicę, ale także cały pas przejściowy (mieszany) dochodzący do sąsiedniej grupy etnicznej — Bojków. W pracy niniejszej omówiono zasadniczo tylko miejscowości graniczne i rozważono, o ile zawierają one znamiona huculskie. Miejscowości te, leżące przeważnie u podnóża gór i łączące się często z osiedlami czysto huculskimi, przebadano dla stwierdzenia, czy są one miejscowościami zamieszkałymi przez ludność huculską. Zadanie moje polegało bowiem na wytyczeniu dokładnej, obecnej, etnograficznej granicy Huculszczyzny. Badania dotyczące tego zagadnienia przeprowadziłem w roku 1936, przy czym wykazały one wiele niejasności, ponieważ dotyczyły tylko wąskiego pasa miejscowości podgórskich. Miejscowości te same dla siebie, nie stanowią żadnej całości. Elementy kulturowe

¹⁾ Materiały do niniejszej pracy zebrano w roku 1936, uzupełniono w roku 1937 (Podgórze, Pokucie). Badania prowadzono w obu latach za subwencje Funduszu Kultury Narodowej, otrzymane za pośrednictwem Koła Naukowego Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny. Mapy, zdjęcia fotograficzne i rysunki wedle fotografii i materiałów z roku 1936 i 1937 wykonał autor, z wyjątkiem tablic I, II, III, IV i V, które wykonał p. mgr. Władysław Jagiełło.

²⁾ Jan Falkowski: Zachodnie pogranicze Huculszczyzny. Dolinami Prutu, Bystrzycy Nadwórniańskiej, Bystrzycy Sołotwińskiej i Łomnicy. Nakładem Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie (Prace Etnograficzne Nr 3), wydano z załącznikiem Głównego Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny. Lwów 1937, stron 170 z 1 mapą, 54 rycinami i 19 tablicami w tekście. Por. też. Jan Falkowski: Ze wschodniego pogranicza huculskiego, Lud T. XXXIV i odb., Lwów 1936.

mieszkańców zbadanego pasa miejscowości są przeważnie odbiciem elementów sąsiednich zespołów kulturowych, przylegających do nich z trzech stron. Dlatego też w roku 1937 zbadałem (dla ogólnej orientacji) graniczące z tym pasem i Huculszczyzną od północy: Podgórze, Pokucie i część Stanisławowskiego (por. mapę 2). Zaznaczam jednak, że badania te są tymczasowe, a wyniki ich mają służyć dla ogólnej orientacji i lepszego zrozumienia wpływów działających z zachodu, wschodu i północy, i tym samym dla łatwiejszego zrozumienia różnic (ściślej: ogromnego wymieszania różnych form), które występują na północno-wschodnim pograniczu huculskim.

* * *

Podobnie jak i w badaniach lat ubiegłych, podstawą, zwłaszcza odnośnie do zagadnienia granicznego były nie wiadomości zebrane z literatury, ale własne materiały zebrane w terenie.

Uważam bowiem, że wypracowywanie z góry granic na podstawie dotychczasowych wiadomości, pochodzących przeważnie z przed około 50 lat, na ogół nie odpowiada stanowi dzisiejszemu³⁾, równocześnie zaś wywiera, choćby podświadomie wpływ na badacza. Może on zupełnie mimowoli ulec pewnym założeniom stwierdzonym z góry, na podstawie starszej literatury, i doszukiwać się ich, względnie nawet widzieć je tam, gdzie one w chwili obecnej *bezwzględnie nie istnieją*. Należy zawsze o tym pamiętać, że wsie (ich mieszkańcy) nie są czymś martwym. Wsie żyją, rozwijają się i zmieniają. Przekształcają własny inwentarz kulturowy, przyswajają i przerabiają elementy kulturowe obce (sąsied-

³⁾ W czasie korekty niniejszej pracy ukazał się w Sprawozdaniach z czyn. i pos. Polsk. Akad. Um. w Krakowie, T. XLII, Nr 10, referat z pracy Prof. K. Dobrowolskiego „Główne zadania etnografii polskiej”, w którym między innymi wskazaniami metodologicznymi autor w części III, punkt 2, podaje „opis przez każdorazową generację bieżącej kultury ludowej wedle grup regionalnych“.

Takie przebadanie każdej grupy etnicznej przez każdą generację dostarczyłoby niezmiernie ciekawych materiałów dla celów porównawczych rozwoju, upadku, granic itp. każdej grupy. Niestety jednak w chwili obecnej (mimo dużego ogólnego zainteresowania dla ludowości) nie tylko nie zanoszą się na takie systematyczne, ogólnopolskie badania, przeciwnie nawet, zupełnie się nie zanoszą na usuwanie z naszych map etnograficznych licznych białych plam, z obszarów, o których b. niewiele nam wiadomo.

nie i dalsze). Dzisiejsze wsie zmieniają się coraz szybciej — z punktu widzenia etnograficznego — na gorsze. Dlatego też nie można badać w *jednej płaszczyźnie* zgodności np. materiałów Kolberga, Kopernickiego (nie mówiąc już o W. Polu) i podanych np. w moich opracowaniach. Materiały te można tylko *porównywać* i przez porównanie dochodzić co pozostało stare, co przyszło nowe i ewentualnie (jeżeli są dostateczne materiały) skąd. Porównywanie natomiast w *jednej płaszczyźnie* jest błędem zasadniczym, ponieważ w okresie lat około 50, dzielących zdjęcia etnograficzne, wieś zmieniła się na większości obszarów tak bardzo, granice grup uległy takim zatarciom, względnie przesunięciom, że nie popełnia błędu ten, którego materiały różnią się od dawniej publikowanych, ale ten który stwierdza, iż są one *niezgodne*. Natomiast można i należy stwierdzić, że są one różne, jest to bowiem zupełnie naturalne i zrozumiałe ⁴).

* * *

Co do samego materiału, jego ilości, nie jest on wyczerpujący i nie zawsze tworzy zupełnie zwartą całość. Ma to swoje uzasadnienie i wytłumaczenie w tym, że głównym moim celem i zadaniem było stwierdzenie granicy huculskiej, a następnie stanu ugrupowań etnicznych na obszarach przylegających od północy ⁵).

Jeżeli chodzi o wewnętrzny układ pracy, jest on różny od układu używanego w pracach syntetycznych. Niestety z powodu braku całokształtu materiału, układ ten nie jest przedstawiony całkowicie.

⁴) Nie ulega wątpliwości, że już np. badania etnograficzne przeprowadzone choćby za lat 10, wykażą w stosunku do materiałów podanych przeze mnie pewne różnice i zmiany.

⁵) Pracę nad uzupełnianiem itd. materiałów powinni, tak w tym wypadku, jak też i w innych, podjąć etnografowie-regionaliści, zajmujący się wyłącznie opisywaniem (spisywaniem) materiałów na bardzo małym obszarze, wskutek tego mogący w ciągu kilku lat zebrać bardzo drobiazgowo wiele materiałów szczegółowych. Etnograf-etnolog, wobec konieczności etnograficznego opracowywania większych obszarów (z których posiadamy mało, względnie żadnych materiałów) i zajmujący się problemami etnologicznymi, nie może poświęcić paru (kilku) lat na badanie obszaru kilku, czy kilkunastu kilometrów. Może jedynie dać pewne wytyczne, i podstawowe opracowanie dla dalszej pracy etnografów-regionalistów.

Podczas badań korzystałem z uprzejmości licznych informatorów. Byli to:

Oślaw Biały: Mirosław Paniwnyk, Wasylina Humeniuk l. 74,
Maria Paniwnyk, Mikołaj Juraszczuk,

Luczki: Michał Danyluk,

Bania Berezów: Iwan Łazurowicz,

Berezów Średni i Wyżny: Dmytro Hurbicz Hołyński, Dymitr Małkowiec Berezowski, Iwan Symczyc Berezowski syn Josyfa l. 60, Hryhir Symczyc Berezowski l. 84, Paraska Dutczał,

Jabłonów: Wasyl Kotlarczuk l. 59, Piotr Czukur,

Utoropy: Hryhoryj Kuryszczuk syn Filipa l. 71,

Pistyń: Leś Poszywaniuk l. 96, Mychajło Kotiuk, Stefan Chruszczyk l. 60,

Sokołówka: Jurko Mojsiuk,

Horod: Marijka Dijczuk,

Moskalówka: Mychajło Fokszej l. 85,

Smodna: Petro Baraniuk, Jan Kabyn l. 63,

Stary Kosów: Ołeksza Czok,

Wierzbowiec: Hrycko Bilczuk l. 90,

Tudiów: Paraska Artymiuk,

Rożen Mały: Ilko Fejczuk l. 60.

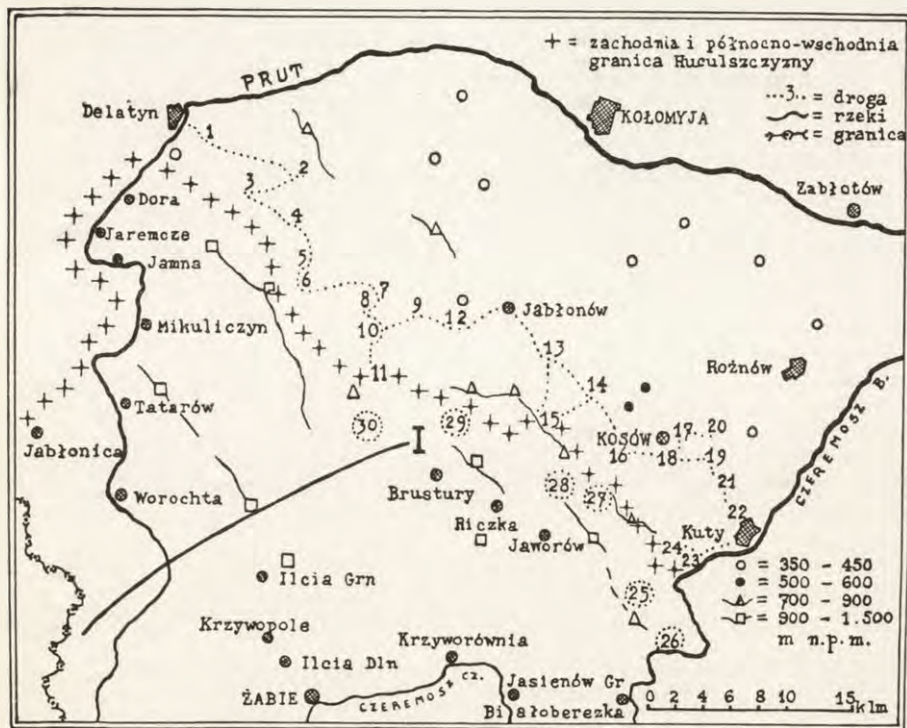
Oprócz wymienionych, korzystałem też z opowiadań wielu innych przygodnych informatorów, od których zapisano dużo drobnych wiadomości.

2. Zbadane miejscowości. Północno-wschodnia granica Huculszczyzny.

Szlak mojej wędrówki wzdłuż pogranicza huculskiego prowadził przez następujące miejscowości (por. mapę 1):

Delatyn —, Zarzecze 1, Potok Czarny 2, Oślaw Biały 3, Oślaw Czarny 4, Luczki 5, Bania Berezów 6, Berezów Średni 7, Berezów Wyżny 8, Berezów Niżny 9, Tekucza 10, Akreszory 11, Lucza 12, Jabłonów —, Utoropy 13, Pistyń 14, Szeszory 15, Horod 16, Kosów —, Stary Kosów 17, Moskalówka 18, Smodna 19, Wierzbowiec 20, Czerhanówka 21, Stare Kuty 22, Kuty —, Tudiów 23, Rożen Mały 24.

Miejscowości te zostały zbadane przeze mnie, jak wspominałem już w rozdziale pierwszym, w celu stwierdzenia, czy należy



Mapa 1. Granica zachodnia i północno-wschodnia Huculszczyzny.

Objaśnienie zaznaczonych liczbami miejscowości :

a) najdalej na południe wysunięte miejscowości niehuculskie: Delatyn —, Zarzecze 1, Potok Czarny 2, Osław Biały 3, Osław Czarny 4, Luczki 5, Bania Berezów 6, Berezów Średni 7, Berezów Wyżny 8, Berezów Niżny 9, Tekucza 10, Akreszory 11, Lucza 12, Jabłonów —, Utoropy 13, Pistryń 14, Szeszory 15, Horod 16, Kosów —, Stary Kosów 17, Moskałówka 18, Smodna 19, Wierzbowiec 20, Czerhanówka 21, Stare Kuty 22, Kuty —, Tudiów 23, Rożeń Mały 24.

b) najdalej ku północy wysunięte miejscowości huculskie (liczby umieszczone w kropkowanym kółkach): Rożeń Wielki 25, Rostoki 26, Babin 27, Sokółówka 28, Prokurawa 29, Kosmacz 30.

I = linia ta rozgranicza leżącą na wschód od niej właściwą Huculszczyznę, od Kosmacza i miejscowości leżących w dolinie Prutu, będących efektem ekspansji huculskiej z Kosmacza na zachód.

je zaliczyć do obszaru huculskiego, czy też nie. Otóż badania wykazały, że chociaż we wsiach tych znajduje się wiele tzn. elementów huculskich, nie są one wsiami huculskimi. Do obszaru huculskiego (z punktu widzenia etnografii naukowej. Rozmaici „badacze“ z niezwykłą swobodą zakreślają Huculszczyznę przynajmniej po Kołomyję) zaliczone być nie mogą.

Wymienione miejscowości, od 1 do 24, same dla siebie, poza wsiami szlacheckimi⁶⁾ nie stanowią żadnej odrębnej całości. Miejscowości te zostają pod wpływami: w bardzo małym stopniu zachodnimi (od Delatyna), południowymi (tzn. huculskimi), wschodnimi (śniatyńskimi) i północnymi, podgóorskimi. Te ostatnie wpływy są oczywiście przeważające, ponieważ zbadane miejscowości w większości należą do kompleksu podgóorskiego, są miejscowościami podgóorskimi wysuniętymi najbardziej na południe. Dlatego też mówiąc o wpływach należy przez to właściwie rozumieć wpływy: zachodnie, południowe i wschodnie. Wpływy te, zaznaczające się dość wyraźnie, pozwalają podzielić zbadane miejscowości na trzy grupy:

1) miejscowości będących pod zasięgiem wpływów wschodnich (wyrażających się pewnymi elementami np. w budownictwie jak budownictwo w Dżurowie⁷⁾), występującymi (por. mapę 2) na obszarze między linią VI a linią VII, dochodzącym na południu *mniej więcej* do Jabłonowa⁸⁾), na północy zaś po Kołomyję.

2) miejscowości szlacheckich: Berezów Średni, Wyżny i Niżny, częściowo Bania Berezów i do pewnego stopnia Luczki. W miejscowościach tych odznaczających się przede wszystkim poczuciem szlachectwa (obecnie poczucie to nie jest już tak silne, małżeństwa mieszane, z nieszlachcicem lub nieszlachcianką są częstsze), zachowały się najlepiej stare elementy podgóorskie. Elementy te pozostają w łączności ze ściślejszym Podgórzem (mapa 2, obszar zakreślony linią VII, część Podgórza o lepiej zachowa-

⁶⁾ Berezów Średni, Wyżny i Niżny i częściowo Bania Berezów. Oczywiście tworzą one osobny kompleks tylko do pewnego stopnia, przede wszystkim pod względem uczuciowym (szlachectwo).

⁷⁾ Por. J. Falkowski: Ze wschod. pogr. huculskiego, Lwów 1936, str. 5, 6.

⁸⁾ Do Jabłonowa sięgają np. okrągłe kurniki plecione i oblepiane gliną i kosznice na kukurudzę. Te ostatnie poza Jabłonowem dochodzą do Berezów, jest ich tam jednak zaledwie parę i są czymś zupełnie niedawnym.

nych formach starszych, równocześnie część Podgórze należąca jeszcze orograficznie do Karpat).

3) miejscowości: Osław Czarny, Osław Biały, Czarny Potok a także Zarzecze, które od północy osłonięte są wprawdzie pasmem wznieść (orograficznych Karpat), ale od strony Delatyna są łatwo dostępne i podlegają z tej strony wpływowi zachodnim (północno-zachodnim). We wszystkich wsiach zaznaczają się ponadto wpływy idące z graniczącej z nimi od południa Huculszczyzny.

Podział ten jest podziałem zaznaczającym się wyraźnie *w chwili obecnej*. W przeszłości, niespełna lat temu sto, a nawet osiemdziesiąt obraz etnograficzny tych miejscowości był zupełnie inny, tworzyły one mniej więcej po Kosów całość z najlepiej dziś zachowanym ośrodkiem Podgórze (por. wyżej punkt 2). Z zubożeniem pasterstwa, z zapoznawaniem się z kulturą rolniczą, zaczął się zaznaczać coraz silniej podział występujący obecnie, a będący prawdziwą mozaiką etnograficzną.

Z wyżej wymienionymi miejscowościami niehuculskimi (1 do 24) graniczą od południa często łącząc się z nimi bezpośrednio, wsie huculskie (por. mapa 1, liczby otoczone kółkiem kropkowanym):

Rożen Wielki 25, Rostoki 26, Babin 27, Sokołówka 28, Prokurawa 29, Kosmacz 30. Wsie te są miejscowościami huculskimi najdalej wysuniętymi w stronę północną.

Na mapie 1 miejscowości te, od Jabłonicy na zachodzie, po Rożen Wielki na wschodzie, odgraniczone są linią złożoną z krzyżyków. Linia ta jest zachodnią i północno-wschodnią granicą Huculszczyzny. W linię tą wciskają się Akreszory (11), wykazujące w swej części południowej wiele tzn. elementów huculskich. Jeżeli chodzi o Szeszory (15), pomijając już to, że niegdyś w swym założeniu były one wsią polską (do chwili obecnej są tam Polacy jako element stary), to zasadniczo w swej istocie nie są one wsią huculską⁹⁾, niemniej jednak w części południowej, podobnie jak i Akreszory wykazują wiele elementów tzn. huculskich.

Jak już w poprzedniej pracy zaznaczałem, używam określenia *tz. huculskie* z następującego powodu: W związku z wielkim za-

⁹⁾ Np. w Szeszorach na komorę z podcieniem na słupach powiadają — to huculska komora.

interesowaniem się w ostatnim dziesięcioleciu Huculszczyzną, a co za tym idzie badaniem jej czy to przez rzekomych fachowców, czy też wogóle przez niefachowców i przez literatów, utarło się że *cokolwiek* jest na Huculszczyźnie a występuje także na sąsiednim obszarze, to oczywiście jest pochodzenia huculskiego. Jeżeli jednak podchodzi się do tego zagadnienia z naukowego punktu widzenia, to należy stwierdzić, że Huculszczyzna, która oprócz zasilenia elementem obcym (arumuńskim, wołoskim) rozwijała się na starym *wspólnym* podłożu podgórsko-pasterskim, ma bardzo wiele cech jednakowych z otaczającymi ją obszarami. Cechy te są *wspólne*, nie są więc huculskie (pochodzenia huculskiego), a nawet przeciwnie są raczej ogólnymi elementami podgóorskimi, występującymi *także* na Huculszczyźnie.

* * *

Na mapie 1 oprócz północnej granicy huculskiej, na obszarze samej Huculszczyzny zaznaczono linię ciągłą, oznaczoną rzymską liczbą I. Linia ta oznacza pewien zasadniczy podział wewnętrzny Huculszczyzny, odgranicza z jednej strony Kosmacz z doliną Prutu, od pozostałej części Huculszczyzny.

Dolina Prutu, jak wykazują badania, łączy się z Kosmaczem. Między Worochtą a Żabiem stosunków (wymiany) w etnograficznym zrozumieniu właściwie nie ma. Równocześnie pewne dane zdawałyby się wskazywać na to, że w dolinie Prutu zachowały się w pewnej ilości elementy starsze (w językoznawstwie wykazują to badania Prof. J. Janowa). Czy wobec tego osadnictwo w dolinie Prutu jest starsze? Na to pytanie trudno odpowiedzieć w tej chwili, przed przeprowadzeniem badań etnograficznych na Huculszczyźnie. W każdym razie można by przypuścić, że jest to mimo wszystko osadnictwo niedawne, podobnie jak w przysiółkach Zielonej nad Bystrycą Nadwórniańską. Tam również znalazło się bardzo dużo form starszych, mimo tego że najstarsi osadnicy osiedlili się tam sześć do ośmiu pokoleń temu. Osadnicy ci, można powiedzieć nawet że wyłącznie, byli i są bardzo biedni.

Na okrainy grup wypychana jest nieraz wszelka biedota, która jak nam to poświadczają liczne przykłady, zwykle najlepiej i w formie najprymitywniejszej zachowuje różne stare elementy.

3. Samopoczucie etniczne mieszkańców zbadanych miejscowości.

Problem samopoczucia etnicznego jest bardzo ciekawy nie tylko dla socjologa, ale także dla etnografa, przede wszystkim dla pierwszej orientacji w badanym terenie. Oczywiście wymagana musi być tu szczególna ostrożność, bo samopoczucie bardzo łatwo może się nie zgadzać z rzeczywistym materialnym obrazem jakiejś kultury (grupy etnicznej) i może doprowadzić badacza (etnografa) do najzupełniej nie uzasadnionych wniosków. W badanych miejscowościach szczególnie interesowało mnie w związku z wykreśleniem granicy huculskiej, poczucie przynależności do tej grupy. Zebrany materiał potwierdził moje przewidywania, że na tej granicy ze względu na dużą odrębność grupy huculskiej samopoczucie przynależności powinno być duże i jasno określane. Poniżej zestawiam odpowiedzi, zebrane w poszczególnych miejscowościach, o ile możliwości w formie, w jakiej zostały podane.

Delatyn.

1. *Zarzecze.* Sąsiedzi z północy np. z Łanczyna nazywają Zarzeczan Hucułami, oni jednak sami siebie za takich nie uważają. Powiadają że Huculi *tudý v Dóri. Podolány doliü* tj. za Kołomyją. Zowią ich *Bat'k'y, Wujk'y* (od tego że młodzi do osób starszych nawet zupełnie obcych mówią „wujno“ „wujku“).

2. *Potok Czarny.* „Lúde z Łanczyna, Mołodiatyna nazywajut' nas Hucułamy, ale do Huculiü szcze dałéko. Jakby wyjszoü na Rokiétu ta v Mykułęczyn i wże Huculý. Rungúry, Peczenižyn to Bat'k'y“.

3. *Oslaw Biały.* Powiadają, że ci z dołów zowią ich Hucułami „a my na tych szczo wyższe kážemo Huculý“.

4. *Oslaw Czarny.* „Lúde szczo mészkajut' na Podolu nazywajut' nas Hucułamy, ale Huculý v Mykułęczyni, Kosmaczi, Akreszórach“. *Bojk'y* mieszkają koło Nadwórnej (We wsiach na obszarze zaznaczonym na mapie 2 „Podgórzanie“, wiedzą o tym, że przezywają ich Bojkami. Do przyzwiska tego nie przyznają się jednak, mówiąc o sobie, powiadają *my Pidhiriany*).

5. *Luczki.* Mieszkańcy Peczenižyna, Rungur itd. nazywają ich Hucułami. Natomiast w Mikuliczynie, Kosmaczu zowią ich *Bat'k'y*. Wedle nich jednak *Bat'k'y* zamieszkują w Peczenižynie, Rungurach itd.

6. *Bania Berezów*. „My szcze ne Huculý, my ne je Huculý, my hranýczymo sie z Huculamy. Bat'k'y to dalsze, tudy jak Run-gúry“.

7. 8. 9. *Berezowy*. „Huculý Kosmácž, Akreszóry, totý z Podola nazywájut' nas Huculamy my odnak ne je Huculý. Berezowiany to na seredyjni mežy Huculamy a Bojkamy, to *Pidhiriany*“. Na Huculów podobnie jak i na Podgórze, często mówią „Huculý to horieny, lub Žiebiüci itp. to horieny, a my *Pidhiriany*“.

Powiadał tak jeden z naszych zapodawców (84-ro letni): „Berezowiány — *Pidhirji*, a wyższe Huculý, a doľiü Podoláne (za Kołomyjeju, Załucii, za Dnistrom). U *pidhiriu* najlpsze žyty, bo sil, woda zdorowa, wozduch czystyj, patyki z korciü, z lisa. Bojk'y na storoni piünicznj, tam najbilsze polského narodu. Bojk'y rostut weľyki, žowit weľykj jak u žeńszczy ny wahitnojji, bo ony jidiet džur“. Bojki za Nadwórna, za Sołotwiną, a Delatyn to Huculi.

10. *Tekucza*. Mieszkańców Bani Berezowskiej nazywają *Hłyniénykamy*, ponieważ handlują oni specjalną gliną, którą rozwożą na sprzedaż po Pokuciu.

11. *Akreszory*. „Akreszóry dilet', odná połowýna do Huculiü a druhá ni“.

12. *Lucza*.

Jablonów. W Jabłonowie powiadają, że tych z Korolówki nazywają w Kołomyi Huculami, ale to nieprawda, bo dopiero oni są Huculami. Pytani dalej powiadają jednak, że prawdziwi Huculi mieszkają dalej w górach, a oni są Podgórczanami. *Jabloniüciü* ci z dolin nazywają Huculami, a oni są jednak *Pidhiriane*. Za Kołomyją *Bat'k'y*. *Polény* = *Bat'k'y* = z *poli*. *Bojk'y* są wedle nich koło Stryja, Doliny. Przed wojną (w r. 1914) „na kóždyj jarmarok kóždoho czetwerhá pryhodyły kupowaty wiüci — todý oný (= owce) były doróžszy (rzeczywiście przychodzili i do dni dzisiejszych przychodzą do nich kupować owce Bojki z pod Starego Sambora).

13. *Utoropy*. Huculi w Żabiu. „Bojk'y siuda jak Kołomýja v doľny. Ľemk'y za Nadwirno“. W Pistyniu powiadają że *Utoropci sołeni* (w Utoropach jest wiele źródeł z solanką) *to Bojk'y*“.

14. *Pistyń*. *Podolane* nazywają mieszkańców Pistynia i wogóle zamieszkałych za Prutem *Huculý*. Szeszorcey nazywają *Pistyńców Bojk'y* a *Pistyńcy Szeszorców Huculý* (możnaby sądzić, że tak jedna jak i druga nazwa były przed „modą“ huculską na-

zwami obraźliwymi). O Szeszorcach mówią Pistyńcy, iż mówią oni inaczej jak w Pistyniu, po huculsku, „Szeszóry można do Huculiü braty, my ne Huculi, Huculi nosiat k'ytyci wełyki pry serdakach“. Szeszorców zowią też *Hrebelyk'y* (ryc. 2), ponieważ wyrabiają grabie, które następnie sprzedają na tygodniowych jarmarkach w Kosowie.

15. *Szeszory*. Brusturcy nazywają Szeszorców *Bojk'y*, a Pistyńcy zowią ich *Huculi*. Sami o sobie powiadają: jedni że oni *Podolánski lúde*, inni iż „my Huculi ale dużci (= prawdziwi) Huculi v Žebiu“. (Mówią też Szeszorci lysnýč'i = kwaśne jabłko).

16. *Horod*.

Kosów —.

17. *Stary Kosów*.

18. *Moskalówka*. Powiadają tutaj, że „lúde piłski nas usich nazywajut' Huculamy bo to užé pid hóramy“. Sami siebie za Huculów nie uważają. O Bojkach powiadają: „Bojk'y majut' doühi kożuch'y i opynk'y. Won'y v póly, czerez to nazywajut' si Bójkamy“.

19. *Smodna*.

20. *Wierzbowiec*.

21. *Czerhanówka*. „Doliški lúdy nazywajut' nas Huculamy. Huculi zaczynajut' si v Jaworowi, Sokołowi, Rożeni. My ne je Huculi“.

22. *Stare Kut*. Mieszkańcy Rożena i Białoberezki nazywajut' nas *Bojkamy*. Za takich jednak nie uważają się sami, nazywają Bojkami zamieszkałych we wsiach: Kobaki, Popielniki itd. „Nászi lúde czyślat' Bojkamy do Dnistra“. Mieszkańców St. Kut. zowią *dichtienyk'y*.

Kuty —.

23. *Tudiów*. „Huculi w Roztókach i Biłoberézci. Bojk'y wid Kut“.

24. *Rożen Mały*. Powiadają tutaj ogólnie: „Huculi my ne je sprauüni. Doléne zwut' nas Huculamy. Huculi za Małym Ryżným. Bojk'y doliü na Śnietyn. Bojk'y duże bjutsy v noczy, dármo it'y (= trudno przejść)“.

Karłow. W Kobakach, Rożnowie mieszkańców Karłowa zaliczają do Poluchów (Poluch'y), przezywają zaś ich w okolicy karliüški mudra hełyk'y. W Karłowie zamieszkałych we wsiach jak np. Podwysoka, Zadrubowce, Krasnostawce i i. (na Pokuciu) zowią Polény.

Ileńce. W okolicy ilenieckich przezywają Luczi holikolińci. Z sąsiednich wsi przezywają: Trójca = Koūtuný: Trościaniec = Kułyk'y (Kułyk): Zabłótów = Myszuly (bo mówią szo a ja): Dzurów = Dżurmany: Żabie = Pýsana tájsterka: Jaworów = Biła kobýła: Krasnoila = Szyrówka hołósznia: Krzywórwonia = Kałai: Uścieryki = Kittyki i w. i.

W omawianych wsiach mamy więc dość ściśle poczucie granic Hucułów (nazywanych też horieny = górale), oraz nowe dla nas nazwy *Bat'k'y*, *Wujk'y*, ogólniejszą nazwę *Bojk'y*¹⁰) i nazwy *Poleny*, *Poluch'y*, *Podolany*, na oznaczenie wszystkich mieszkających na północ od Hucułów — przy tym jak zwykle w każdej wsi twierdzą, że np. Bojki i i. to dopiero następna wieś od nich. We wsiach podgórskich wiedzą, że nazywają ich Bojkami i i. lecz do nazwy tej (za takich) nie poczuwają się. Powszechnie sami siebie określają (uważają się) Podgórczanami.

Określanie dalej leżących wsi jest już słabsze. Z odpowiedzi wynika, że nie zdają sobie dokładnie sprawy z podziału (przynależności) wsi odleglejszych. Określają je ogólnie.

Na podstawie wyżej podanego materiału należy stwierdzić, że przy wykreślaniu mapy na podstawie „samookreśleń“ należałoby sporządzić mapy:

- a) jak nazywają się sami,
- b) jak nazywają ich sąsiedzi,
- c) jak wiedzą, że są nazywani, ale za takich się nie uważają,
- d) jakie oprócz ogólnych, mają przezwiska lokalne,
- e) należałoby również wykreślić mapy narodowościowe, ponieważ są też tacy, którzy oświadczają tylko, iż są Rusinami lub Ukraińcami.

f) w końcu należy zaznaczyć, że istnieje duża różnica między odpowiedziami uświadomionych a nie uświadomionych.

Jak jednak postąpić w wypadku, jeżeli w jednej wsi, co też zdarza się, zdania są podzielone. Można stwierdzić np. że w jednej wsi jedni będą się uważali za Hucułów, drudzy za Podgórczan, inni za Rusinów, jeszcze inni zaś za Ukraińców. Czy obliczać

¹⁰) Nazwa (przezvisko) Bojki zasługuje ze względu na swój nowy dla nas zasięg na szczególniejszą uwagę. Nazwa ta nie ogranicza się do obszaru zamieszkałego przez grupę Bojków, ale występuje też poza nią. Z nazwą tą spotykamy się np. w okolicach Rawy Ruskiej. Nazwa ta wymaga osobnego zbadania i omówienia.

wówczas statystycznie, czy też urządzić rodzaj plebiscytu we wsi? Zwłaszcza przy określaniu małej grupy, dla której każda wieś ma duże znaczenie.

Z tego wynika, że jednak przy podziale na grupy etniczne najlepiej trzymać się starego sposobu *obiektywnego* — przeprowadzającego rozgraniczenie na podstawie kryteriów różnych cech etnograficznych. Etnograf musi zakreślać na swoich mapach zespoły jednakowe (zespoły różne) ale ta jedność i różność *musi* być oparta na rzeczywistości materialnej, a nie samookreśleniu uczuciowym.

Samookreślenie (samopoczucie) etniczne może i nawet musi być uwzględnione przez etnografa (etnologa), nie może jednak być przewartościowywane i wysuwane na plan pierwszy, ponieważ łatwo może doprowadzić do różnych zasadniczych błędów. W wyjątkowym wypadku konkretnym, samookreślenie i rzeczywistość zgadzają się dość dokładnie, ze względu na dużą odrębność grupy huculskiej.

Same nazwy grup etnicznych są w wielu wypadkach nazwami konwencjonalnymi, sztucznie stworzonymi, a istotą rzeczy i podziału są różne zespoły cech elementów etnograficznych składających się na odrębny obraz poszczególnych grup etnicznych.

4. Tradycje ludowe związane z powstaniem i nazwami zbadanych miejscowości.

Badanie tradycji ludowych związanych z powstawaniem i nazwami miejscowości stanowi ciekawy dział etnografii. Zwyczajnie też zapisuje się rozmaite opowiadania czy legendy związane czy to z całymi wsiami, czy też ich częściami, czy też w końcu z pewnymi miejscami leżącymi w okolicy. W tych legendach i opowiadaniach przebijają się często tradycje historyczne, w zbadanych miejscowościach dotyczące przede wszystkim Tatarów (też Połowców, Pieczyngów). Gorzej jest z tradycją odnoszącą się do założenia miejscowości i tłumaczenia ich nazw. Najczęściej słyszy się tłumaczenie konwencjonalne, wtórne, które wypływa z samej nazwy miejscowości. Niekiedy może to tłumaczenie być też prawdziwe. Poniżej podaję garść szczegółów, odnoszących się do tego zagadnienia, zebranych w poszczególnych zbadanych miejscowościach.

Delatyn —.

1. *Zarzcze*. „Zaricze nazywáje si czeréz to szczo to wodá Prut“.

2. *Potok Czarny*. „Prykázujut' szczo lúdy zajszly búty w Czórnyj Pótik, tu lis buń. Bilsze ne búło nic łyszeń czórnyj lis“.

3. *Oslaw Biały*. Nazwa Oslawy pochodzi ¹¹⁾ od lasu *Ostaúk'y*. Jest i potok *Ostaúka*. Istnieje również źródło zwane *Bila Kiernýc'i*. W Oslawach Czarnych część pola zowią *Oslawa*. Białe Oslawy *bo tu ludy bili a czorne bo tam czorni*.

„Na Gruny buła czúha i dawały znaky (jak szli Tatarzy), pałyły czuhy. Tatary tu brały ludyj, muczyły, rizały i jily“.

„Za Koszuta Moskali iszły czerez Oslawy a Koszut buń perejszoŭ węgiersku hranyciu koło Jabłonyci — ałe jeho pobyły i nahnały“.

„Na lisi Borsúk jest kamiń Doŭbuszi, tam je hroszi w komori, zacemantowani dweri, tiezko dobúty“.

4. *Oslaw Czarny*. „My tu za káru pryjszły z Podóla, daŭno buń lis. Czornymy wołamy oborały nasze sełó szczo by ne búła czúmy“. I stąd nazwa czarne.

5. *Luczki*. Nazwa Luczki pochodzi od *wodý* tj. potoków *Luczka Mała* i *Luczka Welyka*. Wieś ta ma być starsza o 40 lat od Bani Berezów a początkowo znajdowała się obok dzisiejszego Berezowa Średniego. Gdy pewnego roku wybuchła zaraza (cholera) ludzie pozostawili chaty i przenieśli się na obecne miejsce, na którym w tym czasie były tylko ich *kobýty* (a więc także i łąki — łączki, i stąd być może nazwa luczki = łączki). W tym czasie żył wróźbita, który kazał oborać nowo założoną osadę czarnymi wołami, aby nie doszła do niej cholera.

6. *Bania Berezów*. „Banie tut bułá, tut s'i nárid schodyŭ do roboty. Narid spadnýstj schodyŭsia do roboty. Tut bułá fabryka, sil robyły i Bank'y prozwały czerez to“. W Bani Berezów sąsiadującej ze wsiami szlacheckimi, do dziś daje się odczuć pewna niechęć (zawiść) w stosunku do szlachty, traktującej zwykłych wieśniaków z góry (muzyki). Niechęć ta znalazła też swój oddźwięk w pieśniach, z których dwie podaje:

¹¹⁾ Oczywiście zwrot *p o c h o d z i , b y ł a* itp. nie oznacza, iż rzeczywiście pochodzi, była, a tylko że miejscowi tak podają.

1. Dúna, dúna kobým mála taki oczy jak u Berezúna
Kobým mála taki oczy jak Berezún máje
Ja by tak ne drimála jak win drimáje !
2. Bodaj by was Berezuný Tatáry zabrály
Szo wy men'i Berezunku za prosty bi(h) dály
Kobý dály, kobý dály ja by sobi wibraü
Otczenaszi zhoworyü bym szcze j poklóny wibyü.
Otczenaszi zhoworyü bym wiruju na ümiju
Upustý my Bóže hrichá szom lubýü Mariju.
U Mariji czórni óczy, u Mariji, u Mariji
Mené wziały widobrały do kawaleriji,
Mené wziały widobrały do konia, do konia
Wiplakała czórni oczy Maruséczka mója.

7. 8. *Berezów Wyżny*. 9.¹²⁾ Szczególnie obfite i ciekawe materiały odnoszące się do tradycji historycznej (szlacheckiej), można zebrać w Berezowach. Niestety jednak ograniczony czasem mogłem zapisać tylko parę opowiadań o tym, jak to niegdyś bywało. Tych parę niżej podanych opowiadań może służyć na przykład i wskazówkę, jakie materiały można zebrać (podane uzupełnić, rozszerzyć, ewent. sprostować. Przy sprostowaniach należy jednak zawsze pamiętać, że zwykle każdy opowiadający inaczej, a nawet zupełnie różnie podaje te same zdarzenia). Dlatego też zapisane opowiadania podaję ściśle tak, jak zostały zapisane (opowiedziane).

Tak w Berezowie Wyżnym jak i Niżnym, panuje przekonanie, że szlachta tu osiadła przyszła skądś, jak wyjaśnia wielu, gdzieś z południa¹³⁾.

„Dańniszcze buła szlachta, należała do Polszczi a druhi rusytkalni — muzyk'ý. Berezü — buła dańno pustyni a zapłodyły s'i berezy i wid toho nazwały *Berezü*“. Dawniej miał być tu pan Franczyk Wande (polak) właścicielem folwarku, który zakupili *chazaji*.

W Berezowie Wyżnym (tam gdzie obecnie Średni) na *Chmáryna horá* była wieża, z której dawano znać mieszkańcom o zbliżaniu się Tatarów lub Turków.

„Tut buła cérkwa i buü dzwin a zwaü s'i Taras, a potomu jak Tatary dowidały s'i o tim dzwoni pobýly, porubáły jehó.

¹²⁾ Berezów Średni został wyodrębniony kilkanaście lat temu. Przedtem był to Berezów Wyżny.

¹³⁾ Szlachtę polską osiedlono tu jako rodzaj placówki wojskowej.

A bůla tut struchówycia weża oden czołowik búű na hori a druhyj na dołýni. Jak nadchodýły Turky czy Tatary toj z hory dawauŝ znáty tomu na dołýni, a toj bih do cėrkwy do dzwinye'i i dzwonýű v dzwin. A lůdy chowauŝ s'i po jámach po skrýwyszczach swojich. A i nyini jest jáma, kotrá nałėżała do cėrkównych



Ryc. 1. Szlachcic z Berezowa Wyźnego w opończy („opanza“) szlacheckiej z przodu i z tyłu. Opończa jest przepasana czerwonym wełnianym paskiem.

uriádnykiű, bo ona błyźko cėrkwy i ona ne je rodyma a wiobłena — wikopana — z sztychamy májzlamy. A de cia weża bůla to sze nýni je jáma de weźa bůla — cia jama na poły zwanym *ps'ink'ý*“.

„Jak Tatary, Turky, Peczenihy i Pes'iholowy na c'i okółyc'i napadały (Peczenihy máły óczy w hołowi szo tak błyszczieło sy v spod'i) to pėrszyj raz zrobýły spor (rozumie się tamtejsi mieszkańcy) oblahły jich na *Oblohách* a potomu honýły jich obłohámy aż do Tatariwok. Na Tatariwokach jich pobýły, prypėrły jich do

Stýriü do rypiü i tam si pohodýly szo ony (Tatáry) ųže ne búduť napadały na c'i okólyci. A potómu ony ųže ne napadały a pidijszly Peczenihy i naszi ludy búly radi, szo jim s'i to udało persze i zbyrały s'i v toupy (Truppen ?) bráły kósy, spisy, łuk'y i starały s'i wyjty toupamy, aby byty Peczenihiü i vdała jim s'i druha sztúka, szo pobýly Peczenihiü v Peczenižyni i tam s'i pohodly, szo ne budut napadaty — trochy Peczenihiü łyszýto s'i i jich rody do teper žyjut". Staď tež od nich miała powstać nazwa Pecenižyn.

„Jak perechodyła pólska szláchta (kinnýcia) do Uhórszczyny, to zarubały búly lisom doróhu v lisi na Dúmynim d'itü (de kasarn'i c'i budujut = gdzie właśnie budowano obóz letni), to zarubały pered lisa jak ony tam wijszly, a potim zad lisa tak szo oný ne mohly s'i z widtam distaty. I todi kon'i propály i dekotri wijszly“.

Na Carýnc'i niedaleko obecnego budynku urzędu gminnego są wedle ludowej tradycji pochowani: albo szlachta wybita w Dúmynim lesie albo Tatarzy. Jest to obszar dłuęosci około 46 i szerokości około 36 kroków, otoczony płytkim rowkiem (około 40 cm głęb.) i wałem (tež około 40 cm wysokości). Rowek i wałek silnie zniwelowane (o zaokrąglonych brzegach). Mówią tež, że na tym miejscu nie wolno ruszać ziemi, bo tam siedzi džuma lub cholera.

„A potomu z polskoji szláchty tu pohn'izdýly s'i (tu ne búto kostelá) Małkowyczi, Genek'y, Symeczyczi, Urbanowyczi, Drohomyrecki, Skulski, Solatycki, Percowyczi, Pidhorodecki¹⁴⁾ ws'i oný májut' herb Berezowski, a ne szlachta to Dutezak, Kłyniek. Pered szlachtoju búly tu (žýly) muzyk'y. Muzyk'y zarubały tu lis tomu potomu nadały tu szlachtu. Muzyk'y chotily tu búty samowilni, ne chotily piddáty s'i“.

„Pólska szlachta to byly zawedeni tak jakby nadzýrateli. Korol swoich ludy łyszéü po sełach, szobý toj znaü kudý jak treba budé jich (korolá) perewodyty. Szlachtycz maü szlachockie prawo, ne maü żadnych tiahariü — a zwály jeho szlachóckyj wojewoda i tody búto pid jeho rukoü. Ony (szlachtyczi) hrály v karty, a jak hroszi prohraü, to hraü na seła. Takyj szlachtycz Cetnar wojewoda prohraü swoji seła Akryszora, Tekuczsa, Lucza — piat' s'if. Na Nyžnim Berezovi buü zdajet s'i pólskyj szlachtycz Drohomyr-

¹⁴⁾ Do zagadnienia szlachty zagrodowej por. Wł. Pulnarowicz. Rycerstwo Polskie Podkarpacia. Przemyśl 1937.

recki (Soroka i Szyszka) a na Wyżnim Berezowi buň Jakub Hurbiec Hołyński“.

„Jak málo wijsko prychodyty — posylały czołowika naperid a prád'id iszoň na perid proczystyty kiernyc'i, podywýty s'i czy ne popsuta doroha — a potim wiů wijsko“.

„Prád'id Hołyński lubýů s'i báwyty mysłyűstwom i znau ws'i doróhy, stežk'y poczerez lisá do Uhórszczyny. Do neho pryjizdyły paný na polówanie, pobuwały po kilka tyžniů — pryjizdyły firamy. A prad'id znaů robýty v kaminiu kasetk'y, tarilczyk'y, znaů kowálsku robótu. A win maů prostu chátu a pan szo pryjichaů i każe, aby sobi fajnu chatu pobuduwaů, daů jemú kartku — nabraů odnoho roku na fundamenty a na druhýj rik dalsze. Jak pan pryjizdzaů to stawyło si sztyry stoűpy, nakrywało s'i kartoflátku na spid plastie abo hýczku z kukurűdzy i pid tym stojały pana kóni“.

„Za pradida Hołyńskoho Jakuba to zdajet s'i todi wid Berezowa do Jasinie Hucuľiů ne buł chybá“.

Dziad, u którego ojciec opowiadającego (Hołyński) był *pryjmakom*, lubił polować i do niego zjeżdźali się panowie na polowanie z różnych stron. Jednego razu gdy mierzyli państwowe pola i lasy, mieszkał u dziada inżynier, który zaproponował mu, ażeby wziął 150 morgów lasu, które klinem wchodziły w grunta miejscowej ludności. Jednak stary nie chciał się na to zgodzić i mówił: „Na co mi płacić podatek — mnie nie trzeba (a wtedy płacono po 1 cencie podatku rocznie od morgi), ja za 150 grajcarów będę miał dwa oka wódky i naboi do strzelby, a dzieci czy wnuki niech się sami dorabiają“.

„Koszut chotiů pryjednaty tu okoľyciu, pryjszoň v Koľomyju a Ferdynand stryj Josufa napysaů do rosyjskoho carie o pomicz. Jak pryjszła syła Rosjaniů, to pobyły i pohnały Wengriů. Wengry jak pryjszła mensza syła, to portupy powidrizuwały Moskaľam, potem bilsza syła przyjszła i Wengriů pobyłá“.

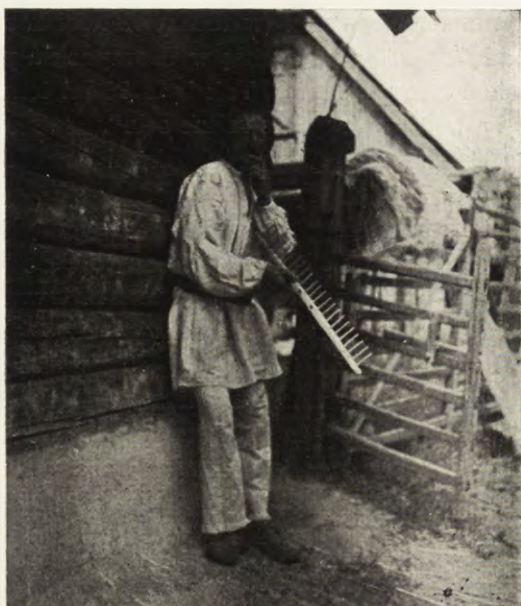
10. Tekucza.

11. *Akreszory*. Pole i potok nazywają się *Akra* i od tego nazwa Akreszory.

12. *Lucza*. „Prykazujut' szczo z Zamulénec zajszły tu daňno lűdy, tu daňno ne buł luděj“. W Luczy koło gościńca jest pole zwane *zámeczyszcze*, gdzie były *peczery*, piwnice, do których chowali się ludzie podczas napadów tatarskich i tureckich. Dlatego

że tam się schodzili i zamykali, pole nazwano zamczyszcze. Jest *tołoká* i jama zwana *woŭkoŭn'i*, gdzie za czasów Doubosza zakopano pieniądze. Nazwa pola *Medwézi* pochodzi od niedźwiedzi, które się tam niegdyś gnieździły.

Jabłonów —. Nazwa Jabłonowa pochodzi od pana Jabłonowskiego, który mieszkał tam, gdzie teraz *zaríd lisowyj* (= zarząd



Ryc. 2. Gospodarz z Szeszor przy wyrobie grabi. Mieszkańców Szeszor przezywają w okolicy, od zajmowania się wyrobem grabi „hrebelykie“.

lasu). „Jabłoniū starszy jak Kołomyja, daŭno buła tu bania, do której schodzili się różni rzemieślnicy i którym od zawodu urabiano nazwiska: Kotlarczuky, Kowalczuky, Melnyky, Szluszczuky, Bodnari, Mosiuky“.

13. *Utoropy*. W *Utoropach najbilsze źeret ropý soli* (*solenoji wody*). Na widok licznych źródeł solanki ludzie mówili *o tu ropá!* *o tu rópy!* i w ten sposób powstała nazwa Utorop. W Utoropach były saliny (pozostały miejsca, na których stały zabudowania) ale zniesiono je. „Kazały stari zwaryczy, szo buŭ tu Bałaszie dyrektor wid wsich ban'i, kotryj spronewiriŭ skarbowi hroszi i pryjszoŭ

do Utorop i pyjszoŭ do starszoho zwarycza Andrija Danyluka, aby daŭ jemu sztyrysta banok. Danyluk poradzyŭ s'i ży-diŭky czy daty, ta nie doradzała mu i on odmówił. Wtedy Bałaszie pojechał pod Kołomyję i tam założył banię w Łanczynie i Kosowie. Ze złości jednak za to, iż nie dostał czterystu banok, wziął topkę soli z Utorop i Kosowa. Na sól utoropską (która była lepsza) powiedział, że to kosowska, a na kosowską że utoropska. Wskutek tego, że rzekoma sól utoropska (w rzeczywistości kosowska) była gorsza, zamknięto państwową banię w Utoropach a pozostawiono w Kosowie, choć tam sól gorsza. Tak było 70 lat temu. „Budynki ludy rozkupyły, teper Utoropy to bidne seło“.

14. *Pistyń*. Nazwa miejscowości *Pistyń* pochodzi od *puste* (*zapuszczéno, v lis'i*). „Zaczęły lúde schodyty s'i — czystyty, zamnożuwaty i tohdý zaczyły zwaty Pistyń. Schodyły s'i lúde z wsich okołyć, szo nymały s'i de d'ity — a tu buła wólnist'. Jak były Tatáry buło 4 czuz'i na werchách i tam buŭ wartiŭnyk i jak iszły z Kosowa Tatary to wartiŭnyk chyleŭ czuchatoŭ. Na gazdiŭstwi dida buŭ festunok i tam tohdý lúde wtikáły i boronyły s'i a kotrych zachópyły — vziely Tatary. Sami lude boronyły s'i. Opowiadają „babu zachópyła tatárka i prowádyła babu a tatárka chotiła pýty wodý i nachyłyła s'i a baba wtrutyła tatárku i utopyła a sama łyszyla s'i“¹⁵). Za pańszczyzny *gazda piszyj robyŭ 100 deń a kińmy 60 deń*. „Jak ne chotiŭ robyty wýhnały, býły“.

15. *Szeszory*. Szeszory — nazwa miejscowości powstała od nazwiska rymarza, który tutaj się osiedlił a koło niego wystawiono początkowo kilka chat.

16. *Horod*. „Turký jak iszły to v Horodi dorohu zahorodyły i wybýły“.

Kosów —.

17. *Stary Kosów*. W Starym Kosowie pierwszy mieszkał *gazda (hospódar) Kosowán*. Koło niego zaczęli się osiedlać inni i od jego nazwiska nazwano wieś. Potem gdy przybyli Żydzi i zamieszkali na miejscu gdzie obecny Kosów, nową osadę nazwano *Kósiŭ*, a starą miejscowość *Kósiŭ Staryj*.

18. *Moskalówka*. Dawniej na Moskalówkę jak na *Sybir* wyga-

¹⁵) Powtarzający się motyw. Zwykle chłop topi Tatara w beczce z kapustą. Por. niżej pod Moskalówka, Rożen Mały.

niali (?). Na Moskalówce za Koszuta stali obozem Moskale (tam gdzie obecnie cerkiew), którzy pytani dokąd idą odpowiadali: „Idemó na tóloku Katerýni Wengra widbýty“.

„Kažut szo na Moskaliüci zakinczyła si wojna“. Nazwa Moskalówki pochodzi od tego, iż pobito tam Moskali.

W lesie Chomyńskim byli zakonnicy (*czerc'i*) i był tam *monastýrczyk*. Po odejściu zakonników (jak stamtąd *wibraty s'i*), to na tym miejscu zbudowano pierwszą cerkiew i od tego czasu tę część miasta nazwano *Manastýr*. Przed 73 laty jak dziad opowiadającego jeździł tam po opał, to były jeszcze groby.

Do jednej z chat, gdzie była baba, wszedł Turek i prosił babę o kapustę. Baba kazała mu sięgnąć do *polúbiczka*, a kiedy on nachylił się, to wtrąciła go tam głową, przytrzymała aż się utopił.

19. *Smodna*.

20. *Wierzbowiec*. „Daŭno były Syrojidy żyły ludej. Za mistom je chrest — tam jich zakopały bo wibyły — jich wyłowły nad mistom na Werbiücy“.

21. *Czerhanówka*.

22. *Stare Kutý*. „Tomú szo to je kut pid hóramy to nazywaje s'i Kutý“.

Kuty — „V Kutach były sami Wirmeny a szos' naszych ludýj ne lubýły. A raz na Welykdeń zajszlý Turky raneńko do Kutíü. A odna diüka (służnycia) dowidała s'i, szo rano majut Turky ws'ich wyrizaty i dała znaty wsim ludiam z chaty v chatu. A Túrky mały warty dookoła místa. A ludy poradyły sy i z odnoho konia wibrały wotrobu i wsadyły czołowika, a prosyły Turkiü, szoby wywezty pozwółyły za misto. Tak zrobyły a tot czołowik prorizaü konia i wyliz, daü znaty i wojsko pryjszlo do rana i Turkiü pobyło (a to zdajeť sy buło za cisara Josyfa — dodaje po namyśle nasz zapodawca)“.

23. *Tudiów*. Nazwa Tudiów brzmiała przedtem *Cz'udiü* od *czúda* (= cudu) jaki tam się stał. Mianowicie z góry z „ózera woda znesła obraz Matery Bożoji“. Dlatego nazwano *Cz'udiü* = *Tiudiü*.

24. *Mały Rožen*. „Napadały Tatarzy i tody była czúha na hori wityrynij de ozero je (v Tiudewi na hori Chomińskij). Narod ne maü czasu (domyślnie gotować) a pekły mieso lude na roźni (abo na nytei). I jak czúhu pochyłyły, to lude wtikały z roźnamy i poťim nazwały tych ludyj *Rožen*“.

„Daŭno buły Syrojidy — na Ukraini i na Madiarach ludy si

zibráły i tych ludýj Syrojidy wíbyły. A lúdy wid Syrojidiũ wk'ikały (= wt'ikały) v hory v berwisty za lisy, za jary. Syrojidy pryjszły z jakojś czastyny zdaje sy z południa. Nasz narod ne tut rodyũ sy a wk'ikaũ pered Syrojidamy i tu schowau sy“.

„Złowyły Tatory mołodoho czołowika i prowadyły až za Ky-jiũ i buły po chatach po szist ludyj i hoduwáły jich horichamy. Ony (Tatory) pryjszły a kucharka napałyła picz i położyła worók (orzechów) a wony kazały jij pokazaty jak to: a ona siła i pchnuła do peczi. Potim (oboje) wk'ikały i płyły czerez sim deń czerez wodu a potomu pryjszły tu i tak zasyły i wid toho czasu nazywajut ich Tatárynowi (pyszut si Tatarczuk'y). (Jich mały braty v połon hoduwaty i speczy i jisty)“.

Jak uciekali ludzie przed Tatarami, to pewna kobieta, która właśnie rodziła, została. Przyszedł Tatar do tej chaty i prosił ją *rosolu* z kapusty. Gdy nachylił się nad *kadoũbom*, ona go pchnęła i utopił się.

„W Rižni Malim na połonyńci pas korowy gazda a ony si zbýckały i uk'ikały do Tatar a gazda tohdy odnu korowu zatieũ sokýroju i ta ostała a ws'i ynzi ut'ikły do Tatariũ“.

Tatarskyj werch nazywają górę, przez którą przechodzili Tatarzy. Miano tam popodcinać drzewa i wybić Tatarów.

Na Bukowinie byli Turcy i jak kto zawinił, to jak przeszedł Czeremosz na drugą stronę, to mu już nie mogli zrobić.

„Jak buły na Bukowyni Túrky to naradyły s'i napasty na Hałyczynu i ostrzyły noži na hori Kremenyc'i. I szoś s'i stało i ony wt'ikły a oden zistaũ s'i. I prosyũ ludýj, aby ho schowały a wsio jim dast — a ony ho schowały a win potim sam wt'ik“.

C Z E Ś Ć II

5. Krajobraz. Komunikacja.

Krajobraz na całej północno-wschodniej granicy huculskiej ma charakter podgórski. Na wschodzie wzniesienia są niższe, a od strony Kut przylega nieomal wprost do Karpat obszar nizinny. W stronę zachodnią wzniesienia są wyższe, a część miejscowości mniej więcej od Berezowów jest osłonięta od północy wyższymi wzniesieniami, należącymi orograficznie do Karpat.

Zbadane wsie podgórskie łączą na całej linii drogi przebie-

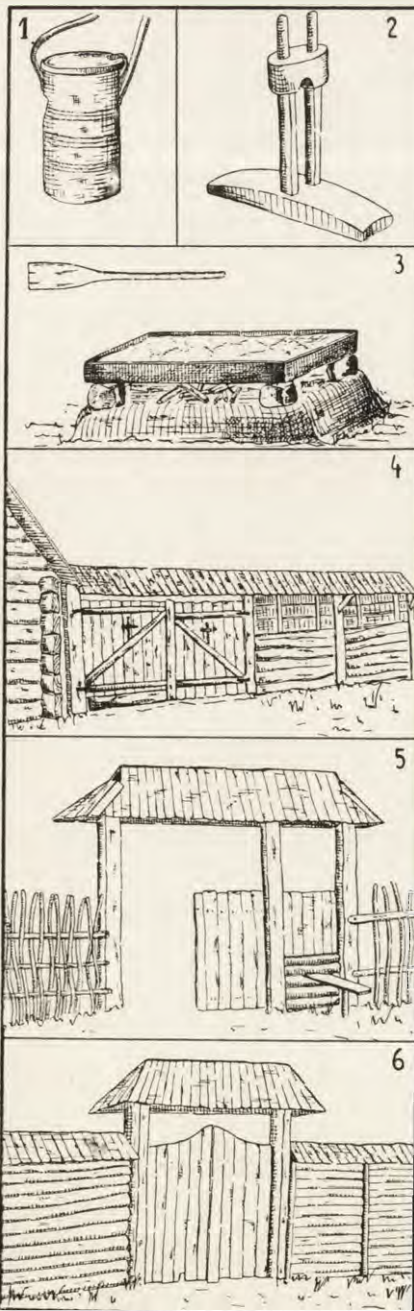
gające między poszczególnymi miejscowościami. Odcinek Jabłonów-Kosów-Kuty¹⁶⁾ łączy gościniec. Na zachód od Jabłonowa przez Luczę do Berezowów i dalej drogi są gorsze. Z Berezowów ruch odbywa się przeważnie na Peczeniżyn, do Jabłonowa jeżdżą do sądów i na tygodniowe jarmarki. W stronę Delatyna jeżdżą rzadziej.

Niewielki szlak dla pieszych i konnych prowadzi przez Luczkę do Mikuliczyna, a raczej do połonin i lasów w tej stronie położonych.

W chwili obecnej komunikacja między poszczególnymi wsiami odbywa się za pomocą wozów zaprzęgniętych w konie (jednego konia przy jednym dyszlu), niekiedy jeszcze w woły. Od czasu do czasu przejeżdża ktoś drogą na koniu w kierunku połonin po przetwory mleczne. Początkowo na Huculszczynie i jej częściowo mało dostępnych okrainach jedynym zwierzęciem używanym do komunikacji był koń. Dopiero z chwilą zubożenia gospodarki pasterskiej i coraz silniejszych wpływów dołów (podgórze) zaczęto używać wozów. Były to oczywiście przez woły ciągnięte wozy, którymi w związku z licznymi źródłami solanki i wazzeniem soli rozwożono sól.

W Berezowie Wyżnym powiadają, że specjalnego zawodu czumackiego nie było. Rozwożeniem soli trudnili się gospodarze. Kupowali oni sól w *silnyci* i taborami po kilka do kilkunastu wozów zaprzęgniętych w woły, wieźli sól do Berdyczowa, gdzie ją sprzedawano. W Berdyczowie nabywano mąkę (zboże) częściowo dla użytku własnego, częściowo zaś przewożono dalej na Węgry (obecnie Czecho-Słowacja) gdzie wymieniano na żelazo, które tam miało być tańsze. Cała podróż trwała około sześciu tygodni. Gdy w drodze coś się komuś zepsuło, zatrzymywali się wszyscy. Na wszelki wypadek zabierano ze sobą zapasowe koła i inne części. W drodze drewniane osie wozów smarowano mazią (dziegciem). Do przechowywania mazi był używany *kałyennyk* (tbl. I/1, Pistyń), drewniana puszka wytoczona z pieńka z nakrywką umocowaną rzemykiem. Przy smarowaniu osi cały wóz podnoszono, a os wspierano na drewnianej waźnicy (*waźnycia*, tbl. I/2, Berezów Wyżny).

¹⁶⁾ Komunikacja autobusowa P. K. P. Kołomyja-Jabłonów-Kosów-Kuty i Kołomyja-Jabłonów-Kosmacz.



Szczególnie handlem lubią się zajmować mieszkańcy Kut, którzy rozchodzą się po sąsiednich obszarach z towarami. „Czołowik kút'skij świtom prochodyt. Diéchtju naberé, ówocziü i wsiákoi márfy (sóły, mýła), ide do Horodénky, dáli szcze ide, szczo misieć báwyt“. Podobnie też i ze Starych Kut rozwożą maź, owoce, naczynia gliniane, wyroby bednarskie i i. Z Szeszor rozwożono dawniej wozami zaprzęgniętymi w woły jabłka *u póle i miniéty za zbiżie*. Podczas obrzędu weselnego w Szeszorach, jak ubierają pannę młodą (*kniahyniu*), śpiewają pieśń o czumaku:

„Oj tréba nam załotarie
Iz Rýmu
Szczoby prywiz pozlitoczky
Iz Krýmu.
Oj hodýü džumán
Sim lit v doróhu,

Tablica I. 1) kałynnyk, drewniana puszka na maź do smarowania osi wozów, Pistyń; 2) ważnycia, do podnoszenia wozu przy smarowaniu osi mazią, Berezów Wyżny; 3) wazzenie soli. Nad ogniskiem stoi podłużne płaskie naczynie blaszane, w którym gotującą się solankę mieszą drewnianą płaską łopatką, na szlaku Kosów-Jabłonów; 4), 5) i 6) bramy wjazdowe na podwórza gospodarstw wiejskich; 4) Smodna; 5) Pistyń; 6) Utoropy.

Ne máũ že win
 Pryhódońky na swojů hudobu.
 Oj, oj hodýŭ, hodýŭ
 Na dołýni staũ
 Wóły mu si poboliły,
 Sam džumán zasláb,
 Oj, oj zasláb, zasláb
 Pid mážeũ (= wóz) ležýt'
 Nichtó sy ne pytáje
 Szczo jehó bołýt'.
 Bołýt' džumaná
 Sérce, hołowá,
 Bidna i mojá hołowónka
 Czuzá storoná".

Wraz z kurczeniem się i zamykaniem granic ginęły różne formy czumactwa. Dawne wozy całe z drzewa i o drewnianych osiach zastąpiły nowe, żelazne. Chociaż sól warzą do chwili obecnej (tbl. I/3), to już jej nie rozwożą. Albo roznoszą ją sami, albo też mieszkańcy dołów (podgórze) przychodzą po nią. A że handel odbywa się pokątnie, dużo za sól nie płacą, chociaż jest ona b. dobra, czysta, silnie słona i bardzo biała (zwłaszcza z Utorop).

Podobnie jak pierwsze wozy, z którymi się zapoznano, były zaprzęgnięte w woły, tak też i pierwsze pługi miały taki sam zaprząg. Uprawę roli (zbóż) poznano na Huculszczyźnie (a też i w innych miejscowościach, np. koło Kosowa, w Moskałowce itp.) około osiemdziesiąt lat temu. Wraz z uprawą roli zaczęto używać dwukołowych wózków do rozwożenia gnoju na wysoko leżące pola itp. (*kolisnýc'i, karúca*, Pistyń: por. też Zach. pogr. Huc. tbl. VIII/3).

Komunikacja i transport między zbadanymi miejscowościami odbywa się drogami. Jest wprawdzie parę rzeczek, są one jednak zbyt małe, aby można ich użyć do spławu. Na rzeczkach mostów konstrukcji ludowej nie ma. Przerzucone przez nie kładki nie różnią się od podobnych na Huculszczyźnie. Z konstrukcji ludowych zauważyć można małe, długości około 2,5 m mostki, wiodące z drogi przez rów na pola. Na dwóch okrągłych belkach przerzuconych przez rów, wsparte są cieńsze drążki przeplecione chrustem (tak jak płoty koszowe). Na plecionkę narzucają mierzwę, darń lub ziemię. Taki mostek zowią *mostók* lub *mist pleteniék* (Bania Berezów).

6. Budownictwo.

Z krajobrazem, w którym jakaś grupa ludzi porusza się, żyje i jest na stałe związana, łączy się w pierwszym rzędzie budownictwo.

Budownictwo w zbadanych miejscowościach graniczących na południu z Huculszczyzną, rozpatrywać należy z uwzględnieniem:

- a) starego podłoża, które do chwili obecnej przebija w mniej-



Ryc. 3. Najstarsza chata we wsi Luczka. Na ryc. jest widoczna ściana szczytowa od strony komory (por. tbl. II/1, 2).

szym lub większym stopniu we wszystkich miejscowościach. Budownictwo pierwotne i właściwe nie tylko dla zbadanych miejscowości, ale też tak dla obszaru podgórskiego jak i górskiego było wyłącznie budownictwem drewnianym. Forma domów mieszkalnych była bardzo prosta (por.: Zach. pogr. Huc. str. 92 n.), składały się one z sieni i izby. Chata kryta była płaskim dachem (por. niżej opis chat z Berezowa i Bani Berezów) z dranic. W chwili obecnej stare to budownictwo istnieje jeszcze tylko gdzieś tam. Wspomnienia o nim przechowały się jednak bardzo silnie w tradycji ludowej.

b) obecnego budownictwa, występującego na obszarach sąsiednich, wschodnich, północnych i zachodnich, a także południowych. Należy zawsze podkreślać *obecnego budownictwa*, ponieważ niektóre formy (np. występujące w Dżurowie i na zachód od

niego) stworzone zostały nie tak dawno, mimo tego zdołały już znacznie się rozprzestrzenić i wyrzeć wpływ na wiele sąsiednich wsi.

Jeżeli przyjrzymy się nawet dość powierzchownie obecnemu budownictwu wąskiego pasa zbadanych miejscowości przytykających do Huculszczyzny z północy, to spostrzeżemy, iż mniej wię-



Ryc. 4. Chata ze Starych Kut, mająca około 80 lat. Chata drewniana, maszczona gliną i bielona. Z przodu (niewidoczne na ryc.) wyłożona do dolnej wysokości okien matą ze słomy („sołomienka“).

cej po Jabłonów (częściowo Luczę) szczególny wpływ wywarły elementy wschodnie, charakteryzujące się, między innymi np. bramami wiodącymi w obejście (tbl. I/4, 5, 6)¹⁷⁾, kosznicami (uprawą kukurudzy), okrągłymi kurnikami plecionymi (koszowymi) i oblepionymi gliną (ostatni na zachód widziałem w Utopopach) itd. Od Luczy (Berezowów) na zachód zachowały się natomiast lepiej formy starsze, budownictwo drewniane, chaty nie-

¹⁷⁾ Podobne bramy spotyka się też na Pokuciu, częściowo w Stanisławowskim, nad Dniestrem np. w okolicy Niżniowa itd.

oblepiane gliną, kryte gontami, lub niekiedy jeszcze dranicami itd.

* * *

Założenie chaty nie jest czymś takim prostym, co zależy tylko od wyboru miejsca, czy jest ono odpowiednie, ładnie położone itp. Miejsce pod budowę chaty musi być przede wszystkim szczęśliwe, a o tym rozstrzyga wróżba.

Horod. Pieką chleb i jeden z bochenków po upieczczeniu, wprost po wyjęciu go z pieca niosą na miejsce, na którym chcą wystawić nową chatę. Na wybranym miejscu rzucają bochemek chleba *naprótyŭ sóncia* na ziemię. Jeżeli upadnie tak, jak leżał w piecu, miejsce jest szczęśliwe, jeżeli upadnie przeciwnie, miejsce jest nieszczęśliwe. Gdyby wybudowano na nim chatę, nikt w niej długo żyć nie będzie. Nie można również budować chaty na świeżym karczunku, bo w takiej chacie *d'ity hynut*.

Wierzbowiec. *V czetwer chatu zaczynały kłasty.* W środku miejsca wybranego pod chatę posypywano ziemię popiołem, stawiano garnek z wodą, a na nim chleb i zaświeconą świecę. Jeżeli rano spostrzeżono na popiele ślad kota, psa lub dziecka, to miejsce jest nieszczęśliwe (nieczyste), jeśli żadnych śladów nie ma, to czyste. Po odbyciu szczęśliwej wróżby, przed założeniem podwalin kładą następnie na środku miejsca, na którym ma stanąć chatą, krzyż z patyków. Podwaliny układają (obecnie rzadziej) z drzewa dębowego, a całą chatę ze smerekowego. Na chatę musi być *derewo czyste z pnia rúbane a leżuch'ý ni*. Również nie można używać drzewa, w które uderzył piorun, bo w chacie z takiego drzewa *hrýmaje ne daje sydyty*. Na czterech rogach *zakładaly pidwalyny, na pozdoŭžnyj pidwalyni kłaly sztyrák'y a poperecznoŭ nakrywaly*. Gazda prosi majstra, aby *zatiéŭ na mýszy czy na kóty* — a majster jak zatnie, to nie powie na kogo (może zaciął ze złości na gazdę ?), bo ten na kogo zatnie, musi umrzeć (majstry stawiając cerkiew zacinają ją na ludzi, aby marli i przynoszono ich do cerkwi). Przy ustawianiu krokwi na dachu wywieszano (ją) czerwoną chustkę przywiązaną do patyka, *abýj ne wruktýj* (= nie urzekli). Podczas pracy na wierzchu chaty majster wkładał kobiecą koszulę na siebie *wyd urókiŭ*.

Chatą nie może być zupełnie wykończona, tzn. choć jedna drabica na dachu musi zostać nie przybita, bo gdyby budujący chatę

skończył ją całą do ostatniego gwoźdźdza to jemu *szkodyt* — *zachoruje*. Przy płaceniu *stalmacham* za budowę chaty, gospodarz kładzie dla nich po dwa bochenki chleba na czterech węglach. Przy sprowadzaniu się do nowej chaty urządzają *zachódyny* (= przyjęcie). Do chaty pierwszy wchodzi gazda i wnosi rzeczy. Dawniej kładziono koło drzwi *tyżku kułeszi, magliünjcu aby d'ity spały*.

Berezów Średni. Miejsce pod budowę nowego budynku miesz-



Ryc. 5. *a* jedna ze starych chat z Bani Berezów. Dach na chacie konstrukcji nowszej. Okna od izby naokoło wymaszczone pobieloną gliną. *b* chata z Czarnego Potoku. Daszek przed drzwiami wejściowymi do sieni zowią „ganoczok“, „stricha“, „striszka“ lub „piddasze“. Obie chaty drewniane.

kalnego wybierają w ten sposób, że albo wychodzą ze starej chaty (jeżeli nowa ma stanąć obok), albo też idą na pole, gdzie miałyby stanąć nowa chata, okręcają się trzykrotnie z zamkniętymi oczyma i rzucają siekierę. Miejsce (wokóło niego) na które upadnie siekiera, jest dobre. Po obraniu miejsca zakładają podwaliny. Po założeniu ich, koło każdego węgła (cztery) posypują ziemię popiołem a na róg podwaliny kładą *kukúc*, małe chlebiki pieczone z niesolonego ciasta. Jeżeli w ciągu trzech nocy któryś kukuc zniknie, a na popiele nie ma śladów, to miejsce jest złe. Trzeba szukać nowego.

Opowiadał dziad Dmytra Hurbicz Hołyńskiego z Berezowa Średniego, że miał chatę, w której mało przebywał, a kiedy raz na rok powrócił, to zawsze jedno dziecko zmarło. A każdej nocy po nowym miesiącu zdawało się, iż ktoś w chacie piłuje górną płatwę, idzie do kur, drzwi otwiera, słychać było jak coś upada itp. W noc taką położył się dziad sam w izbie i czekał, co będzie się działo. Po jakimś czasie usłyszał piłowanie, kroki, drzwi się otworzyły

i coś upadło. Patrzy i widzi pana w czarnym ubraniu, któremu oczy się świeciły i zęby i palił cygaro. Pan ten postąpił w kierunku dziada, a ten zapytał: *czohó ty v méne chócysz ?* A ów odpowiedział: *terpiü im ty (= ciebie) s'im rik a teper uže ne búdu. Jak ne choc zabrátý ciu chátu z cióho mišci, to ja tebe sokruszém!* Po tych słowach znikł. Dziad usłuchał, wyprowadził się i chatę przeniósł z tego miejsca. (Oczywiście chata była postawiona na złym miejscu).

W czasie budowy chaty należy uważać, aby majstrów nie zrazić do siebie i aby nie założyli chaty na jakieś nieszczęście (gdy

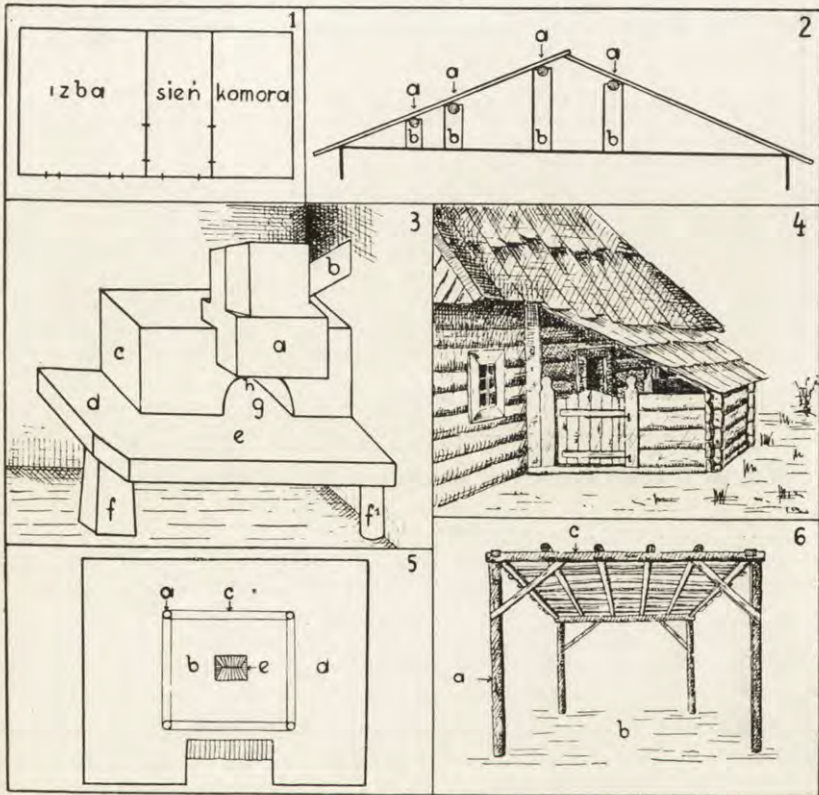


Ryc. 6. Dworek szlachecki z Berezowa Wyżnego. Podobne dworki znajdują się też we wsiach sąsiednich np. Kluczowie Małym.

majster zechce, to może nawet ostatni kozioł zaciąć na nieszczęście). Majster nie kończy całkiem domu (nie przybija ostatniej łąty na dachu), bo jego życie byłoby skończone. Po ukończeniu chaty gospodarz zaprasza majstrów, znajomych itd. i księdza, który poświęca chatę. Potem odbywa się przyjęcie. Do nowej chaty wpuszczają najpierw kota lub kurę, po czym dopiero wchodzi sami. Jeżeli w domu mimo tego nie wiedzie się, oznacza to, że został na coś (oczywiście na coś złego) założony. W pierwszym dniu zamieszkania w nowej chacie nie zamiatają jej, dopiero na drugi dzień, aby szczęścia nie wymieść i aby w chacie wszystko się dażyło.

W Osławach Białych powiadają, iż w każdej chacie jest „há-dyna (duch), każut szo win, toj duch chatu pidtrýmuje, jak by ho ne búło, to by chata s'i perewernúła“.

Jak zaznaczałem już wyżej, starym i właściwym budownictwem w zbadanych miejscowościach było (i zasadniczo jest), budownictwo drewniane, z rozkładem wewnątrz zupełnie prostym. Chaty składały się (i składają) z sieni, izby i komory. Wprawdzie



Tablica II. 1) plan chaty z Luczki; 2) konstrukcja dachu chaty z Luczki, a = łąty, b = kobyły (por. też ryc. 3); 3) piec, a = komyn, b = kafla, c = opiczkie, d = zapiczok, e = prypiczok, f = stołec, f^1 = słupek (na f i f^1 leży swoliczok, na którym wspiera się konstrukcja pieca), g = dno, h = pidnebenie, Luczka; 4) daszek przed wejściem do chaty (cziersak), Rožen Mały; 5), 6) plan i konstrukcja stodoły przedstawionej na ryc. 12, a = słupy, b = podria, tik, c = płatwy, d = opasanie, e = daszek drewniany na szczycie dachu (korunka), Stare Kutry.

i w chwili obecnej znajduje się wiele domów mieszkalnych o rozplanowaniu najprostszej (sień, izba, komora), jednak nie są to już chaty konstrukcji starej. Chaty te, to domki biednych o rozmieszczeniu wewnątrz jak w starych chatach, właściwych temu obszarowi, ale o formie zewnętrznej naśladowującej obecne budownictwo. Chaty prawdziwie stare są niezmiernie rzadkie. Plan jednej z takich chat z Luczki przedstawiono na tbl. II/1, konstrukcję



Ryc. 7. Cała zagroda z Osław Czarnych. Chata w połowie bielona, z malowanym zielonkawo-niebieskawym pasem u dołu. Druga połowa chaty nieukończona i na razie niebielona. W części bielonej i niebielonej mieszczą się we wnętrzu izby.

dachu tej chaty na tbl. II/2, zaś ścianę szczytową, od strony komory na ryc. 3. Chata ta, która została zakupiona jako chata stara przez ojca obecnej właścicielki przed około 50 laty i przeniesiona na obecne miejsce, jest jedną z bardzo nielicznych chat, pozostałości starego budownictwa blokhausowego. Wnętrze opisywanej chaty podzielone na trzy części: sień, izbę na lewo i komorę na prawo od wejścia (tbl. II/1). Nad izbą i komorą jest powała, tworząca strych (*pid*, *chatnój pid*, *komornój pid*). Dach pokryty niegdyś deskami (*dranicami*) długości połowy dachu, obecnie jest połatany deskami różnej długości (ryc. 3). Deski dachu wspierają się na łątach (*łaty*, tbl. II/2 a), łąty zaś są wsparte na kobyłach

(*kobyła*, tbl. II/2 b). Kobyły podpierające łąty są umieszczone tylko w środku, nad izbą na kraju powały od strony sieni. Zewnętrzne końce łąt wspierają się na belkach ściany szczytowej (konstrukcja podobna do ślegowej, w której kobyły zastąpiły prawdopodobnie dawne samorodne półsoszki. Por. Moszyński: Kult. lud. Słow. I. str. 481, ryc. 438, 439 i str. 483, ryc. 441).

W chacie tej w izbie i sieni jest podłoga z ubitej gliny w komorze z desek. Komin pieca z izby wychodzi do sieni, skąd dym wydostaje się przez szpary dachu. W sieni powały nie ma.



Ryc. 8. Widok całej zagrody z Tekuczy.

O częstotliwości i występowaniu takiej konstrukcji dachu w zbadanych miejscowościach nie mogę podać niczego bliższego, ponieważ jest to (dotychczas) jedyny znany mi przykład z tego obszaru chaty blokhauzowej, z zabudowanymi ścianami szczytowymi. Inne znane mi chaty takiej budowy, z dachem bardzo płaskim, miały między powałą a dachem, od strony szczytu, pozostawioną przestrzeń wolną (por.: Zach. pogr. Huc. str. 93, tbl. XIII/5). Być może, że zabudowanie ścian szczytowych w tej chacie jest czymś przypadkowym.

Wspomnienie o zupełnie prostych w konstrukcji chatkach blokhauzowych (rozemieszczeniu wewnątrz, budowie), przechowało się we wszystkich miejscowościach od Kosowa na zachód. Ojciec mego informatora z Berezowa Średniego (Dymitra H. Hołyńskiego) pamiętał, że we wsi było dużo takich chat, zaś dziadek

opowiadał, że prawie wszystkie chaty były w ten sposób budowane.

Podczas opowiadania o starych chatach, zacząłem wypytywać, czy nie przypominają sobie jakichś szczegółów z samego urządzenia wnętrza. Chodziło mi o miski do jedzenia w łąwach między oknami, jednak sam nie chciałem zapytać o to wprost, aby im czegoś nie poddać. Po dłuższym pytaniu, przypomniał sobie Hołyński, że dziad, a przedtem pradziad opowiadał jego



Ryc. 9. Chata stara, podobno blisko dwustoletnia. Chata kilkakrotnie przerabiana, maszczona gliną i bielona. Pistryń.

ojcu, iż za jego czasów były we wszystkich chatach, w łąwach między oknami, wydłubane miski, z których jadano. Bliższych szczegółów, ile tych misek było itp. nie przypominał sobie. O miskach tych opowiadają sobie jako o czymś bardzo dziwnym i wielce osobliwym. Wedle wspomnień i opowiadań można przyjąć, że miski te zaginęły zupełnie mniej więcej około osiemdziesięciu lat temu.

Obecne chaty są bardzo różnej budowy. Materiałem budowlanym jest drzewo, wiele jednak chat jest maszczonych gliną.

Różne chaty stare (niektóre mające podobno, jak przedstawiona na ryc. 9, około 200 lat), zostały tak poprzerażane, oblepione gliną, zaopatrzone nowymi dachami o konstrukcji krokwiowej, że bardzo trudno przeprowadzić można rekonstrukcję ich właściwego wyglądu. Chaty maszczone i bielone, najliczniej spotyka się przy głównych drogach. Przy drogach bocznych itp. przeważają niemaszczone i niebielone. Przedtem, około 80 lat temu, wszystkie chaty były niemaszczone, a izby w środku miały ściany niebielone tylko gładzone (drzewo wygładzone, które myto).

Na ryc. 4, 5 a, b, 6, 7, 8, 9, podano parę rozmaitych chat. Oczywiście podane ryciny w bardzo małym stopniu unaoczniają rozmaite formy budownictwa w zbadanych miejscowościach. Dla

właściwego ich przedstawienia należałoby podać po parę rycin z każdej wsi.

Chaty uboższych posiadają zwykle jedną izbę, przeważnie zaś dwie izby, przedzielone sienią i często komorę.

Urządzenie izby proste, nie różniące się niczym od urządzenia na sąsiednich obszarach (por.: Zach. pogr. Huc. str. 55, tbl. VII/4). Najwięcej miejsca w izbie zajmuje piec (tbl. II/3, Luczka), następnie łóżko (pomost), ławy pod oknami i wzdłuż ściany szczytowej, stół-skrzynia i półki na naczynie przy drzwiach wejściowych do izby.

W niektórych chatach w Moskalówce, Smodnej, Czerhanówce, Starych Kutach, ściany dłuższe i szczytowe od ziemi do dolnej wysokości okien są malowane, lub też osłonięte na ścianie dłuższej słomianą matą, niekiedy zaś wyłożone deskami.

W Roźnie Małym w paru chatach wejście do sieni osłania daszek *cz'iersak* (tbl. II/4. Por. też: Ze wschod. pogr. huc. str. 9, ryc. 6). Tego rodzaju osłonięcie drzwi wejściowych widziałem poza Roźnem Małym, w Horodzie (przysiółek Michałków). W chatach, przeważnie od Berezowów na zachód, przed drzwiami wejściowymi małe daszki, jak widoczny na ryc. 5 b.

Do chat dobudowywane są zwykle z boku po lewej stronie (stojąc twarzą na wprost wejścia) szopki nakryte daszkiem, z przodu otwarte (podobne, tylko nieco większe, jak na ryc. 5 b). Komora dobudowana jest albo z boku, jako część chaty, albo też jako osobny budynek (ryc. 10, Utoropy. Na granicy Pisty-



Ryc. 10. Komora, Utoropy.

nia i Szeszor nazywano tam takie komory jako „huculskie komory“).

W Berezowach, Bani Berezów, rzadko zaś w innych wsiach, chaty otoczone są chlewami (*chliwy*. Por. Zach. pogr. Huc. str. 93, tbl. XIII/1. Jeżeli chlewy te posiadają, jak na powołanej rycinie róg ścięty, powiadają w Bani Berezów, że to na „sposób huculski“).



Ryc. 11. Stajnia, Szeszory. Przód stajni i narożniki przednie budowane na słup, tylne na węgiel.

Niekiedy u zamożniejszych stajnie budowane są osobno (ryc. 11, Szeszory). Obecnie spotyka się we wioskach koło Kosowa, w Starych Kutach stajnie budowane razem ze stodołami. Przedtem, jeżeli ktoś miał stodołę tak jak na *Podilu*, to zawsze stała osobno. Stodoły do chwili obecnej są rzadkie.

Niektóre stodoły w Starych Kutach, Czerhanówce, nawiązują do obszaru Śniatyńskiego. Na ryc. 12 przedstawiono jedną z takich stodoł, mającą około 40 lat, ze Starych Kut. Właściwa konstrukcja podtrzymująca w tej stodole krokwie dachu, składa się z czterech słupów (tbl. II/6) połączonych płatkami. Na płatkach spoczywają poprzeczne drągi, a na nich drążki, tworzące rodzaj powały (strychu), na którą składają siano. Plan stodoły przedstawia tbl. II/5. Ściany boczne stodoły są z luźnych desek. Na ścianach z nich utworzonych nie spoczywa żaden ciężar (dach

podtrzymują krokwie wsparte na płatach łączących cztery słupy wkopane w ziemię). Wrót stodoła nie posiada (ryc. 12). Dach bardzo wysoki (narożniki dachu *narižnyk'y*), ma sam wierzeh ścięty, nakryty małym daszkiem drewnianym (*korúnka*, por. tbl. II/5).

Obok chat, stodół, stajen i komór, w obrębie zagrody znajdują się jeszcze, jednak nie w każdym obejściu, kosznice. Kosznice

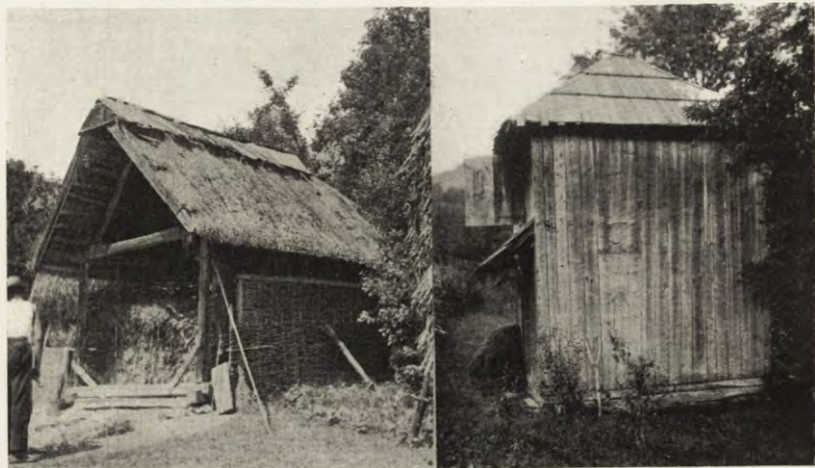


Ryc. 12. Stodoła, Stare Kutry. (por. tbl. II/5, 6).

sięgają po Berezowy, gdzie jest ich tylko parę, i to niedawno postawionych. Kosznice (*kisz do kukurudz'iu*) wyplatane są z gałęzi (używają do tego celu najczęściej gałęzi jałowca, *žéreb*, który jest materiałem ogromnie trwałym. Użyty do wyplecenia np. płotu laskowego lub koszowego, wymaga mniej więcej czterokrotnej zmiany podtrzymujących go, a tymczasem spróchniałych słupów). Niekiedy kosznice są sporządzone z drewnianych listewek (kosznice, por.: Ze wschod. pogr. huc. str. 2, tbl. I/5, str. 9, ryc. 6 i str. 10, tbl. III/2).

W niektórych zagrodach (po Utoropy) znajdują się okrągłe kurniki dla kur, plecione z gałęzi, maszczone gliną i niekiedy białone (por.: Ze wschod. pogr. huc. str. 2, tbl. I/4).

Siano przechowują w brogach, umieszczanych albo w obrębie zagrody, albo też w jej pobliżu. Od mniej więcej lat dziesięciu w okolicznych wioskach koło Kosowa, Pistynia, rozpowszechniają się brogi całe zabudowane (ryc. 13 *a*, Horod). Niekiedy, i to tylko we wioskach otaczających Kosów, bróg służący też do czasowego przechowania zboża, ma formę szopy krytej dachem, o ścianach



b

a

Ryc. 13. *a* zabudowany bróg na siano, Horod. *b* bróg na siano w kształcie szopy ze ścianami plecionymi, koszowymi. Czasowo przechowują w nim też zboże. Przed brogiem tok, na którym młóćą zboże, Moskałówka.

plecionych (koszowych, ryc. 13 *b*, Moskałówka). Przed taką szopą znajduje się zwykle tok, na którym młóćą zboże.

7. Odzież.

Odzież Podgórzan i Górali badanego obszaru Karpat wschodnich zasadniczo składa się z tych samych (a nawet takich samych) części, różnice występują czasem w kroju, a stale w zdobieniu i kolorach. Cała oryginalność i swoista piękność stroju huculskiego polega tylko i wyłącznie na owej barwności i ozdobach (wyszycia, naszyca, pompony z wełny kolorowej i ozdoby mosiężne) i tym tylko różni się od stroju otaczających obszarów. Strój ten jest

taki sam i brak mu tylko chwytającej oczy barwności ubioru huculskiego.

Strój huculski jest piękny i barwny, ubiór Podgórczan choć w swoich częściach składowych mało, lub nawet zupełnie nie różni się od niego, jednak bez ozdób i całej kolorowości — wydaje się szary i prosty. Niemniej jednak i ten strój posiada swój wdzięk, niestety jednak ginie on coraz bardziej, a wiele części ubioru i jego form można już zobaczyć tylko u starych.

Zbadane miejscowości, z wyjątkiem Berezowów i Osław z Potokiem Czarnym, nie różnią się zupełnie od otaczających obszarów podgórczkich i częściowo górskich. Jedynie w wyżej wymienionych miejscowościach widoczne są pewne różnice i dlatego też z nich przede wszystkim podaję opisy strojów ludowych.

Berezowy. W Berezowach tak mężczyźni jak i kobiety noszą koszule ze stojącymi i wykładanymi kołnierzami (*óbszyŭka zakoczena*), które widuje się obecnie też i we wsiach sąsiednich u „rustykalnych“. Dawniej i obecnie koszule posiadają rękawy szerokie, jedynie niektórzy noszą koszule z rękawami zbieranymi u dołu w *dúdyk'y*. W koszulach świątecznych manszety są wyszywane.

Kobiety zamężne i młode dziewczęta, które nie miały jeszcze prawa *diŭczyć* nosiły *spidńyciu* (= *fartúch*) z *powišninoho polotna*. Obecnie noszą spodnice z materiałów kupnych, w ciemnych kolorach (por. ryc. 15). *Zápasku* nosiły tylko dziewczęta, które miały wychodzić zamąż, np. najstarsza dziewczyna w chacie. Zwykle nosiły one na dni powszechnie jedną zapaskę z tyłu, z przodu zaś ewentualnie fartuszek. Dwie zapaski z przodu i z tyłu, tylko w dni świąteczne. Spodnice przepasywano paskiem z wełny czerwonej i czarnej (mężczyźni takimi czerwonymi paskami przepasywali względnie przepasują opończe, por. ryc. 1), zakończonej frendlami, *kosýczka*.

Mężczyźni noszą w lecie spodnie płócienne (*priedyŭni sztaný*, por. ryc. 14 b), w zimie zaś czarne, siwe lub białe *cholószn'i* wełniane. Przepasują się paskiem rzemiennym, przedtem szerokim jak u Huculów (*remín, czéres*).

Wedle zapodań, kobiety wogóle nie miały nigdy używać postolów, które nosili dawno tylko biedniejsi mężczyźni. Ogólnie noszono *czóboty*, buty z cholewami, *prosti szyt'i na odnij pidószwi*. Obecnie kobiety noszą buciki kupne, mężczyźni zaś przeważnie

postolý, onúczy z bitoji woůny lub kapc'i i wołów'y szkírini (przedtem wełniane).

Kobiety zamężne nosiły, a obecnie noszą jeszcze niekiedy kobiety starsze, czepce sztywne, łódkowatego kształtu, *kaptúr* (por. ryc. 15), na który wkładano (ją) chustki, przedtem zawsze kupowane na Węgrzech (obecnie Czecho-Słowacji). Teraz powszech-



Ryc. 14. *a* szlachcic z Berezowa Wyźnego, w bajbaraku, w niedzielę pod cerkwią w Berezowie Średnim. *b* szlachcic z Berezowa Średniego w odzieży codziennej powracający z sianożęci.

nie noszą chustki wprost na włosach. Dziewczęta nosiły i noszą warkocze, chustkami zaś okrywają głowy w święta i w zimie.

Mężczyźni używają w lecie kapeluszy słomianych. Dawne kapelusze słomiane, spotykane i dziś jeszcze, posiadają małe krysy wywinęte w górę z ząbkami na kraju (*sołomiényj z zubkámý*, por. ryc. 14 *a*, 14 *b*). Obecnie noszone kapelusze słomiane posiadają krysy większe i równe. W zimie wkładają *kapelúch* z sukna lub *sýwu szápku* (*klapáčzka*) z ciemno niebieskiego sukna, obszytą barankiem (*smúszok* z jagnięcia) z klapami do opuszczania

na uszy. Czapka ta posiada kosyczki czarne, czerwone, żółte i białe, a u dawniejszych przyczepione lisie ogony.

Stałym uzupełnieniem stroju jest *k'ypťár*, ongiś prosty, nie wyszywany na dni robocze, a wyszywany na święta, obecnie przeważnie nie wyszywany, biały (por. ryc. 15). Kieptary męskie i kobiece nie różnią się niczym od siebie.

Jako okrycia zwierzchnie noszą obecnie *bájbarak*, *sardák*



Ryc. 15. Kobiety w niedzielę, pod cerkwią w Berezowie Średnim. Kobieta na pierwszym planie ma na głowie czepiec („kaptur“), a na nim chustkę.

(przedtem zwany *pétyk*). Dawniejszym; dziś już zupełnie zarzuconym, strojem dla kobiet była *bekieśzka* z kupnego sukna koloru zielonego, podbita baranami. Kołnierz bekieszki był *sýwyj smuszkowyj*. Siwym barankiem obszyte były również kieszenie, dół rękawów i bekieszka u dołu. Rękawy były obszyte jeszcze sznurkiem z *suchozołota*, z którego były również hetki i pentelki do zapinania z przodu.

Zwierzchnim strojem męskim była (jest) *opanczá* (por. ryc. 1), z kołnierzem (*óbszyŭka*) i kapturem z sukna na plecach (*ko-*

baniak). Kołnierz, kobaniak i kieszenie obszywane białym sznurkiem.

W zimie kobiety i mężczyźni nosili jednakowe, długie po kostki kozuchy (*pólśkyj kožúch*).

Uzupełnieniem stroju męskiego jest skórzana *tászka*, przewieszona przez ramię.

Sukno i *tižnyki* robią sami, a noszą je do Riczki, do *wałyła*.

Ostlaw Biały. Kobiety w święta wkładają na głowy czepiec (opaskę) z papieru (= *pápir*) a na to wielką chustkę *szylinótu*, przedtem zaś *fústku bridžku*. Dziewczęta noszą warkocze, dwa lub jeden, u końca związane *v zwiezky i dwi (odnu) motalk'y czerwoni*. Chustki ubierają w dni robocze i w zimie. Kobiety zamężne owiżywały w dni świąteczne głowy w *rantuchý*.

Mężczyźni obcinali przedtem włosy z przodu nad brwiami, z boków i z tyłu, równo z uszami. W lecie wkładają na głowy *solomieni* kapelusze, jak przedstawiony na ryc. 16. Od kształtu tych kapeluszy zowią Ostlawców *sónicznyky*. W zimie używają kapeluszy sukiennych lub *kłepáni* (czapki).

Koszule, męskie krótkie, kobiece długie, niżej połowy łydki (powszechne) posiadają kołnierz niski, stojący, pod szyją zawiązany czerwoną włóczką (*býnda*). Rękawy koszuli są ozdobione na ramionach ustawkami, u dołu zaś marszczone i zakończone wąskim manszetem, wyszywanym przy koszulach świątecznych. *Pázucha* z przodu koszuli wyszywana. W ostatnich latach pod wpływem zachodnim przyjęło się podszywanie koszul na ramionach, plecach i piersi (*pidopliczka*, por.: Zach. pogr. Huc. str. 89, ryc. 29, 30).

Kobiety nosiły spodnice (= *fartúch*) z płótna białego, plisowane. Po tych spodnicach (?) nastąpiła moda na spodnice z materiałów kupnych (*malówanka sýnia z býlmy kapkámý*). Obecnie używają spodnic z różnych materiałów kupnych. Dziewczęta nosiły przedtem zwykle jedną wełnianą zapaskę z przodu, obecnie noszą fartuszki, podobnie też jak i kobiety zamężne. Kobiety przepasują się paskami z czerwonej włóczki, robionymi w Peczenizynie i Słobodzie Rungurskiej.

Dawniej nosili mężczyźni spodnie z czerwonego sukna fabrycznego, kupowanego w Delatynie. Przedtem jeszcze noszono *sýni spodni*, tzn. *obrán'i*, ściągane na *oczkur*.

Na stopy odziewają białe wełniane onuce, *kapczuri* z białej

welny, a przedtem, zwłaszcza kobiety *kápc'i* z welny czarnej i białej. W święta i w zimie (bogatsi też w lecie) *czóboty z choléwamy* (też *czóboty szówyski, choléwy zakoczéni*, dziś wyszłe z użycia).

Na tych obszarach, stałą częścią stroju jest zawsze kieptar. Dawniej kieptary były długie po kolana. Od lat mniej więcej 25 kieptary długie (*kieptar*) zastąpiły kieptary krótkie (*kieptarjny*).

Na kieptary wkładają petyki (*pétyk*, obecnie nazywany *bajbarák*), sięgające poniżej kolan, z białej welny (Białe bajbaraki noszą również w sąsiednim Zarzeczcu i Delatynie, por. ryc. 16). Na ryc. 17 przedstawiono kobietę z Osław Białych, w białym bajbaraku sięgającym za kolana. Bajbaraki są też sporządzane z czarnego (rudziejącego) sukna.

W zimie noszą kożuchy długości bajbaraków. Dawniej bogatsi mieli kożuchy długie (*risówanyj kożúch*), po kostki, z dużym kołnierzem, wyszywane zielonymi lub czerwonymi nićmi.

Do stroju męskiego należą jeszcze stale torba (*tabalá*), przewieszona przez ramię i obecnie rzadko już noszony szeroki ramięn (pas), zapinany na trzy lub cztery sprzączki.

Lucza. Dawne koszule posiadały *dúdy zbjráni*, obecnie rękawy koszul są na wzór berezowskich, szerokie. Koszule męskie mają również na wzór berezowskich, kołnierz wykładany (*ob-*



Ryc. 16. Gospodarz z Delatyna, przedmieścia Posicz, w białym bajbaraku. Podobne bajbaraki noszą mężczyźni w Osławach Białych.

szyŭka zakoczena), zaś przy kobiecych jest *obszyŭka zbyrana*. Na ramieniach ustawki przedtem szerokie, obecnie węższe, przedłużone wyszywanym szlaczkiem wzdłuż szwu (*zapléczyk'y*).

Kobiety nosiły przed rokiem 1914 powszechnie zapaski, obecnie przeważają spodnice z materiałów kupnych. Mężczyźni noszą w lecie *sztanj*, wąskie, z białego płótna, a w zimie *choloszn'i*



Ryc. 17. Kobieta w białym (z białej wełny) bajbaraku, Oslaw Biały.

z białej wełny, obszyte na szwie tylnym czarną wełną. Spodnice ściągane na oczkur.

Jako obuwie służyły i służą powszechnie postoły, wkładane na onuce lub też na *kápc'i wyszýwani*, *wýpleteni*. Postoły umocowane są wołokami rzemiennymi (część wołok przy samych postołach *motank'y*, część górna *wołók'y*).

Dziewczęta zaplatają włosy w kosę, zaś kobiety zamężne we dwie, które *zamotojuť* naokoło głowy. Na głowach chustki, dawniej duże, które młodycie zawiązują w tył na *krúhlo*,

dziewczęta *pid borodu*, a w zimie *pozá szyju*.

Mężczyźni w lecie okrywają głowy kapeluszami *solomianýk* z *czerwaczkámy*, w zimie zaś noszono przedtem *klapáni*, czapki z denkiem z ciemno niebieskiego sukna z pomponem czerwonym i z ogonami lisimi z boków. Obecnie noszą różnego rodzaju tandetne kapelusze kupne.

Jak zwykle stałą częścią ubioru jest kieptar. Przed rokiem 1914 *pýsani kieptari*, obecnie białe niezdobione lub farbowane, *kraszéni* na kolor brudno czerwono-brunatnawy. W ostatnich latach zniszczone kieptary obszywają z wierzchu suknem w ciemnych kolorach.

Jako odzież zwierzchnią noszą (nosili) *sardák* długi po kolana, obecnie przeważają krótsze bajbaraki (*bajbarák*), z klinami z boków, z czarnego (rudziejącego) sukna. W zimie noszą ko-

zuchy długie, sięgające poniżej kolan, lub krótsze (*kożuch popo-
jásnyk*).

Jak widzimy z powyższych opisów, odzież poza małymi różnicami w nazwach, kroju, materiale itp. drobnymi często szczegółami, niczym istotnym nie różni się w poszczególnych zbadanych miejscowościach. Oczywiście w ubiorze zasadniczym. Odzież dzisiejsza, to najczęściej różne kupne buciki i buty, tandetne kapelusze, tzn. sztruksowe spodnie, u kobiet spodnice, fartuszki i bluzki z tanich materiałów fabrycznych, itp.

Pewna różnica zaznacza się jedynie w stroju kobiecym porównawszy od Kut Starych. Mianowicie w Kutach Starych, Kutach, Tudiowie, Rożnie Małym, niekiedy w Rożnie Wielkim (przedtem zaś w Rostokach i podobno nad całym Białym Czeremoszem), noszą nie

zapaski, ale tzn. *opynk'y* (por. ryc. 18, kobiety piorące w opinkach, Tudiów), z tkaniny wełnianej jak na zapaski, tylko tak szerokiej, że owijają się nią naokoło, iż tworzy ona rodzaj niezeszytej spodnicy, której brzegi zachodzą daleko na siebie.

W Utoropach i Akreszorach, powiadają, że dawniej noszono strój huculski, a teraz zaczynają (z rozmaitych względów) nosić go z powrotem młodzi. W Moskalówce czerwone spodnie noszono jeszcze około 50 lat temu, natomiast nigdy nie noszono serdaków z *kietyciamy* (pomponami z wełny) jak na Huculszczyźnie. W niedalekiej Czerhanówce nigdy nie używano i nie farbowano sukna na czerwono, itd.



Ryc. 18. Kobiety piorące białiznę w potoku, w opinkach założonych w tył, Tudiów.

8. Hodowla zwierząt. Sianokosy.

Czasy, gdy dla mieszkańców Podgórze (podobnie jak i w większości wypadków dla mieszkańców gór) głównym sposobem utrzymania była hodowla zwierząt, bydła i owiec, dawno i bezpowrotnie minęły. Bydło i owce wypędzano przedtem stale na połoniny, obecnie wypędzają przeważnie tylko owce. Połoniny mają własne (nie wiele), wydzierżawiają w górach, lub też oddają zwierzęta Hucułom na okres połoniński.

Przy wypędzaniu pierwszy raz na wiosnę owiec i bydła stosują różne sposoby, aby uchronić je przed wszelakimi wypadkami. W Berezowach we wrotach kładą siekierę „a czerez to perechodiat' wiūci, aby s'i niczo ne czipyło i kroplet świczenoū wodōū“. W Osławach Białych przy wypędzaniu pierwszy raz na wiosnę bydła na paszę, kropią je wodą święconą i *szūtkoju* pędzą na pastwisko. Po powrocie sztukę kładą na *swótok*, albo gdzie indziej w chacie.

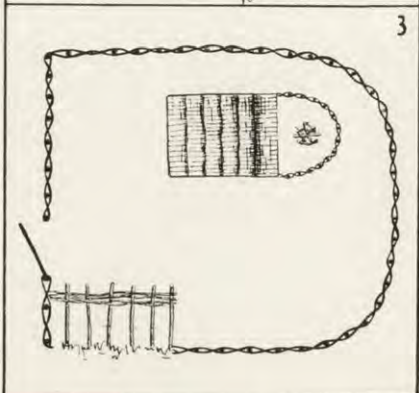
Obecnie w zimie, i jeżeli zostaje przez lato we wsi, owce i bydło przebywa w stajniach. Przedtem *chudoba* (*marżyna* = bydło) przez zimę stała w *kołészniach*. Kołesznie były to daszki wsparte na dębowych słupach połączonych płatwami. Dach był z dranic (lub łubia). Kołesznie posiadały tylną ścianę. Obecnie są one dawno już nieużywane. Jedynie czasem przy kołybach robotników pracujących w lasach na Huculszczyźnie zobaczyć jeszcze można daszki na słupach, służące jako tymczasowe stajnie dla koni (por.: Zach. pogr. Huc. str. 78, tbl. XI/6).

Bydłu zimującemu w „kołészniach“ koło chat, dawano siano w jaslach (*jasła*. W Jabłonowie też *pletieni*). Obecnie jasła dla bydła wyszły właściwie z użycia, tak że dziś nie ma ich więcej jak parę sztuk. Jak wyglądały takie jasła, widzimy to na tbl. III/1 (Berezów Wyżny). Nad czworobocznym zrębem, wznosi się na dwóch słupkach daszek (*kołybka*). Na zimę jasła bez daszku wnoszono (szą) do stajni. Podczas gdy jasła dla bydła jak na tbl. III/1 wyszły właściwie z użycia, jaseł dla owiec używają do chwili obecnej dość powszechnie. W zimie w stajniach, w lecie jeżeli pozostają we wsi, a w jesieni, po spędzeniu owiec z połonin jeśli pasą je jeszcze przed nastaniem zimna koło wsi (zagrody), co ma na celu użyźnienie ziemi gnojem owczym. Zagrodzenie dla owiec przynoszą co parę dni, a w jaslach dają owcom po trochu siana, celem

dokarmienia. (Berezowy, Te-
kuczka). W jasłach karmią je
też w zimie w stajniach. Jasła
dla owiec przedstawiono na
tbl. III/2 (inne jasła por.: Ze
wschod. pogr. huc. str. 10,
tbl. III/3).

Połonin w najbliższym
otoczeniu zbadanych miejsco-
wości nie ma. Jedynie między
Piotkiem Czarnym a Osta-
wami Czarnymi, na grzbieciech
wzniesień (około 700 m n. p.
m.) na łąkach (sianożęciach)
można spotkać rodzaj staj dla
owiec. Staję taką przedsta-
wiono na tbl. III/3, 4. Na tbl.
III/3 podany jest plan *kosziéry*,
zaś na tbl. III/4 *kolýba* dla
owczarza. Koliba stoi wprost
w zagrodzie. Przed kolibą palą
ogień, aby owce nie mogły
wleźć do ognia i do koliby,
jest ona z przodu otoczona
półokrągłą plecionką koszarową.

Na właściwe połoniny
(*połonyńskij chid*) wypędzają
owce, mniej bydło, *wid Nyko-*



Tablica III. 1) jasła, w których
umieszczają siano dla bydła domo-
wego, Berezów Wyżny; 2) jasła dla
owiec, Akreszory; 3) koszara dla
owiec (plan). W środku koszary
przedstawiono kolibę widzianą
z góry, Czarny Potok; 4) koliba
z koszary przedstawionej pod 3),
z przodu zagrodzona półokrągłą
plecionką, Czarny Potok.

laja (w maju) *do dwoch neg'il*, spędzają zaś: przedtem około *Perwoji Bohoródyč'i*, obecnie koło *Druhoji Bohoródyč'i*. Dłuższe przetrzymywanie owiec na połoninie tłumaczą tym, że owce doją się dobrze, więc chcą mieć z nich większy pożytek (w przetworach mlecznych).

Jeżeli bydło lub owce zachorują, leczą je najczęściej (a nawet prawie wyłącznie) sami. Poniżej podaję sposób na poprawienie krowom mleka: „Prymowiejuť chudobi jak máło mołoká dajé, abo mołokó jakeś szczo ne maje smetany, to kázut' takú prýmiũku: Idé sy ráno do rik'ý i zacziraje sy wodý za wodóũ, ne móžna toi wodý rosypáty, ne móžna obertáty sy, ne wólno howorýty do nikocho niczó. Jak winesy sy, beré sy v rúky niž, sidáje sy na stołéc, chrestýt sy nožem wodu i zaczinaje sy howorýty:

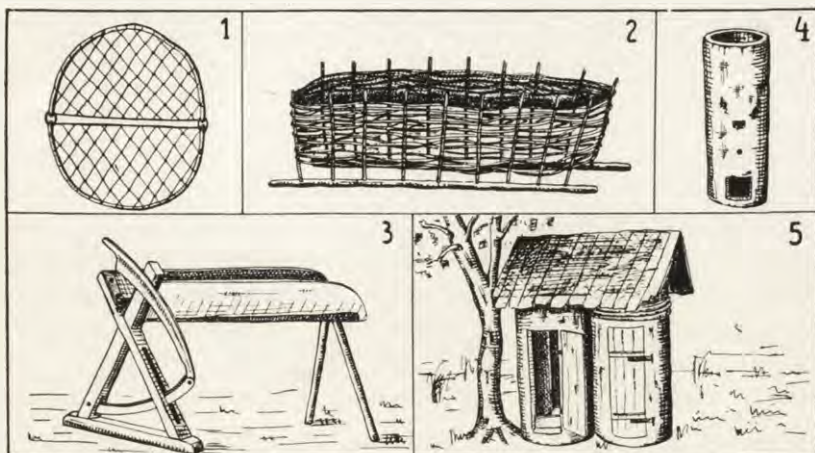
— Iszóũ czołowik czerwónyj v czerwónim serdakú, v czerwónych chołószniach v czerwónij szípczi, v czerwónych postółach, v czerwónych onúcz'iech, v czerwónych wołókach, v czerwónim reméni, zaszcinkanyj czerwónymy wuszczinkamy, wzieũ czerwónu sok'ýru, pišzóũ v czerwónyj lis, nakołóũ czerwónoho worýni, narubáũ czerwónoho kizi, zahorodýũ czerwónu záhorodu, v tu záhorodu zahnáũ czerwóni korówk'y, wzieũ czerwónu dinýcu, zdoiũ czerwóno mołokó, zagliegiũ czerwónym glégom, zrobyũ czerwóni búdzy, chto toj budz vzdriũ to wslip, chto wczuũ to whłuch, chto ziũ to wnimiũ —

tohdý chrestýt nožem wodu tu i plujé try razy do wodý“. Czynność tę powtarza trzy razy. Tak przygotowaną wodą należy unyc chorą krowę, a resztę wody trzeba wylać tam, gdzie nie chodzi żaden człowiek, ani zwierzę (Szeszory).

Sianokosy odbywają albo w pobliżu chat i siano odrazu zwożą do zagród, gdzie przechowują je w brogach, albo też jeżeli sianożęcia są położone dalej, siano pozostawiają w kopach (*kopiék*) do zimy. W zimie dopiero zwożą je do wsi. Kopice (*kopyč'i*, *wiszenk'y*) układają na osterwach (na osterwie = *na strewi*). Wysuszone siano składają w małe niskie kopice bez osterw (*plástink'y*). Brogi składają się jak i na innych obszarach z czterech słupów nakrytych daszkiem. W Jabłonowie słupy te łączą u góry żerdkami. Ma to być umocnienie przeciw silnym wiatrom, wiejącym tu okresowo. Koło Pistynia i Kosowa, we wsiach sąsiadujących z tymi miejscowościami, od lat przeszło dziesięciu rozposzechniają się brogi jak przedstawiony na ryc. 13 a (Horod).

Drobne ilości siana włącznie od Berezowów na wschód, przenoszą na nosidłach siatkowych, *szaragli*, tbl. IV/1.

Dla dokarmiania bydła w zimie używają łądyg kukurudzy, które ustawiają na osterwach w *tz. stih tabuzú* (Moskałówka). W Potoku Czarnym dokarmiają jagnięta młodymi liśćmi z grabu. Na podściółkę dla bydła zwożą w jesieni liście z okolicznych łą-



Tablica IV. 1) nosidla siatkowe (szaragli) do przenoszenia mniejszych ilości siana, Berezów Wyżny; 2) kosz do zwożenia liści na ściółkę dla bydła (kosz zakładają na wóz), Pistyń; 3) sieczkarnia, Jabłonów; 4) ul dębany w pniu drzewa, Pistyń; 5) dwa ule kadłubowe („kadoüb“) nakryte wspólnym daszkiem, Pistyń.

sów. W tym celu nakładają na wóz *kisz*, plecionkę koszową, umocnioną u dołu dwoma drążkami (tbl. IV/2).

Sieczkę dla bydła tną na sieczkarniach (tbl. IV/3, *sieczkarnia*, Jabłonów).

Płactwa domowego trzymają niewiele, a przedtem, jak posiadają np. w Pistyniu, drobiu w ogóle nie było. Dla kur budują drewniane kurniki. Włącznie po Utoropy spotkać można kurniki okrągłe z plecionki koszowej, oblepiane gliną i niekiedy bielone (por.: Ze wschod. pogr. huc. str. 2, tbl. I/4).

Podobnie jak u bydła stosują też i do płactwa domowego różne zabiegi celem zapewnienia sobie lepszego pożytku. Tak np. w Osławach Białych, jeżeli kura zniesie małe jajko, *tz. zniszcze*,

przerzucają je przez chatę, aby znosiła tak wielkie jaja jak wielka jest chata, itp.

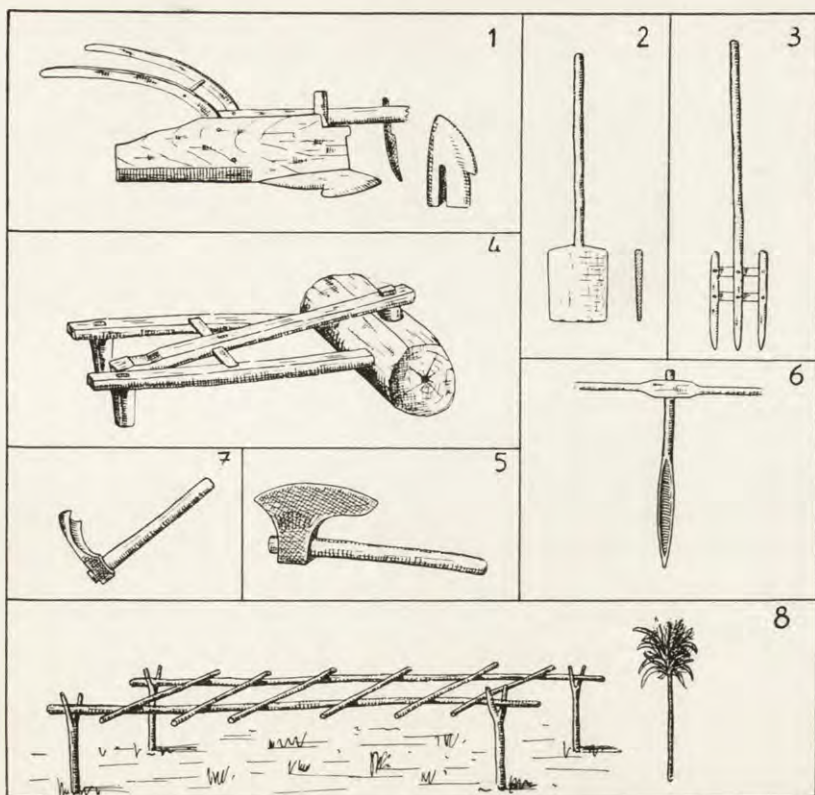
9. Bartnictwo.

Bartnictwo niegdyś znacznie więcej rozpowszechnione, obecnie ma dość niewielkie znaczenie dla gospodarki wiejskiej zbadanych miejscowości. Dawna gospodarka bartnicza była bardzo prymitywna, a nawet rabunkowa, ponieważ nie podbierano miodu, ale pszczoły podkurzano i zabierano wszystek miód. Oczywiście że pszczoły następnie ginęły (nawet wprost wyrzucano podkurzone pszczoły do potoku itp.). Stara ta gospodarka, narażająca pszczoły na zginiecie jest tym bardziej niezrozumiała, iż równocześnie powiadają, że nie godzi się zabijać pszczół. „Woná pidtrýmuje médom luděj, ji býty ne wolno“ (Zarzecze). Jeżeli ktoś ukradnie wszystek miód i pszczoły wskutek tego zginą „tak s'i búduť z ného motáły kyszk'ý, jak z wúłyja pszczoły“ (Osław Biały).

Obecnie używają różnych uli, tz. słowiańskich, amerykańskich i i. Dawne ule zupełnie wyszły z użycia, zobaczyć je jeszcze można w niektórych starych pasiekach, porzucone gdzieś w kącie. Na tbl. IV/4 przedstawiono stary ul (ul = *kádoüb*, Pistryń), w którym podkurzano pszczoły i część miodu wybierano dołem. Ul ten ma około 60 cm wysokości i około 17—18 cm szerokości. Otwór górny (*otwir*) przeznaczony jest dla pszczół, dolny zaś (*dwérci*) do wybierania miodu. Inne dwa ule, większe i bardziej udoskonalone, podane są na tbl. IV/5. Ule te są już ulepszone, wydłubane w większych (szerszych) kłodach. Do uli tych wkładano ramki, z których część zabierano, resztę natomiast pozostawiano pszczołom na przezimowanie. Te ostatnie ule również dawno już wyszły z użycia.

10. Uprawa roślin.

Nie ulega wątpliwości, że lat temu sto, w zbadanych miejscowościach, z wyjątkiem Starych Kut, Zarzecza, może Czerhanówki i Osław Białych, znano właściwą kulturę rolniczą, uprawę ziemi pługiem w bardzo małym stopniu. Rośliny uprawiano przede wszystkim sposobem ogrodowym, ręcznie, jak to ma miejsce jeszcze i do dni dzisiejszych zwłaszcza u uboższych. Roślinami upra-



Tablica V. 1) pług drewniany, Smodna; 2) łopata drewniana do gnoju, Lucza; 3) grabie drewniane (grali derewieni) do gnoju, Pistyń; 4) stępa, Pistyń; 5) barda — topór, Berezów Średni; 6) łopateń — świder, Berezów Wyżny; 7) tysłycia — ciosło wklęsłe, Berezów Wyżny; 8) rusztowanie do bielienia płótna, które ustawiają przed chatami, Stary Kosów.

wianymi były w pierwszym rzędzie ziemniaki (mandyburka, Pistyń, Berezowy), warzywa i trochę żyta. Opowiadał 90-cio letni H. Bilczuk z Wierchowca, że za jego pamięci kukurudzę nauczył ksiądz sadzić. „Andyburka była małeńka, kryweńka, płuhy były derewieni, a żyto wid duże daŭna sijały jare, a ozyme wid t'ížkoho roku“ (wielki głód z końcem drugiej połowy XIX w.).

Do orki używano pługów drewnianych, do których zaprzęgano cztery woły „osim ludýj hejkały, kryczyeły“ bo taki pług ciężko krajał i odkładał skibę. Przed około 50-ciu laty zaczęto uży-

wać żelaznych pługów (*niméckyj pluh*). Dawniejsze drewniane zwano też *próstyj pluh* (Moskalówka). Stary pług drewniany składał się z następujących części (tbl. V/1, Smodna): rękojeście = *ručyc'i*, płóz = *pidószwa*, odkładnica = *potjeczka*, słupica = *stoüba*, lemiesz = *czerewýk*, krój = *niž*, grządział = *prydołób* lub *strilá*, kółka płuzne = *snast'*, *dwoje kolis*, *lancuszók*, *ýstyk* = do zeskrobywania ziemi z odkładnicy.

Do rozbijania grud i zakrywania wysianego ziarna używają bron beleczkowych, które niekiedy i dziś jeszcze są zaopatrywane w zęby drewniane, a nie żelazne.

Pola nawożą gnojem zwierzęcym, który na miejsce zawożą lub zanoszą (por. rozdział 5). Gnoj nabierają i rozrzucają drewnianymi łopatami (tbl. V/2) lub widłami (tbl. V/3, *gráli derewieni*).

Jak idą pierwszy raz orać na wiosnę, to pod pierwszą skibę kładą otawę, która leżała na stole w wilię Bożego Narodzenia, *abý büri ne büta*.

W Wierzbowcu zaczynają orać pierwszy raz na wiosnę w poniedziałek, wtorek lub czwartek. Zaczęty kawałek pola musi się skończyć orać tego samego dnia. Przed pierwszą orką skrapiają pług wodą święconą i mówią Ojcie Nasz. „Jak misić nastaje to ta dny na porożna, tody sijaty ne można (tedy łysz taka minútka je — w której możnaby siać)“. Przy pierwszym siewie odzież musi być biała, „zerno perwyj raz musyt buty kradene (— bo obid za duszi pomerszi to ne toho szo sija a toho wid koho wkradene —?). Przed siewem miesza się ziarno ręką i mówi „aby Bohu diekuwaty, aby sy u méne chlib sy perewiü“.

Zboże dawało niegdyś plon znacznie obfitszy, kłos sięgał aż do ziemi, „daüno kołos buü jak stebło takyj doühyj. Ludy tohdy ne szanuwały zbiże, chlib — waleü s'i popid nóhy. Jak hodýü Izus Chrystús z Petrom po zemły i wydiü jak žinka paskúdyła chlibom i tohdy widobraü. A światyj Petro tilko üprosýü Izusa Chrysta tilko szo dla psa i dla kotá — wziaü win kołos v ruku a részta obsýpała s'i“ (Osław Biały).

Jak zaczynają pierwszy raz żąć zboże, lub kosić, zdejmują kapelusze i mówią *Boże pomozýj*, i robią znak św. krzyża. Podczas żniw pomagają jeden drugiemu, robią *tóloku* dla *barabóli*, *s'ina*, *droü sapaty*. Gdy ten, któremu pomagano, idzie innym odrobić udzieloną mu pomoc, powiadają *iž u zajmý idút* (Osław Biały).

Przed zaczęciem żniwa robią znak św. krzyża i mówią *Hos-*

podą dopomoży. Po skończeniu żniw z ostatniego snopka splatają wianek tylko u *pána*, a u gospodarzy obwiązują sierp kilkoma źdźbłami, powiadają że „sierz sobie zarobił na to, żeby goły nie powracał do domu“ (Bania Berezów).

Pierwszy zaczyna żąć gazda lub gazdyni (*chatné* tz. nie najemnicy. Jeżeli kobieta jest chora, to nie wolno jej zaczynać). Przed zaczęciem odmawiają Ojcie Nasz i mówią „Hóspody dopomoży niczku nam perenoczuwáty, dnyńku zodnuwáty“. Dawniej pleciono *winók*, który niósł starszy żeniec. Ziarno z wianka dodawano później do zboża przeznaczonego do siewu. Po przyjeździe z wiankiem gospodarz częstował gorzałką itp. (Wierzbowiec).

Garść uchwyconego i zżętego jednym cięciem sierpu zboża zowią *mýczka* lub *żmýtok*. Układają je na ziemi *na pomít*, po czym zbierają w snopy (*snip*), które przewiązują powrośłem ze słomy (*perewésto*). Następnie układają snopy w kopki: po 15 snopów = *kúпка*, po 30 snopów = *piúkopa*, po 60 snopów = *kopá*. Dół kopki zowie się *stoléc*, a wierzch *szépka*. Kładą też po 60 snopów w *kładni na ostrewi* (Bania Berezów).

W Starym Kosowie kopy z 30 snopków nazywają *klánia*, a z 15 *piü kláni*. W obu w środku jest *kótyk*.

W Jabłonowie zboże składają w *kópu z ostrewoju* z około 60 snopów. Kładnia ma 17—21 snopów, a *didyk* około 10 snopów. Kładnie i didyki, które nie posiadają w środku osterwy, ustawią bardzo rzadko. Koło chat układają też zboże w jeden *odénok* (*v odén* = jeden).

Zboża w snopach nie przechowują zasadniczo przez zimę, ale wymłacają odrazu. Do młócki używają cepów kapticowych. Tok do młócki mają albo w stodole (stodoły są b. nieliczne), przeważnie zaś młóca na podwórzu, na specjalnie w tym celu przygotowanym klepisku (gliną zmieszana z gnojem końskim wylepiają czworoboczny kawałek ziemi obok chaty).

Oprócz zbóż uprawiają też len, konopie, ziemniaki, warzywa, bób (do wysuszenia składają go na osterwach), kukurudzę. Kaczany kukurudzy składają w kosznicach, które zostały już opisane w rozdziale 6.

11. Pożywienie.

W sposobie odżywiania się mieszkańców zbadanych miejscowości i okolicznych obszarów nie zachodzą żadne różnice.

Podstawą pożywienia są ziemniaki, placki (*korżi*) ze zboża i kukurudzianki, *kulesza*, przetwory mleczne itd.

Podobnie też jak i gdzie indziej w latach głodu jako pożywienie służyła *kropywa*, *natýna*, *kwac* (roślina), *koczienie* z kukurudzy, które po wysuszeniu tłuczono i pieczono z nich *korżi*, *húby*, itd. Zbierano i zbierają jagody, nie tyle dla siebie, co przede wszystkim na sprzedaż, dla letników.



Ryc. 19. Na nosidłach drążkowych przenoszą też bieliznę wypraną w potoku, Utoropy.

Ogień uzyskują powszechnie za pomocą krzesiwek dwukabłączkowych symetrycznych, krzemieni i hubki. Hubkę sporządzają z narośli na bukach, *húbka* z której *rýzka sy widkidaje*, tłucze się, następnie gotuje całą dobę albo w popiele *koczienówym* (z kaczanów kukurudzy), albo w wodzie, w której *páryt sy wóůnu*. Po wygotowaniu tłuką hubkę ponownie, po czym jest już gotowa do użytku.

Wodę przynoszono przedtem stale z sąsiednich potoków, obecnie nabierają ją w studniach z żórawiem lub kołowrotem. Jeżeli wodę noszą z potoku, lub z dalej położonej studni, zawieszają konewki na nosidłach drążkowych. Nosideł używają również np. przy odnoszeniu do domu bielizny, wypranej w którymś ze sąsiednich potoków (ryc. 19).

Naczynia drewniane, gliniane itp. jako pochodzące z tych samych ośrodków, które wyrabiają je też dla Huculszczyzny, nie różnią się właściwie niczym, od używanych na sąsiednich obszarach. Z narzędzi służących do obróbki ziarna, podaję na tbl. V/4 stępe.

Oprócz swoich własnych potraw, zapoznają się też za po-

średnictwem czy to letników, czy też przez pozostawanie na służbie w okolicznych miasteczkach, z różnymi potrawami bardziej złożonymi, „miejskimi“.

12. Obróbka surowców i wytwórczość ludowa.

Najważniejszymi surowcami dla zbadanych miejscowości, podobnie zresztą jak w ogóle dla kultury ludowej, są: drzewo, glina i włókna roślinne i zwierzęce.

Drzewo, to podstawowy materiał, z którego buduje się chaty i sporządza większość przedmiotów domowego użytku. Najważniejszym narzędziem przy obróbce drzewa, był i jest topór-siekiera. Przed poznaniem piły, topór był tym narzędziem, przy pomocy którego stawiano właściwie całą chatę. Toporem ścinano drzewa, wygładzano pnie od środka, zarębywano węgly itd. Topór, *bárda* jest przedstawiony na tbl. V/5. Do narzędzi starych, a koniecznych przy budowie chaty, wierceniu dziur przy kołkowaniu węglów, otworów w piastach kół, należy świder, *łópateń* o ostrzu łyżkowatym (tbl. V/6, poprzeczna rękojeść = *czeréwa*). Do obróbki naczyń drewnianych wgłębionych służą ciosa wklęsłe, *tystýcia* (tbl. V/7), następnie strugi, noże itd. Oczywiście w chwili obecnej różne przedmioty wytwarzane przedtem stałe dla własnego użytku ulegają redukcji, a zastępują je rozmaite naczynia kupne, łyżki i garnuszki metalowe, miejsce drewnianych kołków gwoździe, sprzęty — części urządzenia izb — wyroby tandetne na sposób „miejski“ itd.

Przy drzewie należy wspomnieć o rozmaitych tak zwanych ludowych wyrobach drewnianych, przeznaczonych dla letników, turystów i na wywóz do większych miast. Owe przedmioty wyrobu ludowego, znane najlepiej pod nazwą „huculskich“, ani Hucułom ani wogóle ludowi, do użytku własnego nigdy nie służyły. Z form rzeczywiście ludowych do obecnej wytwórczości przeszły jedynie tz. rakwy, okrągłe drewniane, toczone puszkki z nakrywką, służące do przechowywania masła, sera, bryndzy. Rakwy obficie zdobione wykładaniem, wyrabiają obecnie w różnych wielkościach, aż do zupełnie małych, imitujących puderniczki. Inne wyroby to przede wszystkim najrozmaitsze kasetki, noże do rozcinania papieru, obsadki do piór, cygarniczki, papierośnice w kształcie tabakierek, oprawy do albumów z fotografiami i inne. W dolinie Prutu tu-

rystom ofiarowują na sprzedaż laski, zachwalając drewniane toporki „huculskie“ lub „zakopiańskie“. Można obawiać się, iż ta innowacja rozszerzy się na całą Huculszczyznę. Z innych wyrobów zaczęto wyrabiać np. na Huculszczyźnie paskiwniki (specjalne naczynia drewniane do święcenia darów Bożych na Wielkanoc) rozwinięte w formy zaopatrzone w dwa lub cztery uchwyty — uszy w stylu „wołoskim“, będące kosztami na odpadki papierowe.



Ryc. 20. Piotr Baraniuk ze Smodnej, uczeń Dewdiuka, przy pracy nad wytwarzaniem „ludowych wyrobów huculskich“. Na warstacie leżą gotowe kasetki, album na fotografie i i.

Również rozwinięto (= zdegenerowano), rzeczywiście niegdyś bardzo artystyczne w rozwiązaniu i rozplanowaniu, zdobienie ornamentem wypalonym. Jednym słowem wszystko jest na najlepszej drodze do zrobienia z Huculszczyzny drugiego Podhala.

Rzeźba, a zwłaszcza wykładanka, nie mają na Huculszczyźnie długich tradycji. Rozwój ich, to właściwie druga połowa XIX w., a punktem zwrotnym twórczość Jury Szkryblaka z Jaworowa, którego rodzina (powinowaci) zajmuje się tym fachem do chwili obecnej zawodowo, „wypowiadając swe wewnętrzne przeżycia artystyczne“ w coraz to piękniejszych formach. W Kosowie można już nabyć jakieś dziwaczne maleńkie stoliki, postumenty do lamp elektrycznych (w wielu wsiach po chatach świecą łuczywem, bo

nie stać ich nawet na kaganek) i wiele innych tym podobnych form „ludowych“.

W Starym Kosowie rozwinął Wasyl Dewdiuk, w czasach przedwojennych, wykładankę drzewem, masą perłową, kauczukiem i przedtem już znanym zdobieniem, wciskanym drucikiem mosiężnym. Dewdiuk zrobił „karierę“ na swoich umiejętnościach, wędrował po byłej monarchii austriackiej i był przez jakiś czas nauczycielem swojej specjalności w szkole w Czerniowcach. W Starym Kosowie, Moskalówce, Smodnej pracuje obecnie pokaźny zastęp jego uczniów, jak Wasyl Kabyn, Mikołaj Tymko, Michał Bojaczko, Piotr Baraniuk (ryc. 20), Michał Sorochan, Mikołaj Dewdiuk syn Wasyla i inni. Wymienieni wykształcili już ze swej strony sporą ilość uczniów, tak że wytwórczość rozwija się coraz „lepiej“, a słaby związek, jaki miała z prawdziwą sztuką i wytwórczością ludową (wytwórczość ludowa dla ludu — dla własnego użytku) zanika coraz bardziej. Wytworzył się miejscowy przemysł rozwijany na wzorach obcych jakimukolwiek ludowi, na wzorach wedle zapotrzebowania i gustu kupującej publiczności, obliczony wyłącznie na zbyt dla letników i turystów i na wywóz do wszystkich prawie miast Polski (a nawet za granicę), w których przedmioty te są sprzedawane, jako „huculska sztuka ludowa“. Jak wiele innych podobnych „sztuk ludowych“.

Glina. Ważność gliny polega przede wszystkim na tym, że służy ona jako materiał, surowiec dla garncarstwa. W zbadanych miejscowościach istnieją trzy ośrodki garncarskie: Pistryń, Kosów i Kuty ze Starymi Kutami.

Dotychczasowe prace nad ceramiką nie dają skończonego obrazu, ani całokształtu wytwórczości ceramicznej, którą pospolicie, bez żadnego uzasadnienia, nazywa się „huculską“, mimo tego, że wyrabiana jest w ostatnich na południe położonych miejscowościach podgórskich — przez w przeważającej większości garncarzy Polaków¹⁸⁾. Wśród różnych wzmianek, drobnych artykułików i opisów w dziełach zajmujących się Huculszczyzną (Szuchiewicz), najpoważniejszą pozycję o ceramice podgórskiej

¹⁸⁾ Przeciwno zaliczaniu wyrobów ceramicznych podgórskich do sztuki huculskiej zastrzegł się najzupełniej słusznie T. Seweryn w „Pokuckiej majolice ludowej“, na str. 18, 19.

stanowi praca T. Seweryna: *Pokucka majolika ludowa*, Kraków 1929.

Rozwój ozdobnego garncarstwa podgórskiego zawdzięczamy wyłącznie Polakom, którzy wprowadzili do niego nowe sposoby i formy zdobnicze. Na same kształty naczyń i ich rozwój wpłynęły natomiast różne czynniki. W dużym stopniu oddziaływała tu szkoła garncarska w Kołomyi (r. zał. 1875, wprowadzanie wzorów niemieckich), następnie zaś żądania i gusta kupującej te wyroby publiczności. Łatwo stwierdzić na miejscu (np. w Kutach) iż o jakiejś nowej formie wprowadzonej następnie na rynek, decydowała często jednostka, np. rysował ktoś jakąś fantastyczną amforę i kazał ją sobie wykonać na zamówienie. Trzeba pamiętać, że wytwórczość ceramiczna, jeżeli chodzi o jej dział bardziej artystyczny, formy takie jak: na kształt amfor greckich czy rzymskich, kubki, patery, najrozmaitsze wazonki, flakony, naczynia pierścieniowate z kubkami na wódkę, popielniczki, dziwaczne dzbany i wiele innych, jest wytwórczością nastawioną na zbyt nie wśród ludu (któremu formy te są najzupełniej obce), ale wyłącznie wśród turystów, letników i na wysyłkę do różnych bazarów przemysłu ludowego we Lwowie, Warszawie itd.¹⁹⁾ Za czasów austriackich, już na kilkanaście lat przed rokiem 1900 wyroby garncarskie z omawianych ośrodków, rozchodziły się po całej monarchii i nawet po za jej granice.

Zapotrzebowanie i gusta publiczności stworzyły wiele, resztę dopełniły (dały początek) wrodzone zdolności artystyczne wytwórców, którzy stwarzali i stwarzają formy własne.

Dla etnografa cennym i ciekawym przyczynkiem byłoby opracowanie wytwórczości w podanych ośrodkach, pod następującymi względami:

Rejestrowe zestawienie wszystkich pracujących obecnie garncarzy i możliwie najściślejsze ich rodowody. Dzieje poprzednich pokoleń garncarzy, które w pewnej ilości podał już T. Seweryn. Odrzucenie całego dzisiejszego balastu przemysłowego i wydobyć form rzeczywiście ludowych. Ustalenie form wyrabianych przez

¹⁹⁾ Być może, że dla kompletu do owych „ludowych“ amfor greckich czy rzymskich, górka wznosząca się nad Kutami, a zwana „Owyd“ (owyd = widnokrag, horyzont) zmieniła nazwę na „Owidiusz“, podobnie jak stara „Czarna Hora“, znana obecnie pod nazwą „Pop Iwan“, przybrała ostatnio imię „Rozśpiewanego“.

poszczególnych garncarzy, ponieważ oprócz wyrobów majolikowych przeznaczonych dla ludu, wytwarzają też dla niego naczynia zupełnie proste, niezdobione, przeznaczone niekiedy dla ściśle określonych wsi, terenów, przy czym albo zajmują się wyrobem tych naczyń wyłącznie, pobocznie (równorzędnie), lub też wogóle ich nie wytwarzają. Wyrób kafli. Kartograficzne przedstawienie zasięgów rozsprzedaży, sprzedają bowiem nietylko Hucułom, ale zaopatrują też Podgórze, rozwożą częściowo po Poku-



Ryc. 21. Wydobywanie glinki do bielienia za pomocą wiadra i kołowrotu. Na dnie szybu znajduje się robotnik, który kopie glinę. Tekucza, przys. Bania Świrska.

ciu itp. Następnie konieczna byłaby analiza wszystkich ornamentów, zestawienie wpływów geometrycznego zdobnictwa huculskiego, porównanie z innymi ośrodkami wytwarzającymi ozdobną (majolikową) ceramikę itd.

Gлина używana jest głównie do garncarstwa, służy jednak też i do innych celów, a mianowicie maszcza nią ściany chat, ubijają z niej podłogi, wylepiają nią toki itp. W przysiółku Tekuczy, w Bani Świrskiej istnieje specjalne „przedsiębiorstwo“ ludowe, które zajmuje się wydobywaniem i rozsprzedażą gliny do bielienia chat. Glinę iłowatą, koloru popielatawego wydobywają w *htłyn-nyč'i*. Jest to szyb głębokości kilku metrów, nad którym jest ustawiony kołowrót z liną, na której opuszcza się wiadro. Na dnie szybu znajduje się pracownik, który kopie glinę i napełnia nią wiadro. Stojący na górze wyciąga napełnione wiadra *kołoworotom* na powierzchnię (ryc. 21). Wydobytą glinę sortują, odrzucają ił-

wate kamienie, drobne zaś okruchy i glinę rozcierają, rozrabiają wodą i mieszają na spoistą masę. Wyrobioną masę rozłaczają na placki grubości około 3 cm, po czym krają ją w kostki o powierzchni około 4×4 cm. Kostki kładą na słońcu, na deskach,

aby wyschły. Wysuszone kostki rozwożą na sprzedaż, zachwalając „hłyñońka jak sonińko“ itd. Sprzedają nie za pieniądze, ale przeważnie za łuszczoną kukurudzę.

Z innych surowców dla zbadanych miejscowości obróbka metali, kości, rogu, kamieni nie odgrywa właściwie żadnej roli. W miejscowościach, w których są źródła solne, trudnią się jej warzeniem i pokątną rozsprzedają (por. rozdz. 5).

Włókna roślinne i zwierzęce. Podobnie jak i wiele innych działów gospodarki ludowej, tak i obróbka włókien i narzędzia do tego służące nie różnią się niczym od podobnych występujących na sąsiednich obszarach (Szuchiewicz, Falkowski). Rycina 22 przedstawia



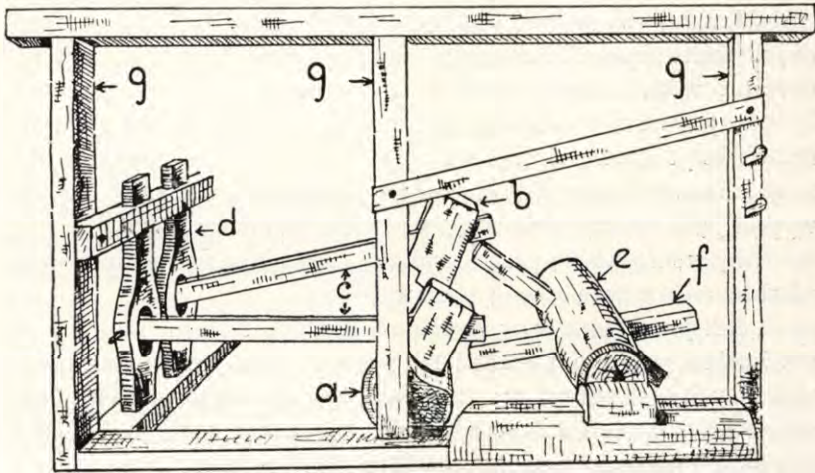
Ryc. 22. Oczyszczanie wełny na grzebieniu, Berezów Wyżny.

stawia oczyszczanie wełny. Wełnę sparzoną suszą, a następnie czyszczą ją (*czyhraj si*) na grzebieniu (*czyhlátnyj hrébiń*) i składają do beczki, w której leży zwyczajnie do zimy, kiedy to najczęściej przędą. Używają przęście iglicowych, z samorodnymi wyrostkami mniej więcej w połowie długości, pozostawionymi celem łatwiejszego umocowania przędzy. Przęście powszechnie zowią *kudeli*. W Pistyniu powiedziano mi, że kudele mają też nazwę starszą, dziś wyszłą z użycia, *hózil*.

We wioskach naokoło Kosowa, płótno bielą na specjalnych rusztowaniach ustawianych przed chatami (tbl. V/8).

Sukno domowego wyrobu farbują sami, barwikami uzyskiwanymi przeważnie przez wygotowywanie kory różnych drzew i roślin.

Sukno noszą do foluszów, do Berezowa, Utorop, Luczy (ryc. 23), Riezki, Brustur, Kosmacza.



Ryc. 23. Folusz. Na rycinie przedstawiono tylko jedną parę młotów, podczas gdy w rzeczywistości są w tym foluszu dwie pary młotów. Lucza. *a* = kołoda, *b* = oholówyszczie, *c* = batóhy, *d* = słupci, *e* = wał, *f* = metyczi, *g* = obsnówyny. Za wałem *e* znajduje się koło będące jego przedłużeniem, poruszane przez wodę.

13. Zabiegi o czystość. Lecznictwo.

Zabiegi o czystość ograniczają się przede wszystkim do prania bielizny. Z osobistą czystością trochę gorzej. Dopiero w ostatnich latach, pod wpływem przyjezdnych zaczęła młodzież używać kąpeli, za ich przykładem idą starsi młodzieńcy i dziewczęta, starzy natomiast hołdują staremu zwyczajowi, czyli poprostu ograniczają mycie do minimum. Poranne mycie odbywa się w ten sposób, że zaczerpują do garnuszka wody, nabierają jej do ust, z ust na dłoń, którymi rozcierają ją po twarzy. A że śpią w tym samym odzieniu, w którym chodzą przez cały dzień, po tym zabiegu

cała poranna toaleta jest zakończona. Do zabiegów o czystość należy jeszcze smarowanie włosów tłuszczem itp.

Bogatym działem, jak zresztą wszędzie, jest natomiast lecznictwo ludowe. Lecznictwo dzieli się jak zwykle na leczenie zamawianiami i roślinami.

W razie zachorowania idą do *worožbytiū*, którzy przepisują im leki, lub też sami przeprowadzają kurację, w zależności od wypadku, na miejscu u siebie, lub też u pacjenta w domu.

„Jak hołowa bołyť, poziwaje, kažút' szczo zuróczyenyj i skydájut' wátru, hasiet'. Zaczirájut' wody za wodóū, beré v rúky niž, chrestýt' wódu i tohdý nožem vse po úhłewy skydajut' do wódy. Za kóžnym wúhłem rachúje wid déwiet wzad, ni déwiet, ni wisim itd. chrestyt znowá i pluje do wodý“ (czynność tę powtarza trzy razy). Następnie wszyscy obecni w chacie plują do wody, a chory wypija ją, a resztą naciera głowę-twarz (Szeszory).

Aby uchronić się przed urokami, wkładają na siebie koszulę odwróconą na lewą stronę (Osław Biały).

„Jak je suchóta to w dewitioch chatách distajut muk'ý i pece kołacz wełyk'yj i kładut na wikno i kriz wikno do wschid sonci wychodýt potim“ na podwórze, zabiera kołacz z okna i niesie go na rozdroża i tam zostawia. Kto ten kołacz zje, na tego przejdzie choroba (*suchóta*), uschnie (Osław Biały).

Na chorobę *bábyc'i* (boleści w środku) leczą w ten sposób, że wkładają do wody dziewięć różnych przedmiotów, nóż, grzebień, wrzeczono itp. zagotowują je w wodzie dziewięć razy, następnie dają choremu popić wywaru dziewięć razy, przy czym zamawiają *bábyc'i*, *sábyc'i*, *trymájte s'i láwyc'i...* (Osław Biały).

„Jak búa czúma to obóruwały seló naukruh bykámý perwakámý. Raz jichały daŕno lude i pryjichały do seła i prosyły báby“ aby dała im jeść. Gdy zjedli, chcieli babie zapłacić, a baby gdzieś nie ma. Szukają, i zobaczyli, że na strychu się świeci. Idą tam i patrzą, a baba leży nieżywa obok całej rodziny. Razem dziewięć osób, a baba dziewiąta. Wówczas należne za jedzenie pieniądze położyli koło zmarłej baby, a sami odjechali. Gdyby byli nie zapłacili, *czúma* byłaby poszła za nimi do ich rodzinnej wsi (Osław Biały).

Zioła lecznicze zbierają zwykle do *Iwána* (Berezowy).

Na skaleczenia przykładają *žywýciu*, *bábkú*, *zworiünyk*, *masné z'ile* lub *besiznyk*. Przy róży okadzają przedziwem i zamawiają. Na czerwonkę pito odwar z borówek, centurii i gorzałkę.

Na cholere nie było leku. *Choléra to żinka*, która chodzi po wsiach, a gdzie przyjdzie tam chorują. Ona się *zminuje czolowikom, psom, kotóm* (Osław Biały).

14. Ludowe zwyczaje prawne i towarzyskie.

Gazda zostawia gospodarstwo *najmłodszemu* synowi, który dostaje najwięcej. Inni bracia otrzymują (wali) pieniądze, trochę pola, siostry zaś wiano (pole, pieniądze, bydło). Rodzice zostają przy najmłodszym synie. Rodzice (ojciec) nie zapisują gospodarstwa synowi, który zostaje na ich starej gospodarce, tylko *widkázujut*. Ojciec w dalszym ciągu rządzi gospodarką, a jeżeli syn go nie słucha, nie daje mu jeść itp. może go wydziedziczyć i wziąć innego z synów na gospodarkę. Posiadany majątek (gospodarstwo) otrzymuje gospodarujący syn na własność dopiero po śmierci ojca. Synowie i córki wstępowali w związki małżeńskie kolejno, wedle starszeństwa, chyba iż któreś z nich było kalekie. Wówczas kolejka zmieniała się. Dawniej podział gospodarstwa odbywał się tylko przy świadkach, obecnie idą na pole, mierzą i spisują kontrakty (testamenty). Przedtem jako wiano za żonami brano najchętniej pieniądze, bydło, owce, obecnie jednak wymagają przeważnie posagu w ziemi (Osław Biały).

W Pistyniu, w domu na gospodarce zostawał *najstarszy*, młodszy zaś dostawał mniej i budował sobie chatę osobno. Córkom dają posag w ziemi, bydło, pieniądzech. Synem pozostającym na gospodarstwie ojciec rządzi do śmierci.

Jeżeli nie mają własnych dzieci, to biorą *pryjmak'y*, dzieci krewnych lub całkiem obcych (jeżeli mają np. córkę).

Własność osobistą, pola, łąki, oznaczają miedze. Jeżeli na miedzy rośnie np. drzewo owocowe, to z owoców korzystają dwaj gospodarze, właściciele sąsiednich pól. Przedtem tylko większe sprawy załatwiano w sądach. Drobniejsze nieporozumienia sądził wójt. *Wijt* posyłał *prysiżnoho* i sądził z dwoma sędziami. Za przestępstwa karano cieleśnie, gospodarzy bito bukiem, a *czélid* różgami brzozowymi.

Obecnie społeczne stanowisko kobiet dorównuje mężczyźnie, ale na wsi do chwili obecnej kobieta jest mniej wartościowym członkiem społeczności wiejskiej i musi ustępować pierwsze miejsce mężczyźnie. Stosunek mężczyzny wobec kobiety zaznacza się już

w samych określeniach na mężczyzn i niewiasty. *Lude*, ludzie to mężczyźni, a kobiety to *žink'y*.

O stosunku społecznym mężczyzny i kobiety wypowiada się lud następująco:

„Žinka buła szczoś nýžsze, nikóły ne iszła z czołowikom do cerkwy razóm, tilky zi zádu. Nikóły ni miszyła sy v básidu koły lúdy (= mężczyźni) howoriat'. Koły lúdy je v cháti, to nikóły czołowika (męża) ne pytała (o coś) tohdý. Koły na firi jichała, nikóły ne sidała porúč (na jednym siedzeniu) z czołowikom, ale na zádi (= z tyłu firy). Na wesilu žink'ý sidały wid (koło) pósteli, abo kóto drúhoho stoła“ (Szeszory).

„Wid wikná lúde, a žink'ý kóło postéli, tak maje búty szczo by czołowik iszoŭ napered a žinka z zadu, *bo poszinówok músyť* búty. Jákbý iszła žinka na perédi, to nefájno“ (Czerhanówka).

„Czołowik idé kórczmy, to žinka czekáje na ného, otwýraje dwéri i idé spaty v konópli“ (jeżeli mąż się kłóci. Oczywiście jest to przedstawienie idealne, jakiego życzyli by sobie mężowie. W praktyce jednak niejednego męża *žinka* za łeb wyciągnęła z karczmy i jeszcze dołożyła mu „małe wymówki po twarzy“). W dalszych wspomnieniach brzmią stare echa „meni mojú žinku wilno cisárywy z pid poły wziety taj ubýty. Žink'ý pijakiŭ ne nosýły kósy“, ponieważ jak mąż wracał pijany do domu, a żona robiła mu „wymówki“, chwycił ją za warkocz i zatykał go w dziurę na kudelę w ławie i zabijał w ławie kudelą lub kołkiem (Szeszory). A nieraz taki pijak i niedobry mąż, da się tak we znaki żonie, że i po śmierci jeszcze się go boi. „Czołowik žinku býŭ tak. Až win ũmer a žinka s'i łyszýła. To ũže jehó wezút do hróbu a ũna káže: dałéko berit wid płóta, bo ozmé kiť“ bała się, że jeżeli z *derewyszczem* (trumną) przysuną się blisko płotu, to nieboszczyk chwyci za kół z płotu i jeszcze po śmierci ją zbije (Osław Biały).

15. Obrzędy doroczne.

Jak większość elementów kulturowych i obrzędy doroczne nie różnią się od podobnych na sąsiednich obszarach.

Boże Narodzenie. Gdy siadają do willi, popuszczają pasków u spodni i spodnic (zapasek), *abý léhko rodýła s'i chudóba i žinka*. Na wilię na mak, nie mówią mak, tylko *zérno*, bo byłoby wiele pcheł w przyszłym roku (Osław Biały).

Nowy Rok. Bydło, konie i owce, rozmawiają na Nowy rok. Rozmowy ich może usłyszeć jednak tylko ten, kto jest bez grzechu (Osław Biały).

Jordan. Na *Widochreśni święta* umocowują nad wrotami, studniami, małe drewniane krzyżyki ubrane w *kosýci i papéri*. „Kažut szo jak chodýŭ swítýj Petro i swityj Paŭlo i Hóspod' Boh to łyszýły ti chréstyky na worotach i na kiernyciach, aby lúde znały, szo ony były koło chaty“. Na pamiątkę tego stawiają te krzyżyki do chwili obecnej (Pistyń).

Na *miésnyci* dziewczęta gdy zobaczą kota, to mówią *a kac bo k'i peréskocz* (chcą się wydać jeszcze podczas zapust za mąż). Jak nadejdzie post, a nie wydały się, mówią zło do kota *a kac bo na k'i upádu* (Osław Biały).

Iwan. „Na Iwana diŭk'ý hóli idut kupáty s'i v zbiži. Bihajut v žyti do świta (do dnýny) — aby była dŭža“ (Osław Biały).

Ilja. „Śwityj Ilja, Boh jeha wzieŭ na nebo i win komendyruje hromamy“ (Rožen Mały).

Andreja. „Na Andreja (dziewczyna) ide weczera na drywitiu, de je parubk'ý, sije simje i hacziéma wołoczyt, i kaže: Andriju, Andriju ja kołópli siju, sztanámy wołóczu, bo widdaty si chóczu“. Spodnie którymi rozwłóczyła ziarno, bierze następnie i wkłada pod poduszkę (pidhołowy). Jeżeli przyśni się jej jakiś parobek, to na *ného maje nadiju* (Osław Biały).

Gdy dziewczyna ujrzy pierwszy raz księżyc, *jak nastáne*, mówi: „misiciu mij nowyj, kniéziu mij mołodyj, skaży meni v śni kotrýj mij bude“. Następnie bierze grudkę gliny z pomiędzy palców nogi, zawiązuje ją w chusteczkę i nosi przez dziewięć dni *pid pachóju*. „Widtak kłáde pid hołowu — a jak si prýsnyt to wijde zamuz za tóho“ (Osław Biały).

16. Obrzędy rodzinne.

Narodziny. Kilka dni przed porodem może kobieta zasadniczo wszystko jeszcze robić. Dopiero na parę dni przed rozwiązaniem, nie powinna nigdzie chodzić, aby nie *nauróczyły* mającego się urodzić dziecka. Gdy ktoś zobaczyłby wtedy kobietę brzemienną i *zadywuwaŭ sy*, musi ona powiedzieć: *cur tobi, nýtka naj tobi wisileje óczy*. Lepiej jednak w tym czasie wogóle nie wychodzić, bo za taką kobietą *zemnia horýt*. Kobiety brzemienną na

parę dni przed porodem nie puszczają sąsiedzi do swych chat, ponieważ kobieta brzemienna wniosłaby nieszczęście, nie wiodło by się im. Nie wolno również w tym czasie sadić itp.

Podobnie jak kobietom brzemiennym nie wolno również kobietom podczas choroby miesięcznej (*jak misić przyjde*) wykonywać różnych czynności, bo jest wówczas nieczysta. Jeżeli chce np. wyleźć na czereśnię, inna kobieta bada ją, czy nie jest chora, „bo czereśnią parszywije i ne rodyt choť dwa try roky“. Jeżeli sadi wtedy kapustę, to *muszka* zje liście.

Jeżeli kobieta cierpi przy porodzie, to wdziewa koszulę męską, dają jej pić zimnej wody i szmatką zmoczoną w wodzie ocierają jej twarz z góry nadół — „bo todi kroň upadaje v dołynu“. Starają się również, aby jakaś *szczęśliwa duszá* przysłała do chaty, bo wówczas będzie lekki poród. Jeżeli po rozwiązaniu rodzącej naciągnie się jej broda i boli ją w środku, to umrze.

Podczas porodu anioł siedzi na oknie i sądzi (postanawia), jakie ma być dziecko (jaki ma mieć charakter). Są trzy różne godziny i zależnie w której z nich dziecko się urodzi, takie później będzie. Te trzy godziny są następujące:

- 1) *gazdiüşka*, powilna kroň,
- 2) *súczoji natúry*, jak urodzi się diůka, to kúrwa,
- 3) *pustá*, swyncka kroň, hnyłá, nieczystota, leniwa.

Dawniej podczas porodu nie wolno było mężowi przebywać w tym czasie w chacie. Przez *dwanatcit négil* po porodzie nie powinien mąż z żoną mieć stosunku.

Nowo urodzone dziecko zawijają w płótno i zasłaniają, aby ludzie nie patrzyli na nie „bo óna tohdý miejká na ujid“. — Kobiocie, która karmi, nie wolno sięść na łóżku położnicy, bo straciłaby mleko. — Położnica nie wychodzi bez chustki na podwórze. Musi być *zawyta* jak *Preczystá Diwa*, bo może ogłuchnąć, dostać postrzału itp. — Dopóki dziecko nie zostanie ochrzczone, świecą w chacie, *abý neczýsta súłta, zlyj duch* nie podrzucił *pidmińcz'i*. *Toj zlyj duch czy planeta* podobny jest do żydówki. — Kobiocie po porodzie przysłyszysz się czasem, że ją ktoś woła. Jeżeli odezwie się po trzecim wołaniu, to nie, jeśli zaś po pierwszym lub drugim, to będzie długi czas chorować.

Na chrzciny (*pochréstyny*) sprasza mąż położnicy. Niezaproszeni przychodzą sami z *prýnosom*, tj. z jakimiś podarunkami (cukier, słonina, masło, bryndza itp.). Nazywają to *itý do hnyłóji*

kolódy wid widaty její. Z prynosom chodzą tylko przed chrzciniami, po chrzcie już nie chodzą. Kumów proszą zależnie od możliwości, dwoje, czworo, sześcioro. Kumowie przynoszą *świczku i kryżmu*.

W drodze do cerkwi uważają, aby przechodzące kobiety były czyste (nie miały menstruacji). Dlatego każdą przechodzącą pyta kuma: czy ty czysta? Jeżeli czysta to przechodzi, jeśli zaś nie, to przystępuje do kumy trzymającej dziecko i *połóju* koszuli ociera trzykrotnie dziecko i mówi: *ja neczystá, dityna czystá*.

Położnica oczekuje wracających z chrzcin w chacie. Kuma stojąc przed chatą, pyta położnicy: *czy wy spyte?*, a położnica odpowiada z chaty *spymo*. Wówczas kuma powiada: „spit, spit, taj my memó, szoby dytýna ne kryczyela (pyszcziela)“.

Goście dają dziecku w chacie pieniądze, a dając mówią: *proszu kúme na kołacz*. Pieniądze dane na chrzcinach przynoszą wielką korzyść ofiarodawcy (Kosów).

Aby dzieci nie bały się i dobrze spały, świecą podczas burzy z grzmotami *trijcę*. Aby świecenie miało skutek, świece muszą być zrobione na *Ardán* a poświęcone na *Sriteni* (Pistyń).

Wesele. „Kažut szo daŭno bát’ko dońku braŭ na firu, nakryŭ riednom (= płótnem) i jak strinuŭ parubka (i na czużych sělach) pytaŭ: dobryj deń — podobeń peń? Jeżeli parobek chciał się żenić, to odpowiadał; *podobeń*. Po tym odsłaniał dziewczynę. Jeżeli mu się nie podobała, sadzał z powrotem na furę, wiózł dalej i pytał, tak jak jego przedtem pytano. Jeśli wogóle nie chciał się żenić, to od razu odpowiadał *ne podobeń* (Osław Biały).

Zwyczaj ten wydaje mi się trochę niejasny, ale nie ponadto co podałem wyżej, *moi* informatorzy nie umieli mi powiedzieć. Na Huculszczyźnie (Uściryki), zanotowałem takie powiedzenie:

„Prybery peń
toj podobeń“

Mówią to wtedy, jeżeli dziewczyna jest brzydka, ale ubierze się ładnie, tak że tylko odzież ją zdobi.

Pogrzeb. Jak zwykle czyjąś śmierć przepowiadają różne znaki:

„Jak zazúla kúkaje nad chatoju, to chtoś umre. Jak soróka szczo dnyny skrobocze koło chaty, to chtoś umre. Jak pes wyje do chaty do hory, to chtoś umre...“ itp. wierzenia powszechnie.

„Jak umre czołowik i odnym okom s'i dywyt, to każut szo musyt d'sobi sze kohoś Źziety“ (Oslaw Biały).

W Oslawach Białych miano podobno wozić przedtem nieboszczyków i w lecie wołami na saniach na cmentarz.

17. Opowiadania.

Podczas zebrań towarzyskich, gdy zgromadzą się przy obrzędach dorocznych, a szczególnie w zimie przy przedzeniu, opowiadają sobie najrozmaitsze historie, pouczające, śmieszne, straszne itp. Snute wówczas opowiadania są dla nas nie tylko źródłem wątków treściowych, ale podane w formie, tak jak opowiada je lud, dostarczają nam również materiału do poznania ogólnej psychiki ludowej, jego sposobu rozumowania, kojarzenia zdarzeń, pojęć natury estetycznej i moralnej itd.

Poniżej przytaczam dziewięć opowiadań ludowych, tak jak zostały zapisane (opowiedziane). Jedyne w miejscach mało zrozumiałych podałem w nawiasach konieczne uzupełnienia.

Opowiadanie o popie, diaku, pałamarze i przebiegłej niewieście.

„Buła mołodyci i skazała popowy przytjy o diesietej hodyni, a diekowsy kazala przytjy v odynacitj a pałamarowy o dwanacitj (Źže na poslidku). Ony jeji wsi try lubyły a odén za drúhoho ne znaŹ. Pip prychodyt o desietej hodyni, poklúpaŹ v wikno i pismoŹ do cháty. Prynis horiŹky, tak káże: popyjmó sy. A oná káże: teper ótce budémo spáty a májety si rozbyráty do hółoho. Łyszé poliháły a diek pryhódyt, klupaje — pustý káże. Ksiondz káże: ba, de by si ja schowaŹ. A oná káże: tam je v komori bóczka (a oná buła z déchtém). Toj (= ksiádz) tam sydyt, a pryjszóŹ diek, tak pjut sobi za stołóm, taj oná káże rozbyráty si a ubrání polożyty na stiŹ. PostawyŹ (diak ubranie) na stiŹ, taj lehý spáty. Łyszeń zadrímáły, a pałamar koŹtaje o dwanacitj hodyni. Tohdy diek hólyj káże: de by ja si schowaŹ. A oná káże: tam je bóczka v komóri. Taj win d popowi schowaŹ si v boczku. Teper pałamar wchódyt do cháty. Zasidały za stiŹ i pjut. Tohdy káże (mołodycia): teper rozbyráj si do hółoho, zi mnoŹ si tak spyt, a ubrání na stiŹ si kładé. Poliháły spáty Źže, pryhódyt czołowik taj koŹtaje: pustý žinko. A toj (pałamar) káże: de by ja si schowaŹ. A oná káże: tam v komóri je bóczka, tam schowáj si.

Czołowik wchódyt do cháty i káże žinka: tobi peŹno ubrania ne stało do Haméryki, ále ksiondz tebé poźieluwaŹ i łyszýŹ tobi ubrání na stoli. I diek tyž tebé poźieluwaŹ i prynis tobi ubrání. I pałamar ták'ý tebé poźieluwaŹ i prynis tyž tobi ubrání.

Tohdý (następnego dnia na plebanię) prychođyt gazdá ráno: korówu prodaju — káże do jimosty (jejmość = żona księdza gr.-kat.) de ksiondz ? A jimost káże: ne znaju. Ja samá — káże kúplu. No káże (jejmość), no shodim sy, dwasto rýńskich dam (za krowę. Gazda zgo-dził się) i tohdý win obertáje i idé do dieka, taj pytáje dieczých'y: de Jeréntyj (= imię diaka), bo ja korówu prodaju, bo meni ne stáło hró-szyj, bo ja jidu do Haméryki. Ja káże (diakowa) ne znaju de diů sy, ja samá kúplu, ja korówu znáju waszu — dwásto rýńskich dajú — i dáła. Widty gazda obertáje i idé do pałamarie i pałamarých i pytáje: de wasz czołowik. A oná káże: ne znáju de diů si. Bo ja (mówi gazda) korówu prodaju, bo meni ne stáło hroszi jichaty do Haméryki. Tohdý káże (żona pałamara) ja wászu korówu znaju i dam wam jak chocze,te, kilko ? Dwásto rýńskich ? I dáła hroszi.

Tohdý prychođyt pęrszyj raz jimost' po korówu taj diczycha. Tohdý win káże (do księdza schowanego w komorze): ja produů korówu twójjj žinci, to chody ty d' nij na dwir. Tohdy win (ksiądz) káże: szo choc dam tobi, łysz ne wedý mené. Win káże je u mene najlipsza para woliů, pľuh i wiz, ozmesz sobi łysz ne wedy mené d' žinci.

I tohdy káże (gazda) dikowý, chody d' žinci na dwir. A win (diak) káże: szo chceż to dam tobi, a ne wedy. U méne je najlipsza pará kónyj z wozom, to dam tobi łysz ne wedy mene.

Potomu káże (gazda) pałamarewy: chođý d' žinci na dwir. Szo choc (mówi pałamar) tobi dam, łysz ne wedy. Káże (pałamar): ja tobi dam trýsto ryńskich, łysz ne bery mene. Toj ne wozmyů.

Tohdy try žinky pryjszly po korowu. A toj czołowik (gazda) káże: skazete czołowikám necháj pryjdu do méne, a my si posztychujemy. Tohdy žinky piszly po domách, a win si werniů do komóry taj káże do nych hólych: szo bude z cym, ja produů waszym trom žinkam korówu? A oný kážut: wernit nam ubranie, taj my darujemy wam wsio, łysz ni-komu ne kažit, szo my tútka býły (Oslaw Biały).

Opowiadanie o popie, żonie i parobku.

Raz buů takyj gazdá i win máů žinku szo lubýła popá. Taj win raz szukaů sľuhý sobi i najsoů takóho chłopczi szo chođýů po wůtyci. I win joho najmyů do sębe na sľuźbu.

Toj sľuhá kazáů szo win szo połúdni si býckaje. I win raz piszoů z gazdoju oráty v póle i pryjszlo połúдне i win daů bykám jisty, zader hólowu do horý taj pobih (pobyckaů si) do dómu. A žinka popówi káże: chowajte si, bo sľuhá bižýt. Chowajte si na pid v okolit. Sľuhá prybih i skazaů gazdýny, szo gazda kazaů najhrubszyj okolit zniety z pódu. I win Źieů i toj okolit skienyů z pódu a sam pobih v póle. I win tam prybih i oré dáli.

I win drúhoji dnýny znoů tak sia pobýckaů. I bižyt, a ona (gazdyni) uzdriła i káże (popowi): znoů sľuha bižyt. I káże: chowajte si v komóri v połúbiczok z wóůnoju. A win (sľuga) prybih i káże: kazaů gazda wóůnu popáryty i zahriů okrópy i tudy wóůnu wisypaů (do wody), a sam znowá pobih v póle.

Trétoji dnýny win si znoů pobýckaů. Taj win prybih a oná (gazdyni) káže (popowi): chowájte si bo sľuhá znoů bižyt. Win (pop) schowaů si mézy wiůci v owéczu szkiru. I sľuha prybih i tohdy káže: gazdá kazaů wiůci napojity. Powihaniaů wiůci, a odna wiůcie ne choczcie itý. A win tohdý uzieu cip i zaczieů tu wiůciu býty. Wže ta wiucie z stájni, kosziery, wijszła a win sam pobih v pole.

A drůhoji (= następej) dnýny oná (gazdyni) si popá pytáje de budé oráty. I pip káže: tam na doľnyi peristymy (= łaciatymi) byczkamy. Ta žinka nawaryła pyrohiů i nesé popówy. A sľuha káže: skydájte gázdo háczy, ta kładit na byk'y, bo byk'y distały prostriť. Taj tohdý dýwyt si gazdyni, szo nésła jisty popówy, a to krási byk'y! I oná důmała szo to pip a oná pryjszła k' swómu czołowikowy. I tohdý oná si zdywuwała, szo to wna pryjszła k' swomu czołowikowy. I dała czołowikowy jisty i sľuzi i wny popożyly i pyrohiů sze si łyszýlo. A ůna káže tohdy do sľuhy: ponesý popówy bo win hoľóden. I sľuha nesé i ůse po odnómu pyrohový v róspluhu kydáje. I pryjszoů d popówy i káže: gazdá szo tak'yj lůtyj na was. A win (pop) káže: ba czoho? A sľuha pobih dáli d gazdi i prybih i káže: kazaů pip abýste iszły zapliszyty pľuh. Gazda ůzieů sukieru na pľeczy i idé i dywyt si a tu po rózpluzi pyrohy. Win zaczieů ti pyrohý zbyráty v pázuchu. Tohdý pip jak uzdriů taj zaczieů utikáty, bo win důmaů, szo gazda ide jehó býty. I kaminie zbyráje v pázuchu. Tohdy pip tikáů i kryczieů (Osław Biały).

Opowiadanie o gazdzie i cyganie.

Buů czołowik gazdá, najmyů sobi cýhana kosýty. I ráno sobi poobi-daty i ůzieły sobi poľúdenok i cyhan wijszoů i káže: tepér zdálo by si widpoczety, poobidaty (a póle búlo welyk'y). Jak widpoczýły tak káže (cygan) teper tréba kosý klepáty. Taj poklepáły kosý, a to ůže poľúdne si zrobylo, i cýhan káže: za odnym záchodom gázdo popoľúdnujemo. Jak popoľúdnowały to káže cyhan, aby si sálo zawiezálo tréba tróch'y spaty — protiehnůty si. I lihły spáty i spály sobi pónada weczir. I wže wispały si, todi káže (cygan), to nemá szo gazdo teperka za odnym záchodom popidwezirujemo. Tohdy sóninko ponad záchid to ne tréba trawů roztyraty, czies ity do dómý. Záůtra káže (cygan) wijdemo raneńko i budémo kosýty. A ony sobi buľy kumy. Po weczéri káže gázda: zaůtra abýste pryjszły pidémo kosýty.

I ráno cýhan prychódyt a czołowik z žinkoů sobi pohoworyů, aby oná nic ne warýła jisty i tohdy gazdá wzieu sobi kusók soľonýny i kusok chliba tak, szoby cýhan ne widiů i wijszły na poľe i stály kosyty, a gázda káže do cyhana: žinka sze śnidáni ne zwarýła, potim wineše. Cýhana pustýů na peréd v trawů a gázda ůse jemů po pietych kosóju z zádu kósyty i káže: k'ýwájte kůmciu, bo wam piety widrubáju. A cýhan ůže pozyráje si na sůnce, káže: ůže by czies gázdo poľúdnuwaty? a gazda káže: ona (gazdyni) tam zapiznýła si ja jeji dam! A cýhan káže: kobýsme popoľúdnowały, potóm ůže budém býty obydwá.

I dáli kósyty, kósyty, kósyty ůže pónad weczir sůnce zachódyt

a žinka nese poňno bolota. Tak gázda jeji ũzdriũ i bižyt do neji a cyhan za nym. Taj prybih do nij taj jeji v mórdu a oná kýnuła tym do zemli. Tohdy dali kósit, dokosýly i wéczir idut ũže do dõmu.

Gázda kazaũ žinci, aby napered dała kapústu na weceru a potom szoš dõbroho jisty. Žinka dała kapústu taj ripy peczenoji. Cýhan sobi popojiũ a dajũt peczeniu. Win (cygan) kaže: znałyste pánoczku warty a neznałyste dawáty. Taj dywyt si, a žinka daje pyrohy, a cyhan kaže: oj szo wy zrobyły z námy. Taj win bere taj jist, oden jist a piet' mécze v pázuchu (gázda wydyt). Ta ũže nema niczõ v mýsci. Tohdy mysku zabráty het, taj gazda ũzieũ v sopilku hraty i káže bery žinko kũma v tanec. Oný hulajet a win káže: dũbny kũmo dõbre (a win búũ bajorcem toneũkym zaperezanyj). Cyhan dũbnuũ, bajorec prorwaũ si a pyrohý ũpały na zẽmlu. A win (gazda) kaže: wy meni kume tak'y narobyły. (Cygan): ja chotiũ pyrohiũ prynesty dytýni. A gazda cýhana v mordu i kaže: ja tobi daũ weczératy a ty sze v pázuchu beresz (Oslaw Biały).

Opowiadanie o dwóch sierotach.

Byly dwoje dityj u odnõho czołowika. Jim máma umérła i tohdy win si ũženyũ z drũhoũ žinkoũ i ta žinka dityj tych ny lubýla i ona káže (gazdzie): widwedy tych dityj v lis dyłeko, aby wny si ne wernũly bilsze. A druhoji dnýny ũzieũ gazdá zaprieh kõni i kaže (do dzieci) jidemo za drowámy. Ale chlõpec czuũ v nocý szo ony kazály, szo jehõ widwẽzty i win ráno ũzieũ i proder mich z siczkoju i siczka sýpała si dorõhoũ. I oný dojichały do lisa, tak i win (gazda) tohdy kaže: wy tu sydit a ja idũ szukáty droũ. Win objichaũ drũhym bõkom i pojichaũ do domu. (Dzieci siedziały w lesie) až zaczieło si stẽmniuwaty, a diũczyna zaczieła plákaty. A tohdy chlõpczyk kaže: ja znaju dorõhu. Oný idut za siczkoũ až zajszy do domu i stały pid wiknõm i dywit si a má-cucha nawaryła pyrohiũ, kaszi i siły za stołõm z czołowikom i jidiet. Až trõchi si lyszýlo pyrohiũ i kászi. (Gazda wõwczas powiada) aš dy-wys nemá nászych ditoczõk, búly by i pojiły tu kászu i pyrõhy. A ona káže: tobi lysz dity v hołowi. Taj dity wchõdit do cháty.

Dity ũsio pojiły, szo si lyszýlo i polihály spáty i diũczyna ũsnũla a chlõpeczek ne spaũ. Stũchaũ szo ũny budũt howorýty. Až czũje a žinka kaže: ty ũže zãũtra jich widwezy, aby bilsze ne jszly d' chátí. Win (gazda) rano káže: chodim v lis dity. Taj jich wedé, wedé, wedé až zawiu pid takũ smerẽku hustu i ká-e: wy tu lysziejty si, a ja idũ k chátí. I kaže chlõpec do diũczyny: ja budũ spáty, a ty mesz sygity a widták ty mesz spáty a ja budũ sygity. Až po piũnoczy szoš na smereci najasniõ a diũczyna chlõpczyka zbudýla i kaže: szoš tam tak jašnije. A tohdy z smereky ziszla Máty Bõza i kaže chlõpczykowi: na tobi sej mecz i sorõczeczku ciu sribnu. I win ũzieũ toj mecz i sorõczeczku i Máty Bõza jemũ káže: kudý pidesz, niczõho ne mesz si bojáty.

I win idé, idé, idé až dýwyt si až tam murý taki wełyki. I win uwijszoũ do tych muriũ, uwijszoũ do odnõji cháty, — nemá nikoho — až tak'y do dwanajciatoji i dýwyt si a tam na stõupi, na lancuchách

zaliznych prywieszana cariüna. I win tu cariünu widsylÿü, a üna takü tużnu pişniu spiwála a win tu pişniu perejmÿü. Aż czüje a tu nadijszlo dwanájeit rozbijnykiü. I win odnómu sk'ieü hölowu i drúhomu — tak usim a dwanajcitomu łysz zarubaü i skiedaü jich usich do pyünyci. I win kaže do sestry: ja szoş idü szukáty jisty. I win piszoü a toj rozbijnyk iz pyünyci kaže: pustÿ mené diüczynko. I oná wzieła jehó wipustyla



Ryc. 24. Gazdini w zapasce z przodu i w focie z tyłu. Fota z charakterystycznie podgiętymi końcami (por. ryc. 18). Torskie powiat Zaleszczyki (bez objaśnienia w tekście).

i win si schowaü, aż nadijszöü brat i oná (siostra) kaže: móże bys si brátczyku skupáü. I ona jemü zahrila wodu, wsýpala do wánny i kaže: poklád' soróczeczku de ty üse kładész. Win üzieü, stieh, pokláü a sam piszoü si kupáty. Oná (siostra) łysz tu soróczeczku ükrała i dáła tomu rozbijnykowi, win natiej tu soróczeczku, pryjszöü do neho (chłopca) taj kaže: jaköü ty chocz smérteü ümyraty? A win (chłopiec) kaže: jakü ty üže meni prywełysz! I win (rozbójnik oślepił chłopca) tohdÿ wiwiü jeho za brámu i kaže: idÿ kudÿ tebé öczy prowadiet!

Win (chłopiec) idé, idé, idé, nadÿbaü pastuchiü na tóloci i pastuchÿ zniály z nieho sziepku, poklały jemü na kolina, lüdy kiedały jemü hrószci, a weczir pastuch'y hrószci zabyráły.

Aż drúhoji dnÿny weczirrom spacirowála koroléwa doczka z pánom i win (chłopiec) tu koroliüşku pişniu spiwáü. Ta páni jak tu koroliüşku

pisniu uczúła, to kaže: ja jeho berú do nas, mij táto jehó pryjme, win mené ũratuwaŭ wid smérty.

I woná drúhoji dnýny z tym ślipym spacyruje i dýwyt si, až tam kosar kósyt trawú i peretieŭ mysz, a mysz pobihła do k'yrnyczki, skupála si i wibihła cila. A tohdý oná pizšla z tym ślipým, wimyla jemú óczy i pizslá na bik i pocziela pálciamy szoś pokázuwaty na migi. A win káże: ja ũže wýdzu, szo ty pokázujesz. Tohdý koról peredaŭ jemú koroliŭstwo i win tohdý ka-e: ja mŭszu pitý toj mecz widobráty. I win ũlis v wiknó, bo toj rozbijnyk sydiŭ v cháti v kúchny i ũzieu mecz i soróczeczku i pizsoŭ do kúchni. I widoŭbaŭ tómu (rozbójnikowi) óczy i kaže: idý tepér kudý tebé oczy prowadit.

Pryjszoŭ k sestri i prywiezaŭ jeji na toj stóŭp de koroléwa bułá prywiezana i win tu diŭczynu sestrŭ prywiezaŭ i pokláŭ dwi szklánk'y i káże: za k'ym ty bilsze śliz napláczesz ?

I pryjszoŭ drúhoji dnýny ráno, jak podywýŭ si to za nym dwi łysz slézy, a za rozbijnykom boháto (Osław Biały).

Opowiadanie o gaździe, który nie chciał mieć więcej dzieci.

Ne chotiła žinka z czołowikom spáty, taj máła z nym dityj móže z czétwero, taj win ũže ne chotiŭ na dity si staráty a žink'y chotiŭ. A oná káże: ty czoho ? na dity si ne starájesz a d' twojij žinci jdziesz ? Ta ona wzieła taj widtrútyła jeho wid sebe!

Ta jak ho wtrutyła, drúhyj raz to ũže nemá puty. Taj win pizsoŭ a ona podúmała sobi, szo win rozboliŭ si to može wid toho szo ona widtrutyła (go). Ta wzieła si taj pizslá si spowidáty do Soczáwy. Taj stała péréd brámoŭ, taj stáło jih try. Taj totých wsich pustýŭ pip v brámu do cérkwy a jeju łyszýŭ. Ta jak pizslá do woroszki ta wóroszka skazála: złe zrobýłas neboho, bo isze buła byś mała odnú dytýnu. A oná (baba) kaže: ja to zrobýła bo win ne staráŭ si na dity. Tak'y czołowikowy dobre na świti — a oná (baba) szcze máje hrich!

To taký buŭ czołowik Fedir Cýper z Biłych Osłaŭ.

Opowiadanie o babie i parobku.

Raz tak'y wijszło, szo babý máły itý za parubk'y, a diŭký za didý. Raz párubok pryjszoŭ do báby i kaže: idý bábo na dach spáty na moróz, mókrouŭ weretoŭ si ũkrýty.

A bába pid weretoŭ zmérzła na morozi, taj drygotýt, taj kaže: drygósynk'y,

záŭtra búdut smykósynk'y (= budut si ciluwáty).

Win (= parobek) hadaŭ szo ũna zamerzne. Win wchódyt na dach a bába żywá. I kaže jed'mo v jármarok, szoś tra kupýty na wesilé. Taj jidut i win káże bábi łyszýty si tam v misti a sam objichaŭ ýnczym bókom, a bába idé taj siła v fósu i pytáje si ludýj: a de mij Osztáp ? A lude widpowidájut: szo łysz tobi bábo tak!

Taj bába sýdyt do wéczera a woŭk'y wýjut a ũná hadáje szo to

po niu jidut bojare, taj kaže: siudá, siudá páne szobulówyj. A woŭk'ý pryjszły taj tiehajut bábu, a ona kaže, pomáleńk'y páne szobulówyj, ja sama wilizu na kolászoczku — taj woŭk'ý zjily bábu (Osław Biały).

Opowiadanie o dziewczynie, co koniecznie chciała wyjść za mąż.

Diŭka idé do cyhánk'y, a cyhánka kaže: czomú si ne widdajész ? A diŭczyna kaže: bo nemá kniezie.

A ona kaže cyhánka: pryjdý do méne i prynesý wałók połotna, a ja si wyklyczu tobi kniezie, abýs pryjszłá v wéczir.

Ona pryjszła v weczir a cyhánka stála na bérezi a swomu czołowikowi skazała idý schowaj si v fasoli. Wiszła cyhánka taj dýwyt si do néba na zirnýci, taj kaže diŭci: pryjdý, pryjdý z trostyny. A cýhan z dołýny kaže: wijdu, wijdu v osený!

A diŭka dúmała szo zirnýci to kaže. Jak wiklykały do trioch rázy taj piszła diŭka do domu, ta cyhánka połotno ũziéla.

Diŭka idé odných mesnýc nemá, drúhych idé nemá — taj nemá (Osław Biały).

Opowiadanie o dwóch braciach dobrych.

Búty dwa bratý dóbri i piszły sobi diłty si pszenýceu do stodóły. Uže si podiłty po práŭdi. (Brat niezonaty) a tot kaže a móže by ja tómu żonátomu daŭ bilsze, a tot (żonaty) ne chotiŭ. Żonátyj pyszoŭ na dwir a tot wzieŭ ta z swóji pájk'y daŭ żonátomu i kaže: ja wiżyju a wyn máje dity to jému tréba. A żonátyj jak pryjszoŭ i zobáczyŭ szo jehó kúpka bilsza i kaže: znová budémo si diłty (bo bojáu si abý tot ne ũtrátyŭ). I znówu widmiryły i diłty si ciłýj deń i tak'ý win músiŭ na swoje wijty.

Tak búto daŭno todi żyły práŭdi (Osław Biały).

Opowiadanie o dwóch braciach mądrych i trzecim głupim.

Buły v pałamara try syný. Dwa búty rozumni a trétyj durnyj. Taj ony si tak wse kóło popá krutýły. Cziesom jim pip dast mýsku bóbu, cziesom mýsku ripy. Naŭczyŭ jich odného szeŭcém, drúhoho kusznirém. I ony raz si zrádyły. Szo my mémo za mýsku ripy taj bóbu robýty na popá ? My lipsze pidemo v swit szukáty lipszoji robóty. I piszły!

Idút oný idút lisom i zdybáje jich dido i pytaje stárszoho: szo ty umijesz ? Każe: ja umiju kusznierýty. — To chodý do méne, ja tebé najmú!

I win piszoŭ a ty dwa piszły dáli. I totý zdybaje znoŭ odyn dido, taj pytaje si toho seredúszczoho: szczo ty umijesz ? A win kaže: czerewýki szýty (i najal go).

I toj ide sobi samýj dáli durnýj. Zdybáje jehó znová dido i pytaje: szo ty umijesz ? A win kaže: niczó. No to chodý do méne, ja tebé nauczu. Toj pryjszoŭ tudý a tam v stražnykiŭci póŭno czortiu. I oný

v noci idúť krásky. Tohdý wibrájut z murá céhlu (w ścianie w domu, który chcą okraść) i toj durnýj lize do cháty, zabyrage zwidty mukú i hrószy i widaje cym na dwir. Tam pobuť win tak try misici. Todi jehó starszý czort pyťaje: czy umiesz dobre krásky ?

A win kaže: tak! — To užé idý do dómu.

Win idé, idé a zdýbáje bratiü. Uny jemú si ukłónýty i ne piznáty szo to jich ridnyj brat. I tohdy win dáü si jim piznáty. Až zajszły do místa i win propaü. I tohdý ony jehó szukáły i ne mohły znajtý. Win v nocýz v piünoczy pryszóü do dómu. I prynis muk'ý, sołonýny.

Wijszoü do cháty, perebráü si v stáre dránti i kaže: je szoś mámo jisty ? A máma kaže: toj bib wid popá szo táto prynis snóczy, taj bilsze nic nemá! To win kaže: to ja zaraz pobižú taj zwidkiš prynesú — i win pobih i znis s pódu muký i sołonýny. Máma zwarýła pyrohiü i oný sy popojily i pyťajut si: widk'y win ce máje ? A win kaže: widk'y ce je to je a wy sobi iżte (ne pyťajte).

I pip kaže pałamarewy: ja chóczu wéczer syniü widity. Piszlý wsi try syný do popá. Pyťaje si stárszoho pip: szo umiesz ? A win kaže: ta szo, kusznieryty. A pyťaje si seređuszczoho: szo ty umiesz ?

A toj kaže: czerewýki szyty. No a ty szo umiesz mołodczane ? Win kaže: szo ja umiju to sobi a nie wam. I toj pip kaže: ty takýj múdryj, úkrady v mené koni iz stájni.

(Rozeszli sie) i pip z peredu (stajni) naklaü (dragów) wid dweryj. (Najmłodszzy z synów) i win üliz tam de hnij wikidáje pip i rozibraü zamit (tam de wikidajut hnij) i wiwü koni z stájni i pojichaü do dómu. I drúhoji dnýny ranéńko pip prybiháje do pałamarie i kaže: wasz syn úkraü méne koni. Win kaže ja úkrau (kaže syn) a nie wam. Tohdý pip pizsoü i ne chotiü užé bilsze toho sýna v sêbe báczyty v cháti (Osław Biały).



Ryc. 25. Gazda w serdaku zarzuconym na opaszki. Torskie powiat Zaleszczyki (bez objaśnienia w tekście).

18. Wierzenia związane z przyrodą żywą i martwą.

„Jak *hádynu* wbiel si to ů tij chati nema szeziesti. Kosyů raz czołowik trawú i peretieů hádynu. Hádyna todi kaže: skaży do marni — szo ty widtieů hólu polárni. Win pryjszoů do dómu i ska-zaů to žinci a tody hádyna wilizła tak szo win wid rázu ůmer. Hádyna kažut maje dijament na hołowi“. Jeżeli chce się go zdobyć, należy przed gadziną położyć na ziemi kapelus, a ona sama położy na nim diament z głowy. Jak tylko złoży diament trzeba go porwać i jak najprędzej uciekać, tak aby przebiec wodę, bo gadzina gwizdże na *hadié*, które ścigają człowieka. Po przebrnięciu przez człowieka wody, gadziny tracą swą moc i nie ścigają go dalej. „Dijament treba jeho zabýty popid szkiru v ruku, tohdy wse bude maty“ (Osław Biały).

„*Zázuli* to z diůki, bo ona lubýła si z łeginem i plákała szo ji łyszyů. A maty kaže: abyś kúkała pókyů wseho świta“. Dziewczyna przemieniła się w kukułkę i kuka bez przerwy i będzie kukała do końca świata (Osław Biały).

„*Łásyczka* lúbyt buty tam de chudoba. Jaka marżyna krasa taka i łasycia. Łasyciu hrich zabýty i v weczir ne wilno spomy-nuwaty. Bo jak by ji ůbyů to chudoba budé hýnuła“ (Osław Biały).

„*Łyłyk* z mýszy — jak mysz zjist świczenoji pask'y“ (Osław Biały).

Bużka nie wolno zabić, bo spali chatę (Osław Biały).

„*Wolówe óczko* ne wólno býty, bo by máma ůmerła abo sam by zasłab“ (Osław Biały).

„*Žóónu* ne wilno býty, bo si ůczynit jemú na szyji zoůny“ (Osław Biały).

„*Zemla* stoit na dwanacitioch słupach, a ti słupy mensze te-per bo lude hriszut i ony robyt sy mencze. Jemu (opowiadają-cemu) mama pered wijnoju kazała: pósty synu seređu i pietnycu i ponedůnok bo zaraz stoůp ůpade szo zemniu pidtrymuje (men-sze ich bude). Je try zemni (szychty) odna nad druhoju. Je takoz *trýdewieta* zemnia“ (Rožen Mały).

„*Misić* minyt si, ide do 30 deń. Do połowyny, do 14 deń wyższe, a potim do 14 deń pade. Je 2—3 dnyny szo jeho ne wydko, aż tretyj czy czetwertyj deń wydko jak wschódi (Berezów Wyżny).

Brat z bratom swaryły si, taj były si i oden drúhoho próbý i za to na misicy stojit — na czúdo“ (Osław Biały).

Weselýcia (= tęcza) pije wodę i jeżeli na to miejsce, na którym opiera się o ziemię, stanie chłopiec, to zmieni się w dziewczynę, jeśli zaś stanie dziewczyna, to zamieni się w chłopca (Rożen Mały).



Ryc. 26. Brama wjazdowa na podwórze gospodarstwa zamkniętego. Siemakowce powiat Horodenka. (Mniej więcej na połowie drogi między Horodenką a Dniestrem. Bez objaśnienia w tekście).

Zwizdy (= gwiazdy) to *zirnýci* (Osław Biały). „Koždyj maje swoju zwizdu i jak by piznáũ swoju zwizdu, to musyt ũmerty“ (Rożen Mały).

19. Demonologia.

Tak na samej Huculszczyźnie, jak i na jej okrainach wierzenia w istoty nadprzyrodzone, postaci półdemonologiczne i demonologiczne jest dość trudno zbierać (zwłaszcza podczas badań wyliczonych ściśle co do czasu), przede wszystkim dlatego, że do

dni dzisiejszych *wiara* w tym względzie jest bardzo silna. Wskutek tego niechętnie, lub też wcale nie chcą rozpowiadać o wierzeniach demonologicznych. Poniżej podaję opisy szeregu postaci różnych demonów, przy czym w miarę możliwości przytaczam też opowiadania dotyczące tych postaci, co pozwala lepiej zrozumieć ich istotę, sposoby działania itp.

Jeżeli umrze niechrzczone dziecko, to lata wieczorami i krzyczy, *kowékaje Chrystú, Chrystú*. Takiemu dziecku, aby go wybawić, należy dać coś na krzyżmo, tzn. zrobić znak krzyża i cośkolwiek rzucić (Osław Biały).

Pereléta „je to dusza zakópána nechreszczena, woná perelítaje taj prosyt' Chrystá. Jak chto poczúje to powýnen k'ýnuty zachink'y to tomu czołowikowy niczó ne stánesy“ (Widynów).

Bład. Bład jest to duch nagle zmarłego (zabitego) człowieka, którego zwłaszcza przedtem, chowano na miejscu, na którym został zabity. Stawiają na tym miejscu krzyż, a każdy kto „idę popry hrobu nakydaje hylak'ý, riszczy (= chrust, patyki). Chto ne kydaje riszczy, toho si bład wezipyt, win wodyt (go) ciú niez. Jak win wezipyt si, treba nahadaty koły buło bławowiszczenie, kotróji dnyny, todi win, bład, pokýne jehó“ (Berezów Średni).

„Bład — złyj duch — wodyt wertepamy i to tomu szczo Otčenasz ne wikazał i ne ūmył sia“ (Karlów).

Planetnik. „Jak misić nastajé abo schodyt, to tóhdy chodyt nebiszczyk, a jak kohut zapije, to szczechaje, to *planéta*. Chodiat po smerty tákyj szo jehó wbjé, perwak'ý“ wogóle tacy, którzy zginęli nagłą śmiercią, chociaż nie czas było im jeszcze umierać. Aby taki nieboszczyk nie przywidział się (nie przyszedł) należy wziąć koszulę, którą zmarły miał ostatnio na sobie i trzeba ją trzykrotnie podkurzyć w sieniach pod kahłą (Osław Biały).

W Szeszorach powiadają, że *planéta* „to taka sýła newýdyma, woná wse wódyt' aż ne tráflat' sia ludy ta johu ne wyratujut'. Płanéta wse chódyt', woná na misicy ne stoit'“.

Złyj duch. „Złyj duch — kažut' — v noczy chódyt po lisi. Koútaje — to czystyt' duchy. Złyj duch — to duch toho czołowika szo jehó ūbyło“. Duch ten krzyczy w nocy o dwunastej godzinie tak samo jak robotnicy leśni podczas roboty i robi to, co robił za życia w lesie, np. przy obróbce drzewa (Osław Biały).

De bzyná rósté to tam dit'ko sydyt' (Widynów).

Nocnik. Nicznovýk to taki duch, który chodzi w nocy i robi

różne zbytki, np. rozsuwa zboże w kładniach i i. (Berezów Średni).

Babka zbożowa. W zbożu chodzi *bábuszka*, która straszy wieczorem dzieci rwące groch na polu (Osław Biały).

Wiedźma. „Wid'my widberájut mołokó u koróů. Todi jak korówa maje malé telé, wid'ma prychoďyt toho dnia, jak si telé ũroďyt, abo pered świetamy uroczyśtymy, najbilsze péred Iwá-nom. Jak distane oná jakú riez, to ũmije v toj spóśib zamówyty, szo korówa zámist mołoká daje kroŭ, a jak koho duże ne lúbyť, to widberé wid korówy mołokó a korówa samá padé do horý nohámy, zarywáje si rohamy v zémlu a mołokó z krówju z dijkiŭ idé do horý striúkamy i korówa todi hýne. Protiŭ toho hospodynĭ zhaszujut ohón jak mołokó popsute. Sk'yďájut wátru v toj spóśib, szczo kyďajut v picz czastynku zaliza (niź, cziestyna kosý, serp, ćwieky) i rozpeczeni do czerwonoho k'yďájut do wodý i nad tym promoŭlájut prymówu“ (Berezów Średni).

„Wid'ma na Jurija potrafyť na gospodarstwo neszczastie na-westy. Ona ide o dwanaciatyj hodyni hoła do stajni i widbyraje mołoko. Szczoby tomu zapobiezcy, to bere si teranie (= tarnina) z ćwitamy z hłynoju i kłade si na worotia. Ćwit z terniami spaluje si i posypaje si naokoło stajni“ (Karłów).

Upiór. Upiór po śmierci przychoďzi do żony, „a szczoby pe-restaŭ chodyty, treba jemú zrubaty hółowu v hrobi“. Upiór nie leży jednak w tym grobie, w którym go pochowano, tylko „win nachodyť si v sémim hróbi“. Ludziom postronnym moc jego nie szkodzi, tylko ich *wódyt blúdom i strászyť*, a wodzi i tumani tak, że zdaje się im, iż tam gdzie „rypý, lisy, potóki — to tam riŭno“ (Berezów Średni).

Przytaczam opowiadanie o przygodzie z upiorem, jakie miało się przytrafić dziadkowi naszego informatora i jego bratu. Opowiadający słyśzał je kilkakrotnie od dziadka, jako o prawdziwym wypadku. Niedaleko obecnego budynku gminy Berezów, na wzgó-rzu znajduje się stary cmentarz, obok którego stała niegdyś cerkiew. Cerkwi tej, jak to bywa po wszystkich wsiach co noc pilnowało dwóch straźników. Jednej nocy pilnował jej dziadek opowia-dającego ze swym bratem. Ponieważ nie było wartowni, wyleźli na stryszek dzwonnicy, pod dzwony. Pod nimi była dolna ubikacja dzwonnicy z otworem wejściowym bez drzwi. W nocy około go-dziny dwunastej usłyszeli na dole *forskanie*, jakby dzik wepchnął

ryj do drzwi i parsknął. Jeden z nich mówi: „może by ja jehó potiachnuŭ po rýjci kulbákoju. A druhyj jehó osterih: może to złyj duch, opýr, mertweć. A win kaže: szo búde to búde, a ja jehó potiahnu po ryjci. I po jakimś czasi weper nadróchkaŭ i jak nad toj porih pokazaŭ, to toj widrazu potiachnuŭ jehó po tij ryjci pópry stinu kulbákoju. Ŭny dumały szo toj weper wticze wid toji dzwinnýci, a toj weper skazaŭ: Paŭtorý! A u nych wółos do hory poustaŭ. A toj druhyj złapáŭ toho za rúku i ne pozwołyŭ ũže bilsze ũdaryty. U tij chwýli dla tóho, szo jehó ũdaryŭ, toj strátyŭ mówu i ne mih promówyty słówa, a toj wepér jak werniŭ si wid tóho poroha, to zniała si straszna búrie i szum i zdawało si, szo ne búde ani odného dérewa. A jak zapijaŭ pėrszyj kohút, to stáło tycho. Na drúhyj deń (ten który uderzył) buŭ nimýj, a widymka (= ta kotra pryznáła si szo oná je wid'ma) jemu widmowyla i win zaczieŭ howoryty. (Wiedzma) skazała szo to buŭ opr, czomu jehó zaczypaŭ“ (Berezów Średni).

Opowiadanie o dziewczynie i upiorze. „Buŭ raz párubok taj diŭka. Ony dúże si lubýły. Párubok pomér a diŭka za nym duze banuwála. I raz tak oná iszła wid tkaczá i win wijszoŭ z hróba i tohdý káże do nej: aż tepér ty mojá! Każe ona jemú: chodý do hróbu mémo wał połotná rozkáczuwaty. I oná tak postáwyła wał połotná koło toho hróbu i win kaczáje i dúmaje szo oná trymáje. I tohdý win ũzdriŭ, szo jej niema i zaczieŭ za neŭ biczy. Oná biżýt, biżýt aż dýwyt si chátka a v tij chátci świczka horýt. I oná wehodyt' do tóji chátky, aż tam mertweć leżýt. Oná wilizła na piez a tam búło poŭno horszkiŭ i skipók. Tohdý win prybiháje i kaže:

pusty mertwýj mertwóho,
mémo jisty żywóho!

Tohdý toj ũstáŭ i ũtworyŭ dweri i ona tohdy zaczyła byty horszkámy, skipkamy tych z pėczy, aż kohutý zapijały, a oný szczézły“ (Osław Biały).

Opowiadanie pro opyrie: „Raz tak búło szo žinka si widdála za opyrie i toj opýr pomér. I win jej ni dawáŭ spokóju i mertwýj chodý do nej. Jej lúdy narádyły, ũna zaswityła káhnec i nakryła makitrou i tohdý siła z bratom za stiŭ i oná si rozplėła. A opýr o dwanáctij hodýni pryjszoŭ znová i kaže: ty czohó sydýsz z brátom za stolóm? A oná makitru pidnésła, v chátci stáło jáсно i kaže: chóczu si widdawáty! Win (upiór) kaže: jak to móže

búty, brat z sestrojmu móže si winczáty ? A ůna każe: jak se máje búty, szo mertwýj do żywóji máje chodýty ? Win tohdý jak si ůzlóztýů to udáryu v skinu rukoů i jak piszóů to uže bilsze ne prychoďýů“ (Osław Biały).

Upiór i wiedzma. Jeżeli urodzi się jakiejś matce kolejno siedmiu chłopców, to jeden z nich jest upiorem (*upýr*, Berezów



Ryc. 27. Podwórze gospodarstwa zamkniętego, wyłożone płytami kamiennymi. Siemakowce powiat Horodenska. (Bramę wjazdową na to podwórze przedstawiono na ryc. 26. Bez objaśnienia w tekście).

Średni, *opýr*, Osław Biały), ale niewiadomo który. Podobnie też gdy urodzi jedna matka kolejno siedem dziewcząt, jedna z nich jest wiedźmą (*wid'ma*, Berezowy, Osław Biały). Ale która nie wiadomo. Upiór „maje łycé napiů mertwé, czorne, a napiů czerwóne i kúryt lulku i maje małyj fist“ (Berezów Średni, Wyżny).

Upiór „maje fist a wid'ma dwa“ (Osławy).

Wiedzma „jide na mitli doůhij, bere mézy nóhy, owywáje si doůhym biłym połotnóm“ (Berezowy).

„Jak misic ũslabaje (czetwerta kwatýra), to upýri i wid'my idút na h'ýryciu i tam kreszut si (uderzaja) až wýdno ýskry. Upýr z wid'moju tak jak nareczéni i odni ódnym pomahájut (Berezowy).

Wilkołak. Wilkołak, *woŭkun*, w dzieñ jest człowiekiem, a w „noczy to perekydaje sia v woŭka. Win máje podwijnjy riad zubiŭ czerinnych i małyj fóstyk, (który) pered lud'my chowaje. Jak w noczy win wychódyt z chaty swojeji, to wychodyt kahłoju, de v kómyni perekydaje sia na woŭka“ (Berezowy).

„Woŭkun — dykún, takýj dýkyj czołowik szczo pereminiaje sia v woŭka“ (Rostoki).

„Woŭkun to je szczo si perekydaje nowóho misiacie na woŭka“ (Moskalówka).

„Woŭkun to je czołowik, szczo máje hodýnu, szczo pereminiuje sia v woŭka. Win ziść czołowika, a pryjde tot czies, szczo win znoŭ czołowikom stajé“ (Szeszory).

„Woŭkun to czołowik z woŭka“ (Osław Czarny).

W Berezowie, jedno miejsce w sąsiedztwie wsi nazywają *Zháryszcze*. O powstaniu tej nazwy opowiadają następująco: Żył pewien człowiek, który był na pół wilkiem, na pół zaś człowiekiem. Po śmierci chodził on po chatach i nie dawał kobietom spokoju. W owym czasie żyła we wsi kobieta, która była czarownicą. Czarownica ta poradziła, że jeżeli chcą się pozbyć owego wilkołaka, to muszą go odkopać, odciąć mu głowę, włożyć między nogi i spalić na granicy między Berezowem Średnim a Berezowem Wýżnym. Zgłosił się śmiałek, który zgodził się odciąć głowę odkopanemu trupowi. W obecności wielu ludzi rozkopano grób, w którym leżał człowiek-wilkołak na boku, palił fajkę, a dolną część ciała miał zamrożniętą w lodzie. Parobek, który miał mu odrąbać głowę, uderzył siekierą, ale głowy nie odciął. Wówczas drugi parobek wziął siekierę, rąbnął z rozmachem *na wigli* i jednym cięciem odplatał głowę. Następnie spalono wilkołaka w sposób podany przez czarownicę, a miejsce, na którym to uczyniono, nazwano *Zháryszcze*.

Diabełek sługa domowy. „Raz buła u báby czórna kúrka, taj znéšla czórne jejcé i bába ne mała szo robýty, taj siła na jejcé wihriwaty. Aż na dewietyj deñ wiliz takýj czórtyk małéńkyj. To win tak (robił) szo bába zachotiła, to wsio bába máła (hroszi). Aż tu bába ũmerła. Taj zabýły ćwiekamy trúmnu, tu cheziét nesty

do hróbu trúmnu, tu ne daje szoś jim nésty trúmnu. A jákoś uže lédwy witiĥnuły na dwir a na dwori, jak si witry rozwijały, tu trumnu wchópyły, chátu perewernúły i z tóji trúmny staű si poroch“ (Osław Biały).

„De cháta stoit to tam syďýt' domowyk“ (Szeszory).

Topielec. Topielec (*utoplenýk*, *potopelnyk*) to taki, który utopił się. Każdego, kto idzie kąpać się, a przed wejściem do wody nie przeżegna się, wciąga do wody topielec i topi go (Berezowy). „V Pruti je *potaplaűnyk*, jak chtoś wtopyt si v Pruti joho wtopyű potaplaűnyk“ (Karłów). Wierzą, iż topielca można chować tylko w obrębie gminy, w której utopił się w Prucie. Jeśli by pochowano go poza obrębem gminy, w której utopił się, to *tucza perebie*, = burza gradowa zniszczy urodzaje (Widynów).

Boginka. „V połonyni pas wiűci i yhraű u skrypku (jeden parobek, który) bere sobi skrypku (jak idzie) z wiűciamy, a wiűci pryhodie hołonni, a watah kaže (do innego): ty zaűtra pidesz z wiűciamy, (a ty) meni budeš pomahaty. A druhyj piszoű z wiűciamy i tot kaže: Wasylu ihraj v skrypku. Tot chraű i try diűky (boginki) huláły a wiűci sy dywűły. Wasyl ũzieű sobi odnu diűku (za żonę), a ta prosyła, aby ne pytaű, jak ona sy nazywaje. Szo win chotiű, to jemu stało si, wýoraty — cy szo (tz. że wystarczyło, aby pomyślał, co chciałby zrobić, a to samo w tej chwili robiło się).

U neho buű chłópczyk (jego syn z boginką). Odnoho rázu zapytaű jeji, jak oná nazywaje si, z jakoho rodu, tody ona wtikła. A lude kažut (do niego): wozmy 12 trysok i nakłady watru v Wełyku Pietnycu, (ale trzeba) kłasty blysko cerkwy. (On tak zrobił) i hriły sy czorty, a jak 12. jewanhelyju kinczyły czytaty, to czorty ũtikały a dwanacityj chromyj buű i maű majmúrku (= jarmurkę), a tot (chłop) ũchopyű jemu jeji. Jak pokłade na hołowu, to nihto jeha ne wydyt. Raz win ide poczerez lis i zachmaryło sy i ũďaryű wohnewűj doszcz. I nadýbaű žmiji maűi i nakryű ich, aby doszcz jich ne spałyű. Potim nadbihła stara žmyje i pytała: szo chcesz za to, szo wibawyű moji dity“.

On prosił ją, aby zaniosa go do jego żony. Źmija mu na to powiedziała, że lepiej byłoby, aby jej dzieci spaliły się były, bo on musi iść aż za *trydewietu zemlu*. Następnie kazała przygotować mu duży zapas mięsa, którym miał ją karmić, gdy go będzie niosła do tej trzydziętej ziemi, leżącej głęboko pod powierzch-

nią ziemi. Chłop usiadł żmiji na grzbiet i karmił ją w drodze mięsem, ile razy zażądała. W końcu zabrakło mięsa na ostatni kęs, chłop wyciął więc kawałek łydki i dał żmiji, po czym przybyli do tej trzydziwiatej ziemi. Tutaj żmija pokazała mu chatę, w której mieszkała jego żona. z dzieckiem, a sama odeszła. Chłop wdział czapkę niewidkę i wszedł do chaty, gdzie usiadł na ławie między oknami. W pewnym momencie zdjął czapkę-niewidkę i dziecko, syn, zobaczyło go i powiedziało do matki: o tato. Tak zdejmował



Ryc. 28. Paliwo z gnoju zwierzęcego zmieszanego ze słomą i plewami (hiüniak). Używają go do palenia zamiast drzewa. Celem wysuszenia przylepiają mokrą, świeżo wyrobioną masę, na ścianach, ogrodzeniach itp. Siemakowce powiat Horodenka. (Bez objaśnienia w tekście).

czapkę trzy razy, a syn za każdym razem mówił do matki, że tato jest w izbie. Matka uspokajała dziecko, że mu się tylko przywidziało, że to niemożliwe, aby mąż jej znalazł ją i że gdyby przyszedł to by „prostyła tatowy jakby łysze pryjszoŭ. (Usłyszawszy to) win pidnieŭ majmŭrku i ona jeho pyznała i znym pryjszła do domu jeho“ (Rožen Mały).

Biesowa. „Bisýcia je dałéko, tam de muszczyny róbljat v bútynach. Jak ona siade na dérewo, to tam czorno abo czerwéno“ (Rostoki, Kutý).

„Bisycia (też oczywiście *lisnýcia*, inna trochę nazwa, ale po-

stać ta sama jak opisano pod podobnymi nazwami niżej) wona speredu žinka a z zádu fleki taki za neŭ wezút' sy. Wona butýnamy i połonýnamy trafleji sy. Muszczyný wona móže si czipýty“ (Rostoki, Kutý).

„*Lisycia* to je žinka szczo máje hrúdy, je delikátna, wołosia doŭhi i wýdno wutróbu, wona je bez płeczyj, znahódyt sia v lisách. Woná klýcze luděj a jak win obizwét' sia, to idé. za néju, wona hodúje johó kórinčiamy i win propadájé“ (Kuty Stare).

Leśna. *Leśna (lisná)* to „duch dla chlópciŭ, dla parobkiŭ. Jak win (parobek) łyszaje diŭczynnu v dóma i idé na robóty do lisa, to win dúže dúmajé za tu diŭczynnu, to lisná do neho prýjde v noci (do jehó kołýby). Pered kołýboju spiwaje spiwank'ý, ti szo spiwájé jehó diŭczynna, jehó wykłýkájé do sébe, szobý win wýjszoŭ d' nij na striczu. Ta lisná wyhladaje z perédu jak nájkraszča diŭczynna a z zádu wýdno utróbu, k'yszky, wsio! Jak chlópčia nema v kołýbi wona jemú prowádyt hospodárku v kołýbi, hóľubci wýje, móchu stétyt i wykłýkuje jého v nocý o 12 hodyn'i i jak win wýjde, to ŭže ne búde žyty a propade z lisnoju“ (Berezów Średni).

„Odnóho rázu wczipyła si odnoho párubka (łeginiá) lisná i tak win za néju zatúžýŭ i zžýŭ si z neju v lisi, tak szo ona prychoďyla do ného v nocý do seľá. Ałe máma jeho znajszła raz take zile, szczo jak dała sýnowy napýty si tak ta lisa ŭže jeho ne czipála si. Koły tot párubok yz drúhoju winezáŭ si, to ta lisná iszła za pároju mołodých, jak iszły do szlúbu i spiwała:

„Jak by ny buŭ luk czysnók, taj ny oďylán zilie,
ne wyďilab ridna máty sýnowy wesilie!“

Potim zapłakała i piszła sobi v lis“ (Berezów Średni).

„Jak si czipyt lisná, to si rózum pomiszaje, kroŭ si pomiszájé“ (Tekucza).

„Lisná to taká sýła, szczo máje włašt' nad lisámy, po lisi ne móžna samómu choďyty, bo woná johó woźme (lisná v formi damy)“.

„V lisi ne wólno búło leháty spáty, bo tóho lisná woźme i budé za nym choďyty. Wólno spaty z wátroŭ, bo wáttra wid wsioho zlóho borónyt'. Náwit' howorýty lisná ne móžna, bo wona by sia joho wczipýła“ (Szeszory).

C Z E Ś Ć III

20. Ukształtowanie etniczne południowo-wschodniej części województwa Stanisławowskiego.

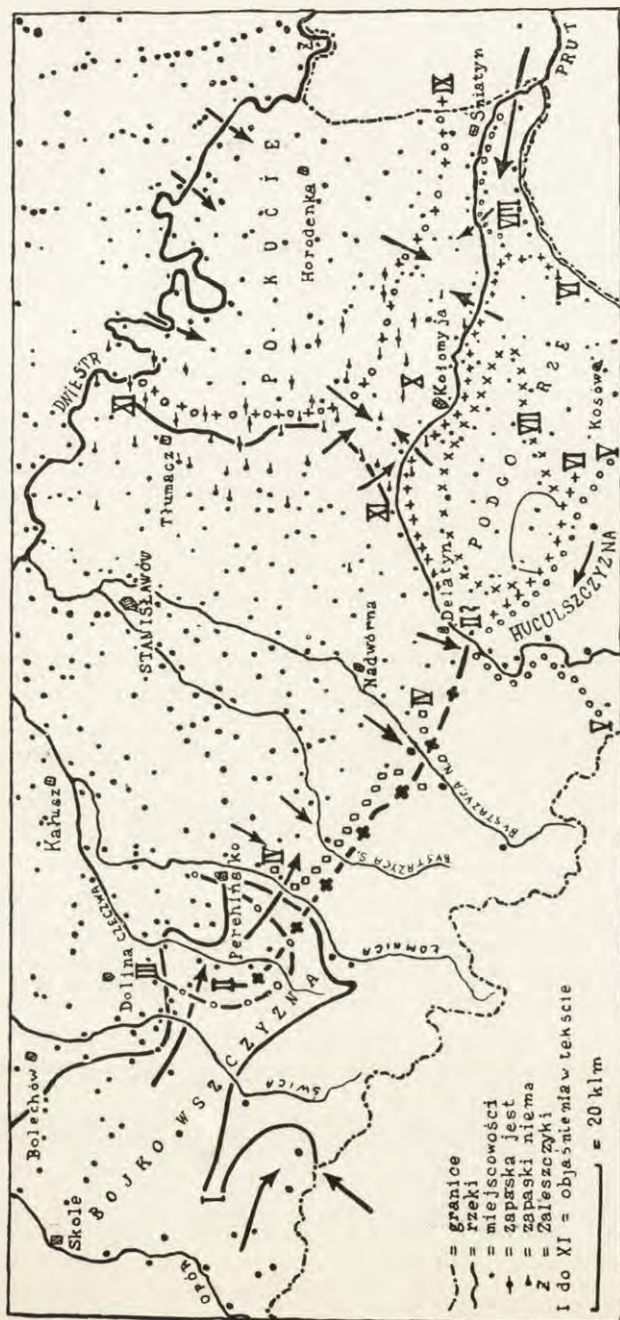
Najwięcej trudności sprawia przeprowadzanie granic etnicznych, szczególnie zaś na tak zróżnicowanych obszarach, jak południowo-wschodnia część województwa Stanisławowskiego. Na obszarze tym odbywały się duże ruchy etniczne (już za czasów prehistorycznych), przechodziły tędy najazdy wschodnich i południowo-wschodnich nomadów, prowadziły przez ten obszar drogi handlowe. Do ostatnich lat istnienia Królestwa Polskiego obszar ten należał do rubieży granicznej, ciągle niespokojnej i krwawiącej podczas najazdów, walk zewnętrznych i wewnętrznych. Podczas gdy obszary sąsiednie, północne, zajęte były przez grupy większe, bardziej zwarte, w zakątku zadniestrzańskim tworzyły się grupy mniejsze, mające wprawdzie wiele podstawowych cech wspólnych, niemniej jednak różniące się od siebie, szczególnie w związku z zajęciami, na co wpływało też ukształtowanie i warunki naturalne terenu.

Załączona mapa 2, przedstawia dzisiejsze ukształtowanie tego obszaru, w jego części zbadanej przeze mnie pod względem etnograficznym w latach 1935, 1936, 1937. Część znaków została objaśniona na mapie i nie wymaga dalszych opisów. Jedynie co do miejscowości, oznaczonych na mapie czarnymi punktami należy zaznaczyć że są to wszystkie miejscowości leżące w tej części województwa Stanisławowskiego. Zaznaczyłem je na mapie szczególnie w tym celu, aby widoczna była pustka między Bystrycą Nadwórniańską a Świcą.

Na omawianej mapie zaznaczono liniami oznaczonymi liczbami rzymskimi od I do XI różne zasięgi, których w objaśnieniu na mapie nie wyjaśniono. Poniżej kolejno, wedle rzymskich cyfr, opisano, co oznaczają poszczególne linie wkreślone na mapie 2, jakie ograniczają zasięgi.

Linia I.

Linia ta zakreśla północno-wschodnią granicę Bojkowszczyzny. Zasięgiem tej linii celowo opuszczono nad Łomnicą Osmołodę i Podlute, zaś nad Świcą Ludwikówkę i i. Pierwsze miejsco-



Mapa 2. Granice Bojkowszczyzny, Huculszczyzny, Podgórze i Pokucie. Objąsnienia cyfr rzymskich od I do XI w tekście.

wości dlatego, że nie powstały przez naturalną ekspansję ludową, drugie ponieważ są zamieszkałe przez kolonistów niemieckich²⁰⁾. Ludność wschodniej Bojkowszczyzny zupełnie wyraźnie parla, na północy prze dotychczas, dwiema drogami: na południu, mniej więcej wzdłuż obecnej granicy czecho-słowackiej, z nad Oporu w stronę dzisiejszego Seneczowa i Wyżkowa, przy równoczesnym poparciu przedtem przez ekspansję z miejscowości leżących za granicą czecho-słowacką: na północy Podkarpaciem, wywierając przede wszystkim wpływ językowy, a także etnograficzny na miejscowości zasadniczo nie bojkowskie, jak Jasień nad Łomnicą, Porohy nad Bystrzycą Solotwińską.

Linia II.

Ukształtowanie etniczne na dzisiejszym pograniczu huculsko-bojkowskim, było niegdyś zupełnie inne. Obszar ten zamieszkiwała ludność podgórsko-pasterska, dla której południową granicą przypuszczalnie od Cieczwy²¹⁾ była linia II, zaś od Prutu na wschód obecna północna granica Huculszczyzny. Zasięg wschodni mogły by wyjaśnić badania na przylegającym obszarze Rumunii. Jak daleko na północ sięgała ta stara ludność, ściśle określić nie można. Na wschodzie zajmowała ona przypuszczalnie obszar określony jako Podgórze, na zachodzie prawdopodobnie nie wchodziła po za obszar wzniesień podkarpackich. W owym czasie oczywiście obszar leżący na południe od wyżej zakreślonej granicy nie był zamieszkały. Niezamieszkały zasadniczo był zakątek tworzący dzisiejszą Huculszczyznę, obszar zaś na zachód, od Bystrzycy Nadwórniańskiej po Świcę jest do chwili obecnej prawie pusty. Znajduje się na nim niewiele miejscowości. Po za Pasieczną, Zieloną i Rafajłową, są to osady nie powstałe przez naturalną ekspansję ludową.

Co do pochodzenia i czasu, w jakim występować zaczęła ta ludność, trudno się w chwili obecnej wypowiedzieć. Być może, że początek jej sięga paru wieków po Chr. Pod tym względem bardzo ciekawych materiałów dostarczają nam badania prehistoryczne,

²⁰⁾ Mówiono mi w Ludwikówce: „Wir waren Deutsch-Böhmen, aber jetzt wir sind Deutsche geworden“.

²¹⁾ Co do obszaru bardziej na zachód, w tej chwili nie mogę jeszcze wypowiedzieć się zupełnie ściśle.

prowadzone przez dra M. Śmiszkę. Na obszarze, na którym umiejscawiam w przybliżeniu ową starą ludność podgórsko-pasterską, występują późnorzymskie kurhany, które przypisać można jakiemuś ludowi, przede wszystkim pasterskiemu. Czy są to rzeczywiście pierwsze ślady, obecnie nie istniejącej już ludności, którą można stwierdzić w chwili obecnej jedynie tylko na podstawie nielicznych starych cech, okażą dalsze badania. Zbieżność występowania tych kurhanów na obszarze w *granicach* Polski²²⁾ od mniej więcej Doliny po Kosów²³⁾, może okazać się nieistotną. Z drugiej strony może się jednak okazać rzeczywista i rzucić zupełnie nowe światło na etniczne kształtowanie się tego obszaru już w czasach wczesnohistorycznych. Na razie należy oczekiwać ukończenia badań.

Linia III.

Obecnie dające się zauważyć we wsiach, jak: Łuh, Hemnia, Suchodół, Lipowica, na obszarze wschodniej Bojkowszczyzny, wpływy z północy, zaznaczające się tak w mowie, jak i w kulturze ludowej. Ponieważ przyległy z północy obszar nie został jeszcze etnograficznie opracowany, wpływy te nie mogą być dokładnie nawiązywane do jakiejś określonej grupy.

Linia IV.

Linia ta oznacza ludność międzygraniczną, rozdzielającą grupę huculską od grupy bojkowskiej. U ludności tej oprócz gdzieś niedzie (np. Zielona) wyławianych starych elementów kulturowych (z czasów istnienia ludności — por. linia II), zaznaczają się wpływy: huculskie, bojkowskie i peryferyczne oddziaływanie grupy praczej (przywierającej) z północy.

Linia V.

Linia V wykreśla zachodnią i północno-wschodnią granicę Huculszczyzny. Granica huculska została już omówiona i w poprzedniej pracy i w części pierwszej, tak że nie wymaga już żadnych bliższych objaśnień.

²²⁾ Kurhany te mają dalsze nawiązania w kierunku wschodnim.

²³⁾ Północnej granicy na razie nie określam.

Linia VI.

Zasiąg objęty tą linią zakreśla granice dawnego Podgórze, zajętego przez bardziej zwarty zespół kulturowy. Obecnie zwarłość ta w dużym stopniu zanikła, a sama grupa na swoich krawędziach: północnej i wschodniej, uległa dużemu zatarciu i z jednej strony nawarstwieniu elementów sąsiednich, z drugiej zaś pewnym elementem wytworzonym na miejscu (por. rozdział 2, wzmianki o Dzurowie). Bardziej zwarte Podgórze cofnęło się obecnie na obszar zamknięty

Linia VII.

Na obszarze tym stare cechy podgórsko-pasterskie zachowały się lepiej, a za ośrodek ich można uważać Berezowy i wsie z nimi sąsiadujące.

Linia VIII.

Niewielki ten obszar jest zajęty przez zespół będący pod szczególnie silnymi wpływami południowo-wschodnimi, które w moich opracowaniach określam jako śniatyńskie (bez dokładniejszego określenia), ponieważ nieznane mi jest dokładne ich ukształtowanie na przylegającym obszarze Rumunii. Z zagadnieniem wpływów południowo-wschodnich, południowych, łączy się wogóle ciekawy problem, a mianowicie uprawa kukurudzy. Uprawa ta wchodząc na omawiany obszar i na obszary sąsiednie, szczególnie zaś silnie na Podole mniej więcej po Brzeżany, dalej zaś mniej silnie, musiała wyprzeć jakąś roślinę przedtem uprawianą i wejść na jej miejsce, zmienić do pewnego stopnia produkcyjne nastawienie gospodarstw, oraz wprowadziła łączące się z tą uprawą specjalne urządzenia, sprzęt itp.: sprawiła, że wraz z uprawą kukurudzy i sprzętem gospodarskim z nią związanym, weszły na obszar przez nią zajęty także inne elementy kulturowe. Dlatego też powyższy problem, jeden z wielu jeszcze nie opracowanych, jest bardzo ważnym i ciekawym opracowaniem dla wyświetlenia wielu zjawisk etnograficznych dla omawianych i sąsiednich obszarów. Problem ten powinien być opracowany tak pod względem etnograficznym, jak gospodarczym i geograficznym.

Linia IX.

Linia ta oznacza zachodnią i południową granicę Pokucia. Przedtem Pokucie przylegało niewątpliwie wprost do grupy Podgórzan, obecnie między nimi wytworzył się obszar szczególnie wymieszany (cyfra X). Jeżeli idzie o samo Pokucie, to upodabnia się ono coraz bardziej do Podola Naddniestrzańskiego.

Cyfra X.

Oznacza, jak wyżej zazaczyłem, szczególnie wymieszany obszar między Podgórzem a Pokuciem.

Linia XI.

Zakreśla wschodnią granicę obszaru, który na razie nazywam Stanisławowskim, bez bliższych zróżnicowań (obszar przeze mnie jeszcze nie zbadany).

21. Huculszczyzna, ilość miejscowości i mieszkańców.

Badania prowadzone nad obszarami sąsiadującymi z Huculszczyzną dobiegają końca. W roku bieżącym (1938), jeżeli pozwolą na to warunki, zostanie przebadana reszta obszarów sąsiadujących z Huculszczyzną w kierunku północno-zachodnim (Stanisławowskie). W związku z tym i z określeniem etnograficznego obszaru huculskiego, uważam za konieczne zestawienie miejscowości zamkniętych granicami Huculszczyzny. Zestawienie tych miejscowości podaje załączona tabela. W tabeli tej, wyliczającej wszystkie miejscowości huculskie, nazw przysiółków nie podano, np. Żabie Ilcia, Żabie Słupejka itp., ponieważ liczba ich mieszkańców mieści się w ogólnej ilości dla danej miejscowości. Przy każdej miejscowości wyszczególniono ilość mieszkańców w latach: 1880, 1890, 1910, 1921, 1931.

Tabela ta nie potrzebuje specjalnych wyjaśnień. Uderza w niej przede wszystkim ogromny spadek ludności po wojnie (spis z roku 1910 i 1921). Tylko w 3 miejscowościach na 33, stan z roku 1921 przewyższył ilość mieszkańców z roku 1910 i to w bardzo niewielkim stopniu. Stan z roku 1931 przewyższył ilość z roku 1910, w niektórych jednak miejscowościach bardzo nie-

Miejscowość	1880	1890	1910	1921	1931
Kosmacz	3.023	3.568	4.525	4.125	4.745
Babin	638	770	815	749	818
Berwinkowa	245	270	329	313	375
Białoberezka	1.104	1.267	1.554	1.363	1.620
Brustury	1.891	2.260	2.657	2.646	3.170
Chorocowa	298	388	483	390	471
Dołhopole	294	378	436	478	549
Dzembronia	—	—	—	—	1.666
Żabie	5.458	6.259	8.926	8.188	7.770
Fereskul	463	499	664	680	707
Hołowy	1.274	1.441	1.874	1.726	2.003
Hryniawa	959	1.246	1.617	1.871	2.546
Jabłonica	531	590	773	742	830
Jasienów Gr.	2.152	2.561	2.661	2.278	2.771
Jaworów	2.284	2.497	2.862	2.554	3.032
Krasnoila	695	851	1.016	929	1.031
Krzyworównia	1.833	2.166	1.790	1.653	1.852
Perechrestne	520	554	726	711	762
Polanki	385	452	554	531	540
Prokurawa	874	985	1.107	1.042	1.198
Rostoki	1.497	1.600	1.909	1.692	1.904
Rożen Wielki	1.437	1.607	1.837	1.500	1.799
Riczka	2.681	3.109	3.615	3.362	3.893
Sokołówka	1.391	1.619	1.945	1.642	1.923
Stebne	374	484	611	594	693
Uścieriuki	540	602	804	730	788
Dora	1.628	1.945	1.788	1.726	2.027
Jaremcze	—	—	968	763	1.204
Jamna	727	803	1.040	953	1.246
Jabłonica	1.199	1.405	1.687	1.427	2.203
Mikuliczyn	2.717	3.295	3.460	3.430	4.570
Tatarów	—	—	731	574	1.102
Worochła	—	—	1.236	1.126	2.438
	39.112	45.471	57.000	52.488	64.246

znacznie (np. Berwinkowa 1910 = 815, 1931 = 818), w kilku zaś (Chorocowa, Polanki, Rostoki, Rożen Wielki, Sokołówka, Uścieryki) wykazuje w dalszym ciągu stan o parę osób niższy. A trzeba pamiętać, że spisy do roku 1910 włącznie, podają ilość mieszkańców bez służby (funkcjonariuszów) obszarów większych. W roku 1910 nie było takiej służby w 17 miejscowościach, w innych była w ilości od 2 osób, do wyjątkowo wysokiej liczby 229 w Worochcie. Spisy z roku 1921 i 1931 podają liczbę wszystkich w tym czasie na danym obszarze zamieszkałych. W skład tych mieszkańców wchodzi coraz liczniejsi przedsiębiorcy, właściciele pensjonatów otwartych cały rok (dolina Prutu), pracownicy rozbudowywanego przemysłu, kolejnictwa, lasowości, kwalifikowanych robotników itp. Uważam więc, na podstawie znajomości terenu, że odjęcie liczby 5.000 od ogółu mieszkańców w roku 1931 nie jest zupełnie przesadzone, ale jest niższe od ilości rzeczywistej napływowej ludności. Wystarczy wziąć taki przykład: Mikuliczyn, Tatarów i Worochta liczyły razem:

w latach	1880	1890	1910	1921	1931
mieszkańców:	2.717	3.295	5.427	5.130	8.110

Różnicy 2.980 mieszkańców między rokiem 1921 a 1931, nie można uważać za przyrost naturalny. Tak jak w roku 1931 odejmuję ilość 5.000 jako elementu zupełnie obcego na Huculszczyźnie, w roku 1921 odejmuję ilość 1.500. Podobnie też należałoby odjąć i w latach 1880—1890—1910 jakąś ilość na element napływowy, poza służbą większej własności, która w latach wymienionych w liczbie mieszkańców nie jest liczona. Ponieważ jednak znane mi są tylko obecne stosunki pod tym względem, poprawki tej w wyżej wymienionych trzech dziesięcioleciach nie uskutecznię. W ten sposób otrzymamy w poszczególnych dziesięcioleciach następujące ilości mieszkańców:

w latach:	1880	1890	1910	1921	1931
mieszkańców:	39.112	45.471	57.000	50.988	59.246
				(52.488)	(64.246)

W tej liczbie, tak w spisach z przed wojny jak i w spisach po wojnie mieści się pewna ilość elementu wprawdzie stale osiadłego, ale nie-huculskiego, drobnych handlarzy (kupców, szynkarzy itp. z rodzinami), zdawna tam osiadłych, których ilość w latach powojennych nie tylko nie zmalała, ale znacznie wzrosła.

Należałoby przeto we wszystkich dziesięcioleciach odjąć jeszcze po około 200 do 500 osób. Uważam jednak, że ta drobna poprawka nie ma większego znaczenia. Ilość ta wyrównuje się z tymi, którzy na stałe wywędrowują z Huculszczyzny (oczywiście mam na myśli emigrujących Huculów), a którzy np. szczególnie po roku 1931 (a więc dla podanego zestawienia nieistotne), jak jakaś powrotna fala osiedlają się na Podgórzu. Pojedynczo, po parę rodzin, a w jednym wypadku coś około 170 osób. Ruchy te, jak zaznaczyłem, odbywają się już raczej po roku 1931, a powodem ich jest zubożenie i trudność utrzymania się na posiadanym skrawku ziemi, który często korzystnie można odstąpić w miejscowościach letniskowych. Za uzyskaną cenę można nabyć nawet trzykrotnie więcej gdzieś na Podgórzu, zwykle w jakimś odludziu, na świeżych karczunkach itp.

W każdym razie ludność Huculszczyzny nie jest zbyt liczna, a obecnie w miarę wzrastania, coraz uboższa. Na zubożenie składa się w pierwszym rzędzie upadek pasterstwa, powiększenie się rodzin nie mogących wyżyć z niewielkich pól uprawnych, wyprzedawanie ziemi przedsiębiorcom, pod budowę pensjonatów itp. i złe czasy obecne. Biedzie swej winni też w pewnym stopniu sami Huculi, ich lekkomyślność i chęć użycia, w której niepoślednie miejsce odgrywa pijaństwo, dziś trochę ukrócone złymi czasami. Szczególnie na Huculszczyźnie na wódkę i za wódkę przeszło wiele gospodarstw w ręce nieuczciwych handlarzy. Są to zresztą rzeczy dość znane, o których już niejednokrotnie mówiono i pisano (zwracał na to uwagę H. Gąsiorowski).

Problem ludnościowy (ilościowo ludnościowy) w moim zestawieniu przedstawiłem tylko w grubszych zarysach, dla ogólnej orientacji. Szczegółowe rozpatrzenie tego zagadnienia, uzupełnienie ilości mieszkańców najświeższymi datami, ewentualnie wydzielenie na podstawie spisów gminnych elementu napływowego, duży wzrost ludności (po za miejscowościami letniskowymi) w jednych wsiach, zaś prawie równy poziom w drugich itp., należą do dalszych problemów związanych z opracowywaniem samej Huculszczyzny²⁴⁾.

²⁴⁾ Ośrodkiem dla badań nad Huculszczyzną ma zostać Muzeum T. P. H. w Żabim, pomieszczone w specjalnym na ten cel wybudowanym gmachu. W Muzeum tym jest otwarty już częściowo dział etnograficzny (urządzony przeze mnie w lutym 1938), dostępny każdej chwili dla pracujących naukowo.

Huculszczyzna potrzebuje pomocy, jakie jednak mają być na to środki zaradcze, nie należy właściwie do zakresu etnografii. W każdym razie należy pamiętać, że:

Huculszczyzna jako obszar jest wielkością stałą, niezmienną, ograniczoną ścisłymi granicami, częściowo naturalnymi. Powiększenia jej obszaru można dokonać tylko przez emigrację części jej ludności na tereny sąsiednie (przylegające do niej).

Huculszczyzna jako obszar stały, niezmienny, a w dodatku dość szczupły, może pomieścić (dać możliwość utrzymania) nie zbyt wielkiej ilości mieszkańców.

Pomoc dla tego obszaru, zamieszkującej go ludności, może (musi) pójść, biorąc pod uwagę specyficzne, terenowe właściwości Huculszczyzny, w dwóch kierunkach:

gospodarczym, przy uwzględnieniu możliwej tam tylko gospodarki pasterskiej i w niewielkim stopniu ogrodowej,

letniskowo-turystycznym, z tym zastrzeżeniem, aby rozbudowę letniskowo-turystyczną związać z krajobrazem. Jeżeli zniszczy się krajobraz i nie dostosuje się rozbudowy mieszkaniowej, letniskowo-turystycznej z otoczeniem (warunkami lokalnymi), zniszczy się równocześnie całą siłę przyciągania i atrakcyjności dla mających szukać tu, czy to odpoczynku czy też piękna krajobrazu. A krajobraz (zalesienie) wiele dziś jeszcze pozostawia do życzenia.

Za czasów polskich zrobiono tu bardzo wiele dla dopomożenia ludności, trzeba jednak pamiętać, że: obszarów które potrzebują pilnej pomocy państwowej jest więcej: w kryzysowych budżetach trudno czasem znaleźć odpowiednie kwoty na pomoc: no i najważniejsze, iż bieda na Huculszczyźnie nie jest tylko wynikiem złych czasów i przeludnienia. Jak zaznaczyłem jednak wyżej, środki mające na celu dopomożenie zubożałej ludności i podniesienie zamożności, leżą już zasadniczo poza zakresem etnografii. Do etnografii należało określenie granic i stanu kultury ludowej na Huculszczyźnie, co w części zostało już dokonane.

Z Zakładu Etnologicznego U. J. K. we Lwowie.

Dalsza rozbudowa wewnątrz-organizacyjna i poziom naukowy tego nowego ośrodka będzie zależał przede wszystkim od środków, w jakie zostanie zaopatrzone Muzeum, a w związku z tym jakich uda się zaangażować pracowników naukowych.

SPIS RYCIN, TABLIC I MAP

	Str.
Ryc. 1. Szlachcic z Berezowa Wyżnego w opończy („opanca”) szlacheckiej, z przodu i z tyłu. Opończa jest przepasana czerwonym wełnianym paskiem	22
2. Gospodarz z Szeszor przy wyrobie grabi. Mieszkańców Szeszor przezywają w okolicy, od zajmowania się wyrobem grabi „hrebelykie“	25
3. Najstarsza chata we wsi Luczka. Na rycinie jest widoczna ściana szczytowa od strony sieni (por. tbl. II/1, 2)	32
4. Chata ze Starych Kut, mająca około 80 lat. Chata drewniana, maszczona gliną i bielona. Z przodu (niewidoczne na rycinie) wyłożona do dolnej wysokości okien matą ze słomy („sołomienka“)	33
5. <i>a</i> jedna ze starych chat z Bani Berezów. Dach na chacie konstrukcji nowszej. Okna od izby naokoło wymaszczone pobieloną gliną. <i>b</i> chata z Czarnego Potoku. Daszek przed drzwiami wejściowymi do sieni zowią „ganoczek“, „stricha“, „striszka“ lub „piddasze“. Obie chaty drewniane	35
6. Dworek szlachecki z Berezowa Wyżnego. Podobne dworki znajdują się też we wsiach sąsiednich, np. Kluczowie Małym	36
7. Cała zagroda z Osław Czarnych. Chata w połowie bielona, z malowanym zielonkawo-niebieskawym pasem u dołu. Druga połowa chaty niewykończona i na razie nie bielona. W części bielonej i niebielonej mieszczą się we wnętrzu izby	38
8. Widok całej zagrody z Tekuczy	39
9. Chata stara, podobno blisko dwustoletnia. Chata kilkakrotnie przerabiana, maszczona gliną i bielona. Pistyń	40
10. Komora, Utoropy	41
11. Stajnia, Szeszory. Przód stajni i narożniki przednie budowane na słup, tylne na węgiel	42
12. Stodoła, Stare Kuty (por. tbl. II/5, 6)	43
13. <i>a</i> zabudowany bróg na siano, Horod. <i>b</i> bróg na siano w kształcie szopy ze ścianami plecionymi, koszowymi. Czasowo przechowują w nim też zboże. Przed brogiem tok, na którym młóćą zboże, Moskalówka	44
14. <i>a</i> szlachcic z Berezowa Wyżnego, w bajbaraku, w niedzielę pod cerkwią w Berezowie Średnim. <i>b</i> szlachcic z Berezowa Średniego w odzieży codziennej, powracający z sianożęci	46

	Str.
15. Kobiety w niedzielę, pod cerkwią w Berezowie Średnim. Kobieta na pierwszym planie ma na głowie czepiec („kaptur“), a na nim chustkę	47
16. Gospodarz z Delatyna, przedmieścia Posicz, w białym bajbaraku. Podobne bajbaraki noszą mężczyźni w Oslawach Białych	49
17. Kobieta w białym (z białej wełny) bajbaraku, Oslaw Biały	50
18. Kobiety piorące bieliznę w potoku, w opinkach założonych w tył, Tudiów	51
19. Na nosidłach drążkowych przenoszą też bieliznę wypraną w potoku, Utoropy	60
20. Piotr Baraniuk ze Smodnej, uczeń Dewdiuka, z pomocnikami, przy pracy nad wytwarzaniem „ludowych wyrobów huculskich“. Na warstacie leżą gotowe kasetki, album na fotografii i i.	62
21. Wydobywanie glinki do bielienia za pomocą wiadra i kołowrotu. Na dnie szybu znajduje się robotnik, który kopie glinę. Tekucza, przys. Bania Świrska	65
22. Oczyszczanie wełny na grzebieniu, Berezów Wyżny	66
23. Folusz, Lucza	67
24. Gazdynie w zapasce z przodu i w focie z tyłu. Fota z charakterystycznie podgiętymi końcami (por. ryc. 18). Torskie powiat Zaleszczyki (bez objaśnienia w tekście)	78
25. Gazda w serdaku zarzuconym na opaszki. Torskie powiat Zaleszczyki (bez objaśnienia w tekście)	81
26. Brama wjazdowa na podwórze gospodarstwa zamkniętego. Siemakowce powiat Horodenka. (Mniej więcej na połowie drogi między Horodenką a Dniestrem. Bez objaśnienia w tekście. Por. też ryc. 27)	83
27. Podwórze gospodarstwa zamkniętego, wyłożone płytami kamiennymi. Siemakowce powiat Horodenka. (Bramę wjazdową na to podwórze przedstawiono na ryc. 26. Bez objaśnienia w tekście)	87
28. Paliwo z gnoju zwierzęcego zmieszanego ze słomą (hiłniak). Używają go do palenia zamiast drzewa. Celem wysuszenia przylepiają mokrą, świeżo wyrobioną masę, na ścianach, ogrodzeniach itp. Siemakowce powiat Horodenka	90

TABLICA I. 1) kałynnyk, drewniana puszką na maź do smarowania osi wozów, Pistryń; 2) ważnycia, do podnoszenia wozu przy smarowaniu osi mazią, Berezów Wyżny; 3) warzenie soli. Nad ogniskiem stoi podłużne, płaskie naczynie blaszane, w którym gotującą się solankę mieszają drewnianą płaską łopatką, na szlaku Kosów—Jabłonów; 4), 5), 6) bramy wjazdowe na podwórza gospodarstw wiejskich; 4) Smodna; 5) Pistryń; 6) Utoropy 30

TABL. II. 1) plan chaty z Luczki; 2) konstrukcja dachu chaty z Luczki (por. też ryc. 3); 3) piec, Luczka; 4) daszek przed wejściem do

	Str.
chaty (cziersak), Rożen Mały; 5), 6) plan i konstrukcja stodoły przedstawionej na ryc. 12, Stare Kuty	37
TABL. III. 1) jasła, w których umieszczają siano dla bydła domowego, Berezów Wyżny; 2) jasła dla owiec, Akreszory; 3) koszara dla owiec (plan). W środku koszary przedstawiono kolibę widzianą z góry, Czarny Potok; 4) koliba z koszary przedstawionej pod 3), z przodu zagrodzona półokrągłą plecionką, Czarny Potok	53
TABL. IV. 1) nosidła siatkowe (szaragli) do przenoszenia mniejszych ilości siana, Berezów Wyżny; 2) kosz do zwożenia liści na ściółkę dla bydła (kosz zakładają na wóz), Pistryń; 3) sieczkarnia, Jabłonów; 4) ul dłubany w pniu drzewa, Pistryń; 5) dwa ule kadłubowe („kadoŭb“) nakryte wspólnym daszkiem, Pistryń	55
TABL. V. 1) Pług drewniany, Smodna; 2) łopata drewniana do gnoju, Lucza; 3) grabie drewniane (grali derewieni) do gnoju, Pistryń; 4) stępa, Pistryń; 5) barda — topór, Berezów Średni; 6) łopateń-świder, Berezów Wyżny; 7) tysłycia-ciośło wklęsłe, Berezów Wyżny; 8) rusztowanie do bielienia płótna, które ustawiają przed chatami, Stary Kosów	57
Mapa 1. Granica zachodnia i północno-wschodnia Huculszczyzny	11
Mapa 2. Granice: Bojkowszczyzny, Huculszczyzny, Podgórze i Pokucia	93



TREŚĆ

	Str.
Przedmowa	5

CZEŚĆ I.

1. Wstęp	7
2. Zbadane miejscowości. Północno wschodnia granica Huculszczyzny	10
3. Samopoczucie etniczne mieszkańców zbadanych miejscowości .	15
4. Tradycje ludowe związane z powstaniem i nazwami zbadanych miejscowości	19

CZEŚĆ II.

5. Krajobraz. Komunikacja	28
6. Budownictwo	32
7. Odzież	44
8. Hodowla zwierząt. Sianokosy	52
9. Bartnictwo	56
10. Uprawa roślin	56
11. Pożywienie	59
12. Obróbka surowców i wytwórczość ludowa	61
13. Zabiegi o czystość. Lecznictwo	67
14. Ludowe zwyczaje prawne i towarzyskie	69
15. Obrzędy doroczne	70
16. Obrzędy rodzinne	71
17. Opowiadania	74
18. Wierzenia związane z przyrodą żywą i martwą	82
19. Demonologia	83

CZEŚĆ III.

20. Ukształtowanie etniczne południowo wschodniej części województwa Stanisławowskiego	92
21. Huculszczyzna, ilość miejscowości i mieszkańców	97
Spis rycin, tablic i map	103

WYKAZ

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

INNE PRACE TEGOŻ AUTORA:

- ZARYS KULTURY LUDOWEJ WOJEWÓDZTWA TARNOPOLSKIEGO. „Województwo Tarnopolskie“. Nakł. Wojew. Wyst. Rol. i Regjonal. w Tarnopolu. Str. 15 do 23. Tarnopol 1931.
- NARZĘDZIA ROLNICZE TYPU RYLCOWEGO. Studium paleoetnologiczne. „Arch. Tow. Nauk. we Lwowie“. Dział II, tom VIII. i odb. str. 132 z 76 rycinami i 1 mapą w tekście. Lwów 1931.
- ZBIORY ETNOGRAFICZNE W MUZEACH LWOWSKICH. „Wiadomości Ludoznawcze“, tom I, str. 86 do 88. Łódź 1932.
- LUD I JEGO KULTURA. „Krótki przewodnik po Huculszczyźnie“, str. 24 do 41 z 5 rycinami w tekście. Warszawa 1933.
- NOTATKI ETNOGRAFICZNE Z POLESIA. Cmentarze. „Wiadomości Ludoznawcze“, tom II i odb. Str. 9 z 7 rycinami w tekście. Łódź 1933.
- GLINIANE PALENISKA I NACZYNIA PIECYKOWATE. „Lud“, tom XXXII i odb. Str. 19 z 4 tablicami w tekście. Lwów 1934.
- DZIESIĘCIOLECIE ZAKŁADU ETNOLOGICZNEGO U. J. K. WE LWOWIE (1924—1934). „Lud“, tom XXXII i odb. Str. 12. Lwów 1934.
- PRZYCZYNEK DO ZAGADNIENIA NACZYŃ PIERŚCIENIOWATYCH. „Lud“, tom XXXIII, Lwów 1935.
- SEŁO WOŁOSATE LIŠKOHO POWITU. Naczerk materjalnoji kultury. „Bojkiwszczyna“ czisło 5 i odb. Stron 11 z 4 tablicami. Sambor 1935.
- ZE WSCHODNIEGO POGRANICZA HUCULSKIEGO. „Lud“, tom XXXIV i odb. Str. 15 z 6 rycinami i 3 tablicami. Lwów 1936.
- PRZYCZYNKI DO MNIEJ ZNANYCH NARZĘDZI ROLNICZYCH. „Lud“, tom XXXIV, Lwów 1936.
- Z BOJKIWŠKO-HUCULŠKOHO POHRANYCZCZIA. „Bojkiwszczyna“, cz. IX i odb. Str. 5 z 1 mapą. Sambor 1937.
- Por. też w wykazie „PRAC ETNOGRAFICZNYCH“.

PRACE ETNOGRAFICZNE

POD REDAKCJĄ

D^{RA} ADAMA FISCHERA

Profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

- Nr 1. Seweryn Udziela: Ziemia łemkowska przed półwieczem. Zapiski i wspomnienia z lat 1888 do 1893. Stron 84 z 12 rycinami w tekście. Lwów 1934. Cena zł. 2,—
- Nr 2. Jan Falkowski — Bazyl Pasznycki: Na pograniczu łemkowsko-bojkowskiem. Zarys etnograficzny. Stron 128 z 1 mapą, 29 rycinami i 9 tablicami w tekście. Lwów 1935. Cena zł. 4,—
- Nr 3. Jan Falkowski: Zachodnie pogranicze Huculszczyzny. Dolinami Prutu, Bystrzycy Nadwórniańskiej, Bystrzycy Sołotwińskiej i Łomnicy. Stron 170 z 1 mapą, 54 rycinami i 19 tablicami w tekście. Lwów 1937. Cena zł. 6,—
- Nr 4. Jan Falkowski: Północno-wschodnie pogranicze Huculszczyzny. Stron 112 z 2 mapami, 28 rycinami i 5 tablicami w tekście. Lwów 1938. Cena zł. 4,—

SKŁAD GŁÓWNY „PRAC ETNOGRAFICZNYCH“:

Księgarnia „Książka“, Aleksander Mazzucato, Lwów, ul. Czarnieckiego 12.

